Wtorek, 23 lutego 1937 - Nr. 44
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

16 stron

DZIEŃ BYDGOSKI

10 GR.

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Konsolidacja społeczeństwa - nakazem narodowym

„W Polsce nie ma miejsca dla walk klasowych"

Deklaracja ideowo - polityczna, ogłoszona w niedzielę przez pułkownika Adama Koca, stanowi platformę dla skonsolidowania Narodu Polskiego. Platformę szeroką i bardzo wyraźną.

I to właśnie jest dziś najważniejsze. Wiemy, że **rozbicie wewnętrzne czyniło znaczne postępy**, że „dekompozycja" wewnątrz społeczeństwa polskiego przybierała coraz większe rozmiary.

Przeciwieństwem takiej dekompozycji, jej zaprzeczeniem i zakończeniem, unicestwieniem i przekreśleniem, musi być możliwie największy wysiłek konsolidacyjny.

To też wyłoniła się potrzeba określenia takiej platformy, na której **mogłaby się oprzeć konsolidacja wszystkich twórczych sił narodu.**

Dziś tę platformę mamy i dziś możemy już przystąpić do realnej i pozytywnej pracy — pracy jednolitej, jedną wolą kierowanej.

Platforma jest — jak już powyżej zaznaczyliśmy — s z e r o k a. Mieści się na niej **każdy Polak dobrej woli, każdy Polak myślący kategoriami państwowymi.**

Ale — jak to bardzo wyraźnie podkreśla deklaracja Adama Koca — nie **mieszczą się na niej komuniści, ani ci, którzy czy to pod wpływem interesów osobistych czy obcych mogliby szkodzić Państwu.**

To ograniczenie jest konieczne i bardzo proste i jasno się tłumaczy. **Komunizm** — powiada deklaracja — **jest tak obcy duchowi polskiemu, że** w Rzeczypospolitej **nie ma dla niego miejsca.** I nie ma również miejsca dla tych „graczów politycznych", którzy wciąż jeszcze gnieżdżą się poza „płotami i murami", strzegąc nienaruszalności „osobistych" lub partyjnych ambicyj i interesów".

Wszyscy inni Polacy natomiast, każdy, kto umie się wyemancypować z doktrynerstwa i ma dobrą wolę pracy dla Państwa — staje śmiało i jawnie na platformie konsolidacyjnej, by stać się ogniwem w łańcuchu prac i wysiłków, zmierzających do głównego celu: **obrony Polski.**

I tu docieramy do najgłębszego pokładu ideowej zawartości deklaracji pułk. Adama Koca. **Musimy zwiększyć obronność Państwa, musimy stworzyć szereg wartości, któreby uodporniły Polskę wobec wszelkich ewentualności.**

Nie możemy tego uczynić w atmosferze potępieńczych swarów, w stanie atomizacji wewnętrznej. Nasze pogotowie obronne bezpośrednio zależne jest nietylko od siły zbrojnej, ale również od

SPRĘŻYSTOŚCI I POZIOMU ORGANIZACYJNEGO CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Musimy więc mieć zarówno **świadomą wolę,** jak i szereg prac organizacyjnych, któreby umożliwiły **koncentrację wysiłku w dziedzinie wzmożenia naszej obronności.**

I tu przechodzimy do zasadniczego problemu:

STRUKTURA POLSKI OPIERA SIĘ NA MASIE LUDZI PRACY WSI I MIAST.

Masa ta stanowi trzon wszelkich poczynań w kierunku **„zagwarantowania Polsce należytego rozwoju i pewności jutra w pełnej niespodzianek atmosferze świata".**

To też temu **światowi pracy muszą być dane wszelkie warunki rozwoju.** Narastanie sił Państwa zależne jest od tego właśnie, jak rozwiążemy **zagadnienie wsi, jak stworzymy dla robotnika miejskiego, dla pracownika umysłowego, dla polskiego rzemieślnika, dla handlu i przemysłu, dla wszystkich twórczo pracujących żywiołów takie warunki, by stały się źródłem coraz większych „elementów bogactw i siły".**

W jakie zaś formy tę pracę wcielić — to właśnie stanowi najobszerniejszą część deklaracji.

A z tego właśnie, co ta deklaracja mówi o celach i metodach pracy, wynika bardzo ważne wskazanie:

NIE MA U NAS MIEJSCA DLA WALK KLASOWYCH.

Konsolidacja sił zmierza właśnie do tego, **aby atmosfera naszego życia zbiorowego nie była zmącona walkami klasowymi,** by — jak to określa deklaracja — „**żadna doktryna gospodarcza i społeczna, służąca jednej grupie" nie hamowała wysiłku twórczego dla rozwoju potęgi Państwa i nie wstrzymywała sprawnego funkcjonowania machiny państwowej.**

Tak w najbardziej zasadniczym ujęciu brzmią główne myśli tej platformy konsolidacyjnej, którą dziś

W SWYM SUMIENIU ROZWAŻYĆ MUSZĄ MILIONY POLAKÓW

by powziąć decyzję, czy chcą nadal pogłębiać stan „dekompozycji" osłabiającej jeno siły narodu i Państwa, czy też chcą zewrzeć się w związek dobrej woli i twórczej siły.

M.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ MÓWI:

— „W rozwoju naszej siły i potęgi chcemy iść drogą, którą sami sobie wybierzemy". (Z przemówienia w Katowicach 3 maja 1936 r.)

Deklaracja płk. Koca wywarła

olbrzymie wrażenie zagranicą

Płk. Koc organizuje polski obóz narodowy, który ma złączyć wszystkie twórcze elementy w kraju — Nowa platforma polityczna znajdzie poparcie w społeczeństwie — Polonia zagraniczna łączy się z obozem płk. Koca sercem i ciałem

Londyn 22. 2. (PAT). Prasa angielska ogłasza obszerne streszczenie deklaracji płk. Koca, zaopatrując ją komentarzami.

„Times" stwierdza, iż deklaracja określa zasady ogólne, w których będą mogły rozwinąć się siły twórcze narodu.

„Morning Post" zaopatruje komentarz fotografią płk. Koca. Pismo stwierdza, że **nowa platforma polityczna, której patronuje Marszałek Śmigły Rydz, znajdzie poparcie w społeczeństwie,** doprowadzając do wyjaśnienia sytuacji wewnętrzno - politycznej Polski w wielu dziedzinach. Płk. Koc nie poddał się prądom antysemickim, głoszonym przez partie prawicowe.

Krótkie uwagi na temat deklaracji płk. Koca ogłosiły również **„Daily Telegraph" i „Daily Mail"**

Paryż, 22. 2. (PAT.) Wszystkie bez wyjątku dzienniki paryskie potraktowały wystąpienie płk. Koca jako **fakt polityczny o pierwszorzędnym znaczeniu politycznym, zamieszczając streszczenie deklaracji na pierwszych stronach wraz z fotografiami Marszałka Śmigłego - Rydza i płk. Koca.** Liczne komentarze, jakimi dzienniki zaopatrują deklarację, jak również artykuły szeregu naczelnych publicystów poważnych organów politycznych utrzymane są w duchu **wysoce objektywnym i rzeczowym.** Szereg organów, zarówno prawicowych jak i lewicowych w sposób bardzo przychylny podkreśla doświadczenie polityczne płk. Koca, którego wysokie zalety znane są we francuskich kołach politycznych. Dzienniki zaznaczają wyraźnie, że wystąpienie płk. Koca należy uważać za **wywiązanie się przezeń z misji, powierzonej mu przez Marszałka Śmigłego - Rydza,** to też uwaga prasy francuskiej poświęcona jest zarówno osobie Marszałka Śmigłego - Rydza, jak i osobie płk. Koca.

„Przed Polską otwiera się nowa era polityczna" — pisze w tytule do depeszy warszawskiej prawicowy „L'Ordre".

„Płk. Koc wzywa Polaków do jedności", podkreśla „Le Petit Parisien", który w korespondencji z Warszawy zaznacza że deklaracja stanowi wezwanie do społeczeństwa o przejście do porządku nad sporami i zjednoczenia.

„Excelsior" w korespondencji z Warszawy zaznacza, że plan nie przyniósł żadnych sensacyjnych rewelacyj, lecz zdefiniował ogólne wytyczne na podstawie których powinno dojść do zjednoczenia w szerokim zakresie. **Program płk. Koca jest dostatecznie szeroki, aby umożliwić porozumienie, co właśnie będzie przedmiotem prac najbliższych tygodni.**

„Le Petit Journal" opatruje artykuł swego redaktora politycznego Jeanteta tytułem **„Wezwanie do narodu polskiego, aby zgrupował się wokół następcy Marszałka Piłsudskiego".** Wezwanie to, jak podkreśla dziennik, nie mówi o dyktaturze, lecz przewiduje natomiast **„Zjednoczenie narodu wokół Marszałka Śmigłego - Rydza".** Jeantet podkreśla **wagę wystąpienia pułk. Koca,** obarczonego doniosłą misją polityczną przez najwyższe czynniki w Polsce. W wystąpieniu wskazał on — pisze publicysta — na konieczność wytworzenia **„zorganizowanej woli narodowej i oparł się w tym na przemówieniu wygłoszonym przez Marszałka Śmigłego - Rydza po śmierci Marszałka Piłsudskiego, jak również na głównych hasłach armii polskiej.** Do wszystkich zagadnień społecznych, politycznych, czy też konieczności narodowych, płk. Koc podszedł z punktu widzenia formuły jedności narodowej i zasad autorytetu, nie zaś, jak niektórzy zapowiadali, z punktu widzenia doktryny rasowej, lub też innych skrajnych koncepcyj". Dziennik opatruje artykuł wielką dwuszpaltową fotografią Marszałka Śmigłego - Rydza.

Płk. Kcc — pisze „Figaro" — nakreślił podstawy szerokiego obozu narodowego.

Deklaracja płk. Koca — oświadcza „Le Jour" jest najdonioślejszym faktem polity-

(Ciąg dalszv na str. 2)

Poprostu

Wzajemna tolerancja podstawą dobrych stosunków

Trudności, na jakie napotyka mniejszość polska w Niemczech w dziedzinie szkolnictwa, wywołują w Polsce coraz **większe zaniepokojenie**. Spokojna i obiektywna charakterystyka położenia Polaków w Rzeszy, zawarta w przemówieniu sejmowym referenta budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych — posła Walewskiego, zawierała w sobie dane świadczące, że położenie mniejszości polskiej w Niemczech **nie odpowiada** tym warunkom, jakich wolno było się spodziewać na podstawie kilkakrotnych oświadczeń kanclerza Hitlera.

Fakty 2-letniego już oczekiwania na otwarcie gimnazjum polskiego w Kwidzynie lub zwlekanie z udzieleniem zezwolenia na budowę polskiego gimnazjum żeńskiego w Raciborzu, nie wyczerpują zagadnienia, stanowią jednak jaskrawy przykład trudności, jakie napotyka mniejszość polska ze strony władz niemieckich w dziedzinie szkolnictwa.

Rozbieżność między oświadczeniami wodza Trzeciej Rzeszy, a praktyką niemieckich władz administracyjnych i szkolnych jest tym bardziej trudna do uzasadnienia, że jak oświadczył w Sejmie pos. **Walewski**, „nie jest do pomyślenia, aby w państwie, stawiającym naród i jego wartości na najwyższym piedestale, brakło uznania dla **integralnej części narodu polskiego**, zamieszkałej w granicach Rzeszy przez uniemożliwienie jej pielęgnowania swojej odrębności narodowej".

Nie mniej istotnym w tej materii jest nie ulegający najmniejszej wątpliwości fakt, że położenie mniejszości niemieckiej w **Polsce** całkowicie **odpowiada** wszelkim zasadom **poszanowania odrębności narodowej**. Kontrast położenia mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce najlepiej ilustrują liczby właśnie z dziedziny szkolnictwa. Niemcy w Polsce, których liczba wynosi około 700.000, mają 30 szkół średnich, 400 szkół powszechnych, z 55.000 uczniów, 4 seminaria, 4 szkoły zawodowe i 50 przedszkoli z 1.500 dzieci. Natomiast około 1.400 tysięcy Polaków, żyjących w granicach Rzeszy, posiada jedyne gimnazjum w Bytomiu, 10 szkół publicznych, 58 prywatnych, 15 klas polskich przy szkołach niemieckich, 25 ochronek i 113 prywatnych kursów języka polskiego, nie mogących wobec stanowiska władz niemieckich ulec przekształceniu na szkoły. — Przy tak skromnym stanie ilościowym szkół polskich na terenie Rzeszy, utrudnienia, na jakie napotyka uruchomienie gimnazjów w Kwidzynie i Raciborzu, są szczególniej dotkliwe dla mniejszości polskiej w Niemczech, a zgoła niezrozumiałe w zestawieniu z położeniem i stanem ilościowym szkolnictwa niemieckiego w Polsce.

Społeczeństwo polskie, odnoszące się do spraw rodaków w Rzeszy **z najwyższym zainteresowaniem**, pod wpływem napływających z Niemiec wiadomości o położeniu tamtejszym mniejszości polskiej, pragnąc jak najlepszych stosunków z zachodnim sąsiadem, utożsamia je jednak z zawarowaniem równorzędnej wzajemności w traktowaniu mniejszości narodowych — polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ki polskie na przestrzeni ostatnich kilku lat. Otwiera ona możliwości do współpracy z partiami opozycji.

„Matin", jako tytuł przynosi zdanie z przemówienia płk. Koca, że Polska „gdyby stała się komunistyczną przestałaby być Polską". Armia pod dowództwem Marszałka Śmigłego - Rydza — pisze dziennik — staje się ośrodkiem zjednoczenia narodowego. Dziennik zamieszcza na pierwszych stronach fotografię Marszałka Śmigłego-Rydza i płk. Koca, jak również podaje już pierwsze depesze z Warszawy, stwierdzające, że niedzielna deklaracja znalazła przychylny oddźwięk w społeczeństwie polskim i że szereg organizacyj zgłasza już do niej akces.

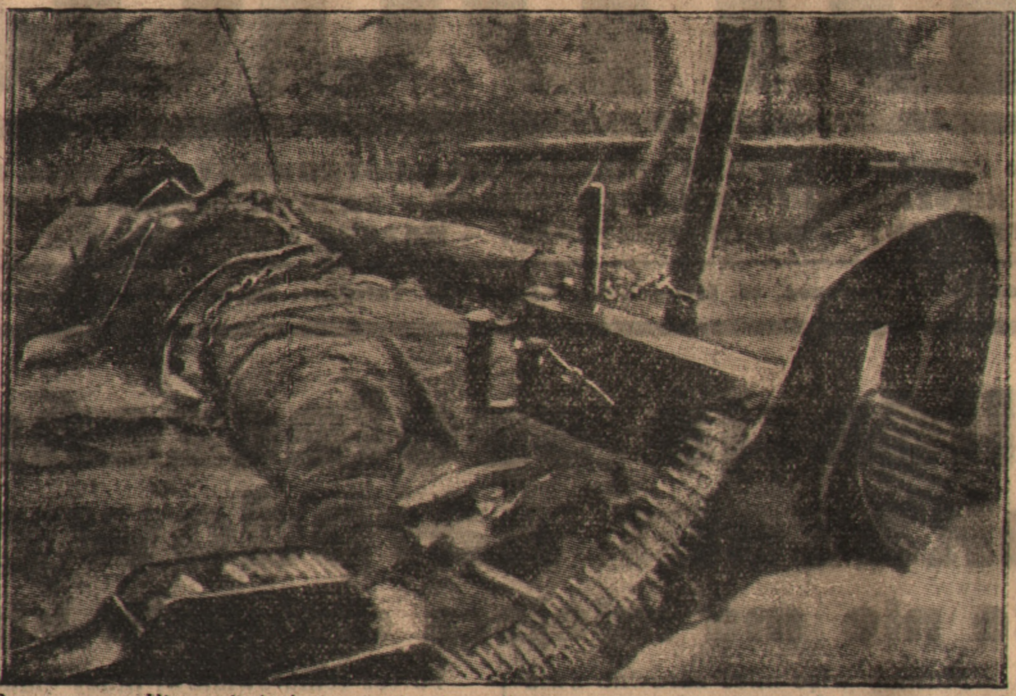
W **„Populaire"** ukazał się obszerny artykuł wstępny pióra naczelnego publicysty dyplomatycznego p. Leroux, utrzymany w objektywnym tonie. Pisze on, że płk. Koc jest bez wątpienia jedną z najwybitniejszych osobistości obecnego życia politycznego Polski, to też nie bez racji Marszałek Śmigły - Rydz powierzył mu tak doniosłą misję. Jakkolwiek dzielą nas różnice w koncepcjach politycznych — pisze publicysta — to jednak uznać należy, że płk. Kocowi nie brak horyzontów politycznych, ani też konsekwencji w jego akcji.

Pierwsza odpowiedź Polaków z zagranicy

Montreal 22. 2. (PAT) Kolonia polska w Montrealu wysłała do Światowego Związku Polaków telegram gratulacyjny dla płk. Adama Koca i obozu przezeń tworzonego. Wyrażając uznanie dla zasad. wyłuszczonych w tym programie, kolonia polska w Montrealu **„łączy się z obozem płk. Adama Koca sercem i ciałem"**.

„Czerwonym" nie udało się przerwać żelaznego łańcucha wojsk powstańczych koło Madrytu

Rabat, 22. 2. (PAT.) Poranny komunikat radiostacji w Sevilli donosi: Na froncie Leon, w okolicy miejscowości Robla i Matallana **odparto szereg zaciętych ataków wojsk rządowych.** Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. **Na froncie asturyjskim** oddziały brygady mię-



Raz po raz z Hiszpanii dochodzą wieści, że „ochotnicze" oddziały czerwone walczą pod terrorem. Powyższy obrazek, reprodukowany z amerykańskiej prasy Hearsta obrazuje tę rewelacyjną i wstrząsającą sytuację. Zmasakrowane ciało czerwonego żołnierza leży przykute do karabinu maszynowego łańcuchem

dzynarodowej przeprowadziły nieudany atak na odcinek Oviedo. **Na froncie południowym** panuje względny spokój, nie znaczna aktywność nieprzyjaciela zaznaczyła się jedynie w okolicy Motril i Orjiva. **Na froncie madryckim** atak oddziałów rządowych na odcinku parku zachodniejgo został zdecydowanie odparty.

Z kwatery głównej, z Salamanki donoszą, że wszystkie usiłowania wojsk rządowych, **mające na celu przerwanie otaczającego Madryt pierścienia, spotkały się z niepowodzeniem.**

Paryż, 22. 2. (PAT) Havas donosi z Madrytu: Po południu wojska rządowe nadal zachowały inicjatywę w ręku na odcinku **Jarama.** Oskrzydlenie **La Maranosa** postępuje naprzód. Jak się wydaje, **powstańcy ewakuują pozycje,** na których pozostawiono jedynie kilka dział. Powstańcy wznowili nieco bardziej na północ na odcinku Penales del Rio **przeciwnatarcie,** które zostało odparte. Zaciekłość walk pomiędzy San Martin de la Vega a Morata de Tajuna zmniejsza się. Wojska rządowe nadal niepokoją przeciwnika, wyczerpanego wczorajszymi walkami.

Dowódca wojsk rządowych w obszarze **Guadalajara, południowego Tagu i Estremaduryi,** gen. Rozas oświadczył korespondentowi Havasa, że **sytuacja wojsk rządowych na odcinkach Arganda i San Martin de la Vega uległa znacznej poprawie.** Wojska rządowe zajęły **Robledo de Chavela,** natomiast m. **Cebreros** nie zostało zdobyte. Poza tym wojska rządowe zbliżyły się do Talavera de Tajo i znajdują się na jednym brzegu rzeki, podczas gdy powstańcy zajmują drugi.

Znów czerwona flaga nad Oviedo

Wojska rządowe zdobyły miasto?

Madryt, 22. 2. (PAT) Korespondent Havasa donosi, iż według wiadomości, otrzymanych z Gijon, **wojska rządowe zajęły Oviedo.** Było to wynikiem operacyj, jakie rozwijały się w ciągu ostatnich dni. O godzinie 4 rano artyleria rozpoczęła ostrzeliwać miasto. Następnie **wojska rządowe przystąpiły do ataku, zajmując najgłówniejsze połączenia komunikacyjne miasta.** Najzaciętsze walki toczyły się dokoła gmachu sierocińca, znajdującego się na górze, dominującej nad miastem. Powstańcy stawiali zajadły opór.

Wojska rządowe weszły do miasta przez bramę Nueva Suno. Walki toczą się jeszcze dokoła placu Toro. Większa część miasta znajduje się już w rękach wojsk rządowych.

Madryt, 22. 2. (PAT) Według komunikatu oficjalnego, **wojska rządowe dostały się głęboko do Oviedo,** gdzie toczą się obecnie walki. Oviedo jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska rządowe.

Prace budżetowe dobiegają końca

Debata szczegółowa toczyć się będzie jeszcze dziś i jutro

(x) **Warszawa,** 22. 2. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu dokończona została **rozprawa nad budżetem Ministerstwa Oświaty,** a następnie budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W czasie debaty, dłuższe przemówienie wygłosił minister W. Świętosławski a następnie min. Roman. Ogłosimy je w jutrzejszym numerze.

Prace budżetowe Sejmu dobiegają już końca. Debata szczegółowa poza dniem dzisiejszym, toczyć się jeszcze będzie przez dwa dni, t. j. jutro i pojutrze.

W środę Sejm rozpatrzy ostatnią część preliminarza — budżet Ministerstwa Skarbu.

Umowa gospodarcza polsko-niemiecka utrwala podstawy ożywienia handlu Polski z Rzeszą

Warszawa, 22. 2. (PAT.) Dnia 20 lutego 1937 r. została **podpisana** przez sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw zagranicznych **Jana Szembeka,** radcę handlowego ambasady R. P. w Berlinie **prof. Gawrońskiego** oraz przez ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie **von Moltkego** i radcę ambasady **v. Hemmena UMOWA POLSKO - NIEMIECKA o przedłużeniu umowy gospodarczej, zawartej pomiędzy Polską i Niemcami 4 listopada 1935 r.**

Umowa **reguluje na okres dwóch lat, t. zn. do dnia 28 lutego 1939 r. stosunki handlowe pomiędzy obu sąsiadującymi państwami.** Przynosi ona w porównaniu z dawną umową szereg zmian o charakterze handlowo - politycznym i technicznym, które pozwalają żywić nadzieje że obroty towarowe po każdej stronie zbliżą się do wytycznej 176 milj. zł. rocznie. Znaczenie umowy leży w związku z powyższym zarówno w stabilizacji stosunków gospodarczych na dłuższy okres jak też **w utrwaleniu podstaw do dalszego ożywienia handlu między Polską i Niemcami.**

Ogłoszenie umowy w „Dzienniku Ustaw" nastąpi w dniu 1 marca r. b.

Szczury uciekają z tonącego okrętu

Barcelona 22. 2. (PAT). W dniu wczorajszym **około 30 członków gwardii cywilnej zdołało wyjechać niepostrzeżenie z Barcelony w kilku samochodach, kierując się w stronę granicy.**

Zawiadomione o ucieczce władze prow. Gerona zaszły drogę uciekającym i kiedy na dane hasło auta przyspieszyły biegu, oddano salwę, zabijając jednego z szoferów i raniąc ciężko jednego z żołnierzy. Reszta, zdemoralizowana strzałami, zeskoczyła z pojazdów i rozbiegła się po okolicznych górach. Z pomocą ludności cywilnej zarządzono obławę, w której schwytano 4 żołnierzy. Po pewnym czasie schwytano 10, którzy uciekli z Barcelony poprzednio i o których zniknięciu władze nie wiedziały.

Cała Polska jednoczy się

Warszawa, 22. 2. (PAT). Do **sekretariatu pułk. Koca** od samego rana napływają liczne telegramy wysyłane ze wszystkich stron kraju ze zgłoszeniami organizacyjnych i indywidualnych przystąpień do akcji pułk. Koca. Przystąpienia te w serdecznych i gorących słowach **witają z wielkim uznaniem podjęcie przez pułk. Koca** inicjatywy i przesyłają życzenia powodzenia w dalszej pracy. W dniu dzisiejszym we wszystkich miastach zostały rozklejone afisze z tekstem deklaracji **pułk. Koca.** Przez całą noc z dnia 21 na 22 bm. zgłaszali się do sekretariatu pułk. Koca liczne osoby, które **ofiarowywały swę bezinteresowną współpracę i prosiły o wyznaczenie funkcyj.**

Przyjęcia i audiencje u p. Premiera

Warszawa 22. 2. (PAT). Pan prezes Rady Ministrów gen. **Sławoj-Składkowski** przyjął dzisiaj p. ministra Tadeusza Romera, posła RP w Tokio. Następnie P. Premier przyjął p. Ferdynanda Goetla, redaktora „Kuriera Porannego". Z kolei zaś gen. Kleberga, dowódcę OK 3 Grodno.

Wicemarsz. Bogusław Miedziński omówi przez radio deklarację płk. Koca

Warszawa, 22. 2. (PAT.) W dniu 24 bm. o godz. 18-tej przed mikrofonem „Polskiego Radia" zabierze głos **wicemarszałek Bogusław Miedziński, który omówi wygłoszoną w ubiegłą niedzielę deklarację programową obozu pułk. Koca.**

Wydatki budżetowe

(ch) Warszawa 22. 2. Według tymczasowych zamknięć rachunków państwowych za miesiące kwiecień 1936 — styczeń 1937 **wydatki budżetowe wyniosły 1.789.626.000 zł** co wynosi 82,48 proc. kwot preliminowanych na cały rok, są więc nieco niższe od idealnego procentu wykonania budżetu, wynoszącego 83,33 proc.

Premier Goering wrócił do Berlina

Warszawa, 22. 2. (PAT.) W dniu dzisiejszym, po kilkudniowym pobycie w w Polsce, **premier generał Goering wyjechał do Berlina.**

Przejeżdżającego przez Warszawę premiera Goeringa żegnali na dworcu podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagr. **Szembek,** dyrektor gabinetu Ministra Spraw Zagr. **Łubieński,** dyrektor protokółu dyplomatycznego **Romer** i wojewoda **Jaroszewicz.**

Neurath w Wiedniu

Wiedeń 22. 2. (PAT). **Minister Neurath** przybył dzisiaj rano **do Wiednia z małżonką** w towarzystwie posła austriackiego w Berlinie **Tauschitza** i wyższych urzędników niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Na dworcu zachodnim oczekiwali go **kanclerz Schuschnigg,** sekretarz stanu **Guido Schmidt** oraz przedstawiciele władz i frontu ojczyźnianego. Minister von Neurath **zatrzymał się w hotelu „Imperial".**

Cała Polska jednoczy się pod sztandarem organizacji płk. Koca

Po niedzielnej odezwie płk. Koca, wzywającej do konsolidacji twórczych sił narodu, zewsząd napływają do Warszawy odpowiedzi od różnych organizacyj, wyrażające gotowość współpracy w szeregach nowego obozu. Poniżej zamieszczamy odezwy, deklaracje i telegramy organizacyj społecznych z terenu Pomorza i sąsiednich powiatów.

* * *

Zarząd Okręgu Pomorskiego Zw. Marynarzy Rezerwy R. P. zgodnie z wolą Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego Rydza w służeniu idei konsolidacji całego społeczeństwa dla wzmocnienia Obrony Państwa deklaruje nie tylko oddanie swych sił rzetelnej pracy, ale i poświęcenie swego życia, godzina dziejowa na zegarze wybiła, dalsza zwłoka śmierci podobna: do zgodnej pracy razem bez różnicy poglądów i stanów w Imię Polski Mocarstwowej pod sztandary Naczelnego Wodza wzywamy braci naszych. Zarząd Okręgowy Pom. Zw. Mar. Rez. R. P.

* * *

Organizacje społeczne powiatu rypińskiego przesłały w związku z przemówieniem programowym płk. Koca nast. depesze:

Do Pana Marszałka Śmigłego Rydza w Warszawie.

W chwili konsolidacji całego społeczeństwa ślemy Panu Marszałkowi wyrazy zapewnienia wiernej służby dla dobra Państwa.

Związek Młodej Wsi w Rypinie.

* * *

Pan Pułkownik Koc Adam — Warszawa

Wszystkie Koła Związku Młodej Wsi pow. rypińskiego po wysłuchaniu deklaracji programowej stają w wspólnym szeregu gotowi do przyjęcia obowiązków nakazanych.

Związek Młodej Wsi w Rypinie.

* * *

Do Pana Marszałka Śmigłego Rydza w Warszawie.

W chwili zespolenia i konsolidacji całego społeczeństwa ślemy Panu Marszałkowi żołnierskie zapewnienie wiernej służby w Jego idei dla dobra Rzeczypospolitej i Siły Zbrojnej Państwa.

Związek Rezerwistów pow. rypińskiego.

* * *

Pan Pułkownik Koc Adam — Warszawa

W doniosłej chwili dziejowej ogłoszenia deklaracji obozu koncentracji narodowej składamy Panu Pułkownikowi życzenia pomyślnego rozwoju Jego wzniosłej idei dla dobra Państwa i Narodu.

Zarząd Pow. Zw. Rezerwistów w Rypinie.

* * *

Pan Marszałek Śmigły Rydz — Warszawa

Po wysłuchaniu deklaracji Pułkownika Koca wierność swoją meldujemy. — Czekamy na rozkazy.

Koło Powiatowe Zw. Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Rypinie.

* * *

Pan Pułkownik Koc Adam — Warszawa

W doniosłej chwili zespolenia całego Narodu stajemy na apel Pana Pułkownika gotowi do wiernej służby Państwu.

Koło Powiatowe Zw. Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Rypinie.

W kraju

Poznań. Poranne dzienniki poznańskie ogłosiły deklarację płk. Koca w pełnym brzmieniu oraz telegramy z kraju i zagranicy, podkreślające przyjęcie i wrażenie, jakie wywołała deklaracja.

Kraków. Krakowskie dzienniki na naczelnych miejscach zamieściły deklarację ideową płk. Koca, oraz wiadomości, napływające z całego kraju o wielkim zainteresowaniu i uznaniu, z jakim w szerokich kołach obywateli spotkała się deklaracja nowego obozu. Szereg organizacji i związków zgłasza akces do nowego obozu.

Na ulicach miasta rozplakatowano deklarację płk. Koca.

Katowice. Cała prasa Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zamieszcza na pierwszych kolumnach deklarację programową płk. Koca. O żywym zainteresowaniu, jakie wywołała deklaracja w rozmaitych organizacjach społecznych, robotniczych i gospodarczych oraz kulturalno-oświatowych świadczy fakt, że zapowiedziane zostały już zebrania, na których zapaść mają uchwały o przystąpieniu do akcji płk Koca.

W miastach i miasteczkach G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego rozplakatowano deklarację ideową płk. Koca. Przed plakatami gromadzą się grupki ludzi, czytając i żywo komentując znaczenie poszczególnych ustępów deklaracji.

Zarząd Związku Legionistów w Sosnowcu wystosował do naczelnej komendy meldunek, zgłaszający przystąpienie do akcji płk. Koca.

Lwów. Dzienniki lwowskie przedrukowują na naczelnych miejscach deklaracje płk. Koca.

Wilno. Prasa poranna, wychodząca w Wilnie zarówno polska jak i żydowska, zamieszcza dosłownie deklarację płk. Koca.

Redakcja „Kuriera Wileńskiego" zgłosiła przystąpienie do obozu płk. Koca, uważając, że deklaracja odpowiada całkowicie dotychczasowej linii tego pisma.

Po ogłoszeniu deklaracji płk. Koca szereg organizacyj społecznych wysłało depesze do sekretariatu płk. Koca, zgłaszając swój akces. Na dorocznym zebraniu okręgu wileńskiego Związku Sybiraków wysłano do płk. Koca depesze treści następującej: „Wierni tradycji i pomni ofiar bohaterów walki o niepodległość i wskazań Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, Sybiracy stają w pierwszym szeregu skonsolidowanych twórczych sił, składają hołd Prezydentowi RP. i oddają się pod rozkazy Marszałka Śmigłego Rydza.

Łódź. Związek Legionistów w Łodzi wystosował do płk. Koca telegram, w którym zgłasza przystąpienie do nowego obozu.

Warszawa. Związek Straży Pożarnych R. P., jednoczący wszystkie straże pożarne na terenie Polski, zgłosił swój akces do deklaracji ideowej płk. Koca.

Warszawa. Przysposobienie Wojskowe Leśników wysłało telegram do Marszałka Śmigłego Rydza, w którym zgłasza przystąpienie do akcji płk. Koca w imieniu 13 tysięcy pracowników leśnych.

* * *

Rybacy półwyspu helskiego i kępy Puckiej oraz Swarzewskiej z dużym zainteresowaniem wysłuchali przemówienia płk. Koca. Nastrój był poważny. Rybacy w poszczególnych miejscowościach oklaskiwali przemówienie i wznosili okrzyki na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego Rydza z radością witając w ten sposób narodziny nowej idei politycznej Polski, która w założeniach swych i wskazaniach programowych zdobyła serca rybaków.

Nastrój radości bardzo żywo dał się odczuć w większych skupieniach rybackich, jak w Helu, Jastarni, Wielkiej Wsi oraz Pucku, Chłapowie i Karwi.

* * *

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej i Centrali Zaopatrywania Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce. Oddział w Toruniu, zebrani na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 22 bm. wyrazili jednomyślnie zupełną gotowość czynnego współdziałania we wszelkich poczynaniach zapoczątkowanego przez pułk. Adama Koca dzieła.

P. P. W. przystępuje do pracy nad konsolidacją Narodu

Warszawa, 22. 2. (PAT.) Zarząd główny **Pocztowego Przysposobienia Wojskowego** złożył na ręce pułk. Koca oświadczenie o przystąpieniu do pracy nad konsolidacją sił twórczych narodu w myśl wskazań zawartych w deklaracji nowego obozu.

Społeczeństwo Gdyni wobec deklaracji płk. Koca

Niedzielnej deklaracji ideowo - politycznej pułk. Koca oczekiwała Gdynia **z olbrzymim zainteresowaniem.** Aby umożliwić wysłuchanie deklaracji najszerszym warstwom publiczności, w centrum miasta na Skwerze Kościuszki **ustawiono megafony,** przy których zgromadziły się tłumy ludzi. Poza tym w lokalach publicznych, gdzie znajdują się odbiorniki radiowe, oczekiwano również z napięciem chwili, kiedy pułk. Koc zacznie przemawiać.

Szereg organizacyj gdyńskich ze Związkiem Legionistów, Zw. Peowiaków i Federacją P. Z. O. O. na czele **urządził specjalne zbiórki członków** w swych lokalach związkowych, aby ułatwić im wysłuchanie transmisji warszawskiej. Audycję urządzono również **na statku „Kościuszko"**, który w niedzielę odpłynął do Ameryki Południowej z przeszło 800 pasażerami oraz na **innych statkach polskich**, znajdujących się w porcie lub na morzu.

W chwili, gdy pułk. Koc zaczął przemawiać, ustały wszystkie rozmowy i całej półgodzinnej deklaracji **wysłuchano w najgłębszym skupieniu.** Po zakończeniu audycji na zbiórkach w organizacjach wzniesiono okrzyki **na cześć Rzplitej, P. Prezydenta i Marszałka Śmigłego - Rydza.**

Od niedzielnego wieczoru deklaracja pułk. Koca jest w Gdyni **najbardziej atrakcyjnym tematem rozmów.**

Echa gdańskie deklaracji płk. Koca

Społeczeństwo polskie Ziemi Gdańskiej z wielkim zainteresowaniem wysłuchało deklaracji pułkownika Koca. W niedzielę popołudniu i w nocy głośniki radiowe w mieszkaniach prywatnych jak i w lokalach organizacyj społecznych były **wprost oblężone. Deklaracja wywarła potężne wrażenie.** Jak słychać, w dniach najbliższych zarządy polskich orgnizacyj odbędą zebrania celem omówienia deklaracyj i powzięcia odpowiednich uchwał.

Również wśród Niemców gdańskich deklaracja wzbudziła wielkie zainteresowanie. Wskazuje na nie zamieszczenie przez niemiecką prasę gdańską w wydaniach poniedziałkowych **obszernych streszczeń deklaracji.** Streszczenia te podano naogół bez żadnych komentarzy. Jedynie **„Der Danziger Vorposten"** zaopatruje swe streszczenie uwagami, w którym stwierdza, że deklaracja płk. Koca spoczywa na fundamentach założonych przez Marszałka Piłsudskiego. Za novum uważa „Vorposten" jedynie zapowiedź energicznej ingerencji Państwa w załatwianiu sporów socjalnych, oraz przyjęcie programu rolnego ministra Poniatowskiego.

Obywatele — do czynu!

Apel do ogółu strzelców

wydał komendant główny Związku Strzeleckiego

Warszawa, 22. 2. (PAT) Komendant główny Związku Strzeleckiego ppłk. A. Frydrych w apelu wydanym do ogółu strzelców w związku z deklaracją ideową płk. Adama Koca, podkreśla, iż deklaracja ta ugruntowana na głębokim przemyśleniu wielkich wskazań **Marszałka Śmigłego-Rydza,** jako logiczne następstwo wiekopomnych czynów budowniczego Polski Niepodległej Józefa Piłsudskiego — stwarza podstawy zespolenia wszystkich twórczych sił narodu przy budowie teraźniejszości i przyszłości Polski.

Dotychczasowe doświadczenia wyrobiły w świadomości naszego społeczeństwa głębokie przekonanie o **konieczności zjednoczenia i jednolitego zorganizowania wszystkich twórczych wysiłków całego narodu,** zmierzających do zdobycia trwałej gwarancji bytu i rozwoju naszej Ojczyzny.

Dojrzało w społeczeństwie przeświadczenie, że wobec tego wielkiego wspólnego celu stają się **nieistotne wszelkie różnice doktryn i programów, wszelkie waśnie partyj i ugrupowań.**

Rzetelne wezwanie płk. Koca, zwrócone do rzetelnych serc i umysłów. stwarza najlepsze warunki konsolidacji i rzetelnych działań.

Jednak ogłoszona deklaracja sama przez się nie rozstrzyga sprawy. Stwarza ona jedynie możliwości i zakreśla ramy zbiorowego i celowego wysiłku.

Wypełnienie tych ram czynną, twórczą treścią należy do społeczeństwa, należy do olbrzymiego zespołu pojedyńczych obywateli, którzy czują w sobie żywą cząstkę Polski.

Obywatele, z całą radością i z całą dumą możemy sobie powiedzieć, że Związek Strzelecki w pełnej gotowości oczekiwał wezwania, z jakim płk. Koc zwrócił się do Narodu.

Akcja zespolenia twórczych wysiłków narodu — głosi dalej apel — **zakreślona przez płk. Adama Koca, daje nam możność rozległej realizacji naszych zadań, daje pełen oddech naszym najistotniejszym dążeniom.**

Wierzę, że **w tej nowej sytuacji Związek Strzelecki zda tym bardziej swój egzamin dojrzałości społecznej, że zaprawiony do działania wśród rozlicznych trudności, wykaże maksimum inicjatywy dobrej woli i pracy w ogólnej, najszlachetniej pojętej rywalizacji społeczeństwa przy budowie wielkiego dzieła przyszłości Polski.**

Obywatele — do czynu!

Już w czwartek, dnia 25 bm.

rozpoczynamy druk sensacyjnego reportażu p. t.

„W SŁUŻBIE POLSKIEJ BANDERY"

ilustrujący warunki pracy oficerów naszej żeglugi handlowej.

Adam Koc

(Wspomnienie)

W całej Polsce od Morza do Karpat w niedzielę o 17,30 słuchano z ogromnym zainteresowaniem zapowiedzianej deklaracji płk. Adama Koca. Co mówiono o tej deklaracji przed tym, co już po przemówieniu, nie bardzo mnie to interesowało, albowiem zupełnie inne było moje nastawienie do tego przemówienia, a takie nastawienie mogło mieć tylko niewielu ludzi, którzy p. Adama znali u kolebki jego rozwoju duchowego. krótko się wyrażając, jego nauczyciele i wychowawcy.

Jest dosyć częstym zwyczajem w literaturze, że uczniowie piszą utwory (Parandowski, Zegadłowicz itd.), w których zajmują mniej lub więcej krytyczne stanowisko względem swych nauczycieli, patrzą na ich śmieszności przez szkła powiększające lub mając na celu przeprowadzenie pewnej reformistycznej tezy nie żałują czarnych barw, by ośmieszyć ludzi, którzy dawali nie tylko rozum i serce. by wykrzesać najwięcej z materiału powierzonego ich pieczy. Natomiast bardzo rzadko zdarza się, by jakiś profesor pisał coś o uczniach, a jeżeli coś pisze, czyni to z rozrzewnieniem i niejako w tych wspomnieniach przeżywa jak by drugi raz swą pedagogiczną młodość. Z uczuciem więc rozrzewnienia i pewnej naturalnej dumy słuchałem p. Adama, słuchałem nie polityka i twórcy nowego programu, ale swego dawnego ucznia, z którym przeżyłem kilka chwil dobrej lub złej doli.

Jakiż jest ten p. Adam w mych wspomnieniach. Sylwetka nie zatarła się zupełnie, nie ulega wątpliwości. że był to młodzieniec pełen szlachetności i powagi mimo zaledwie lat 20, które nosił na swych barkach. Poznałem go jako ucznia najwyższej klasy Szkoły handlowej w Suwałkach, na lekcjach był nieco zamknięty w sobie, znać było, że głęboko przeżywał i przemyśliwał te wartości, które reprezentowałem jako nauczyciel literatury polskiej. Był i wtedy już jakby reprezentantem tej suwalskiej grupy, z którą zetknięcie się, zresztą przypadkowe w mym życiu pedagogicznym uważam za jedno z najważniejszych zdarzeń mej pedagogicznej działalności.

Jako pracownik szkoły krakowskiej. uformowanej pod względem form organizacyjnych, zdyscyplinowania młodzieży, trafiłem do ośrodka zupełnie innego, rodzącej się szkoły prywatnej, dla której każdy dzień był dniem tworzywa i rodzenia się nowych form. W tworzeniu tym, chociaż nieformalnie, brała udział młodzież, która przeżyła i organizowała strejk szkolny i swym obywatelskim zachowaniem się i gorącym ukochaniem tego. co sama niejako narzuciła. Ten stosunek był dla mnie nowością, ale nowością szacowną, przyznam się otwarcie, niejako odradzającą, czemu dałem zresztą zaraz po powrocie do Krakowa wyraz w długim referacie w salach uniwersyteckich. Jednym z najszlachetniejszych wyrazów tego mimowolnego wpływu ucznia na profesora był między innymi Adam Koc, chociaż i inni, którzy dzisiaj zajmują mniej lub więcej wybitne stanowiska w narodzie jak Leon Koc. Filipkowski. Kunc, Riedel; a przede wszystkim ci, którzy umieli krwią zadokumentować na polu walki, że to o czem mówiliśmy ze sobą, na lekcjach lub w czytelniach, stało się ich bezwzględną własnością i prawdą życiową.

Z p. Adamem spotykam się niedługo na gruncie krakowskim, mieszka u mnie przez dłuższy czas, przygotowuje się do egzaminu dojrzałości. który ma wkrótce zdać w gimnazjum VI w Krakowie; ale wtedy duszą i ciałem jest już poza formułkami łacińsko-greckimi, jest już w pracy żołnierskiej i nie raz budzi u mnie troskę, czy zdąży podołać zadaniu, ach jakże w dzisiejszym świetle małemu tj. czy będzie mógł wyrównać różnicę między programem w szkolnictwie prywatnym w dawnym Królestwie a krakowskim.

W duszy jego odgrywały się już wtedy ważkie postanowienia, dokonywa zasadniczych prac, a mianowicie opracowuje plany Grodna, które wykorzysta w roku 1920. Jest zawsze poważny. chociaż jakby zmęczony. ale zmęczony mógł być niezaprzeczenie. Koło niego grupuje się szereg młodzieży, która zbiera się nieraz w czasie mej nieobecności (spędzałem zimę w Zakopanem) w mym mieszkaniu na długie narady, a ponieważ przeciągały się te narady nieraz poza godziny t. zw. „szpery", trzeba było wyskakiwać oknem, bo nie było na opłacenie stróża. nad czem nie raz bolał przede mną.

Z tych czasów najgłębiej utkwił mi jeden fakt. Pewnego razu zgłosił się do mieszkania mego agent policyjny zaniepokojony działalnością mego gościa. zrobił to jednak bardzo delikatnie, dla pewności jednak prosiłem p. Adama, by powierzył pod mą opiekę, jeżeli ma coś do ukrycia ręcząc mu, że nawet do tych spraw nie zaglądnę. I w szafie w gimnazjum przeleżały właśnie owe plany Grodna, o czym dowiedziałem się kilka lat później po oddaniu paczki.

Jak już wspomniałem słuchałem przemówienia Koca. nie jako polityk, do czego nigdy nie miałem pociągu ale z rozrzewnieniem. mogę jednak stwierdzić, że deklaracja, którą usłyszałem nie zaskoczyła mnie zupełnie, jest ona właśnie wytworem i wynikiem tej grupy ludzi, która nie rozumiała innego życia tylko dla dobra Ojczyzny, a pojmowała je w najidealniejszej formie, z wiarą i poświęceniem. Nie moją już rzeczą jest oceniać tę deklarację od strony działania i praktyczności, wziąłem ją uczuciowo i dlatego uderzyła ona w uczuciowe moje struny duszy.

S. Riess.



Płk. Adam Koc przed mikrofonem Polskiego Radia w momencie wygłaszania proklamacji nowego obozu

GŁOSY I O[...]GŁOSY.

Nie ma nadmiaru Żydów w Polsce?

W żydowskim **„Naszym Przeglądzie"** zapewnia p. Hirszkorn, że Polska nie posiada nadmiaru Żydów:

„Kraj powinien sobie dać radę z taką ludnością ,jaka istnieje. Na całej kuli ziemskiej Żydów ceni się, jako naród ruchliwy, energiczny, jako podporę postępu politycznego. kulturalnego i ekonomicznego. Dopóki w Niemczech istniał reżym demokratyczny, nikt nie użalał się na „nadmiar" Żydów, przeciwnie, do Niemiec przybywało na stałe zamieszkiwanie wielu Żydów polskich.

Dopiero, gdy wybuchnął przewrót faszystowski. to wraz z paleniem książek i kneblowaniem ust obywatelom, poczęto uprawiać antysemityzm, przy czym, ażeby się nie ośmieszać twierdzeniem, że pół proc. jest „za dużo", uznano za „Żyda" każdego, kto nie może się wylegitymować „rasową" prababką".

Polemizując z wywodami Hirszkorna, przypomina **„Warszawski Dziennik Narodowy"**, że już Luter był głosicielem antysemityzmu:

„Gdy mowa o antysemityźmie niemieckim, warto przypomnieć, że jego głosicielem był już Luter. Pozostały po nim wynurzenia przeciwżydowskie, nieraz bardzo gwałtowne. Opowiadają, że delegacja pewnego miasta skarżyła się u niego na lichwiarskie i oszukańcze praktyki Żydów, Luter zapytał:

— Czy nie macie w pobliżu jakiej rzeki?

— Mamy — odparli delegaci.

— W takim razie trzeba zaprowadzić Żydów do rzeki, zanurzyć i ochrzcić.

— Ale oni powrócą i będą dalej robić swoje! — zawołali delegaci.

— Powrócą? Dlaczego mieliby powrócić? — zapytał Luter.

Czy Żydów do rzek prowadzono, czy nie, faktem jest, że w XVI wieku zaczął się ich masowy odpływ z Niemiec do Polski. Imigranci ci przynieśli i narzucili Żydom w Polsce ów obrzydliwy żargon, którym dotąd mówią. Przed tym bowiem używali Żydzi języka hebrajskiego i — jak czytaliśmy niedawno w „N. Przeglądzie" — także języka polskiego".

Nasz konkurs sportowy

Kto odgadnie wynik meczu bokserskiego Toruń—Wiedeń?

Ogłoszony przez nas **konkurs sportowy na odgadnięcie wyniku międzynarodowego meczu bokserskiego Wiedeń — Toruń, który odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 20 w hali** Okręg. Ośrodka WF w Toruniu wywołał wśród naszych Czytelników olbrzymie zainteresowanie. Dotychczas wpłynęła już większa ilość kuponów z całej Polski a nawet z zagranicy. Wśród nadesłanych odpowiedzi przeważają wyniki 8:8, 9:7, 10:6, 11:5 dla Wiednia. Wypełnione kupony można nadesłać do redakcji naszych wydawnictw jeszcze dziś, najpóźniej do godziny 13. Nadesłane później kupony nie będą brane pod uwagę. Sposób wypełnienia kuponu podaliśmy w ostatnich numerach.

Poniżej podajemy spis nagród przeznaczonych dla uczestników konkursu sportowego.

1) **Walizeczka podręczna** przydatna dla sportowca na wycieczki lub do podróży. Nagrodę tę ufundowała firma M. Szymańska na ul. Szerokiej.

2) **Wieczne pióro.** Nagrodę tę ufundował sprawozdawca sportowy „Dnia Pomorza".

3) **Dla główki pięknej pani** Zakład fryzjerski dla pań i panów A. Woelk Toruń. ul. Żeglarska 26. ofiarował bezpłatnie dokonać **jedną wieczną ondulację.**

4) **Kwartalny bilet wolnego** wstępu na wszystkie imprezy urządzane przez WKS Gryf Toruń ofiarował Zarząd WKS Gryf Toruń.

5) **Komplet sportowy** ofiarowany przez firmę sportową „Start" Skałeckiego na ul. Szerokiej.

6) **Bezpłatna kwartalna prenumerata „Dnia Pomorza".**

7) **Skład bławatów M. J. Bagiński, Toruń,** ul. Szeroka 28, ofiarował do wyboru **1 krawat, 1 parę pończoch damskich,** wzgl. **jeden metr jedwabiu na apaszkę.**

8) **Stojącą lampę** ofiarowała firma **„Elektra" — Schulz,** ul. Chełmińska 4.

Ostateczny spis nagród po nadesłaniu ich z naszych oddziałów podamy w dniu jutrzejszym.

TORUŃ MUSI WYGRAĆ Z WIEDNIEM

W rozmowie z wysłannikiem Gryfu p. Chojnickim który był obecny na meczu **Polska — Austria** w charakterze obserwatora dowiedzieliśmy się, że wynik meczu **Wiedeń — Toruń staje pod znakiem zapytania.** Wygrać musimy, lecz w jakim stosunku nie wiadomo. **O Krzemińskim nic powiedzieć nie chciał.** Prosił jedynie ażeby przyjść zobaczyć go na meczu z Wiedniem. Mocno Krzemiński się napracował. by zdobyć dla Polski 2 punkty. Zawodnicy austriaccy przegrali swoje walki w niektórych wagach z minimalną różnicą punktów. Naszym zdaniem wagi lżejsze Gryfu są na pozycji straconej, gdyż zawodnicy **Grabowski II, Igielski, Fabiński,** robią wagi, a ten ostatni zrzuca rzekomo aż 6 funtów. Panowie, tak się nie robi, jest to ze szkodą dla zdrowia samego zawodnika Mamy doświadczenie z Dortmundu (nie ostatniego) kiedy dostaliśmy 14:2 i wówczas kierownicy boksu polskiego głosili zasadę **„o jedną wagę niżej"**. Oby ta przykra historia nie powtórzyła się na meczu z Wiedniem. Prosimy w przyszłości kierować się zasadą „nie dusić" ale „tuczyć" wagę.

Sportowcy, miłośnicy sportu pięściarskiego wypełnijcie kupony konkursowe a przekonacie się sami, czy przewidywania wasze były słuszne. Wynik meczu Polska — Austria znamy 15:1 dla Polski. Sam wynik jednak nie jest jeszcze dostatecznym miernikiem sił. Niewątpliwie reprezentacja Austrii walcząca w Toruniu jako reprezentacja Wiednia **zechce pomścić w grodzie Kopernika klęskę poniesioną w Łodzi.** Już jutro przekonamy się. czy sympatycznym chłopcom z nad modrego Dunaju ta sztuka się uda.

Nasz konkurs sportowy cieszy się wśród miłośników sportu pięścierskiego ogromnym zainteresowaniem. Do dnia wczorajszego wpłynęło 456 wypełnionych kuponów. Dziś upływa o godz. 13 termin nadesłania kuponów.

Kupon
do konkursu sportowego
Wynik meczu bokserskiego Wiedeń — Toruń

Kolejn. wag	Zawodnicy Torunia	—	Zawodnicy Wiednia	Punkty dla Torunia	Punkty dla Wiednia
1	Grabowski II	—	Lechner		
2	Igielski	—	Mathä		
3	Krzemiński	—	Brükner		
4	Fabiński	—	Swatosch		
5	Lelewski	—	Bedrich		
6	Urbaniak	—	Horak		
7	Wezner	—	Schweifer		
8	Choma	—	Lutz		

Ogólny wynik: ....

dla ....

Imię i nazwisko: ....

adres: ....

....

Mistrzostwa Pomorza w koszykówce

W dniach 18. 20, 21 odbyły się w Toruniu dalsze spotkania w męskiej koszykówce o mistrz. Pomorza.

KPW Pomorzanin pokonał wysoko Strzelca 72:23.

WKS Gryf wygrał z Sokołem 51:24.

KSM Mokre pokonało Strzelca 33:26.

Wreszcie WKS Gryf zrewanżował się za porażkę w pierwszym spotkaniu z KPW Pomorzanin i wygrał 37:32 (17:13).

O tytuł mistrza ubiegają się 3 drużyny: WKS Gryf, KPW POMORZANIN i KSM Mokre. Każda z tych drużyn ma 2 przegrane spotkania. Prawdopodobnie więc nastąpią dalsze rozgrywki do wyłonienia mistrza.

W ping-pongu Strzelec (Grudziądz) - KPW (Toruń) 6:3

W niedzielę 21 bm. odbył się w Grudziądzu mecz w ping-ponga między drużynami Zw. Strzel. Grudziądz, a KPW Pomorzanin Toruń. Spotkanie to wygrał Strzelec w stosunku 6:3.

Pilewski (G) — Kliński (T) 2:1; Knietsch (T) — Zacerkowny (G) 2:1; Kilichowski (T) — Tuchman (G) 2:1; Kliński (T) — Zacerkowny (G) 2:1; Tuchman (G) — Knietsch (T) 2:1; Filewski (G) — Kilichowski (T) 2:1; Tuchman (G) — Kliński (T) 2:1; Pilewski (G) — Knietsch (T) 2:0; Zacerkowny (G) — Kilichowski (T) 2:1.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

„Z Wozem Melpomeny“ W świat z Teatrem Ziemi Pomorskiej

Wzorem Bogusławskiego i Kamińskiego

Wielki ilustr. reportaż naszego specjalnego wysłannika

Lubawa, dnia 20. 2. br.

V.

Zostawiliśmy już za sobą Golub, Wąbrzeźno, Brodnicę, Działdowo, Lidzbark, Nowemiasto i Lubawę.

Przed nami Pelplin, Starogard, Tczew, Gdynia, Wejherowo i t. d. Zanim jednak omówię szczegóły pobytu w Lidzbarku, Nowemmieście i Lubawie, muszę z konieczności napisać coś o doli dziennikarza, jaka przypadła mi w zaszczytnym udziale w objeździe z Teatrem Ziemi Pomorskiej.

Skromny ten rozdział dałby się zatytułować:

„Fotograf i pierzynka“

Dolę taką cechuje wariackie poprostu tempo pracy. Wywołanie zdjęć, zrobienie odbitek, wysuszenie ich do czasu odejścia najbliższego pociągu do Torunia, należy w małych miasteczkach do cudów niepowszedniej miary. Tym się właśnie tłomaczy brak większej ilości ilustracji w dzisiejszym odcinku. Fotograf miejscowy został zaproszony na pogrzeb dobrego klienta i w związku z tym na stypę. Cóż go może obchodzić teatr, prasa i jej tysiące czytelników.

Gonitwa za ciemnią, gdzieby można wywołać zdjęcia — należy jeszcze do drobiazgów w porównaniu z życiem codziennym. Najwcześniej wstań i ostatni idź spać człowieku, a to dlatego, że pierzynka, pod którą śpi redaktor, potrzebna jest na scenę, prześcieradło też — (które codziennie wraca czarniejsze i kolorem przypominające raczej ściany Szywałowej chaty niż bieliznę).

O dolo, moja dolo! Ale cóż... wszystko dla sztuki.... teatralnej i... i dziennikarskiej. Właśnie siedzę w wagonie. Obok palą się aż trzy świeczki. Ktoś obserwując mnie przez okno, mógłby pomyśleć, że odprawiam szabes. Wtajemniczeni wiedzą (do wtajemniczonych należy p. Pniewski i Marysia) że akumulatory naszego wagonu są na wyczerpaniu, zatym stosujemy dewizę P. K. O. —: Oszczędzaj. Tempo, Szymałowa pierzynka i świeczki. Wesoło, prawda?

O mały włos — skandal

W Lidzbarku, na dwie godziny przed przedstawieniem właściciel sali p. Rydziński odmawia zmiany kulis. Twierdzi że byli tutaj już tacy artyści co grali „Trędowatą“ i „Zbójców“ i „Damę Kameliową“ zawsze wtym samym lasku, jaki właśnie wyobrażały przez miejscowego mistrza wykonane dekoracje.



Reżyser Piekarski czyta „Dzień Pomorza“ śledząc z wielkim zajęciem przygody zespołu w objeździe po Pomorskiej Ziemi

Z opresji ratuje nas miejscowy burmistrz p. Sylwester Parzybok, który użył mocnych argumentów w postaci wydelegowanego urzędnika w towarzystwie policji.

Nieśmiertelny lasek „wyrąbano“, a na porębie postawiono Szywałową chałupę. Zdenerwowanie nasze osłodzono pięknym bukietem kwiatów wręczonym z serca z widowni wprost na scenę. Żywe kwiaty! Ścięto je zapewne ze wszystkich doniczek Lidzbarka.

W Nowemmieście rozeszła się już fama, że z zespołem Teatru Ziemi Pomorskiej jedzie jakiś złośliwy redaktor. Pan burmistrz zapewnia nas, że: **„za kulisami będzie ciepło, że nię ma mowy o zaduchu naftowym, że sala będzie pierwszorzędnie ogrzana, a kucharz w Centralnym Hotelu ma zapowiedziane (pod utratą posady), żeby nie podawać twardej padliny i surowych klusek“.**

Trzęsiemy się ze śmiechu i dziękujemy serdecznie p. burmistrzowi za wzięcie nas w swoją opiekę. Istotnie w Nowemmieście zarówno ze strony władz jak i publiczności, doznaliśmy niezwykle serdecznego przyjęcia. A teraz stosownie do przyrzeczenia odstępuje głos naszemu zespołowi.



„Dzień Pomorza“ — stał się naszym heroldem, nic więc dziwnego że czytamy go z najwyższym zainteresowaniem

Głos mają artyści!

Na wstępie, najstarszy wiekiem i urzędem zabiera głos „Senior Piekarski“:

„Wiara w sztukę ukwiecała
Krzemieniste nam gościńce,
Deszcz nam śpiewał swe pobudki,
Mróz wygryzał swoje sińce. —
Woda lała się do butów,
Wiatr w rękawy wiał wytarte,
Lecz z ust hasło nie pierzchało
Hej! Eviva nasza L'ARTE“.

A. PIEKARSKI.

O czym dumać tu na Lidzbarskim bruku?...

Jeśli kogo chce Pan Bóg ukarać, to zsyła mu na głowę redaktora. Każe nam wcześnie wstawać, pozować, a poza tym od samego rana „szczebiocze“ za ścianą: „A ja sobie muszę, uradować duszę“. Wogóle straszne stworzenie.

WANDA ZBIERZOWSKA.

Żeby się nam nie nudziło, mamy urozmaicenie w przyrodzie. Śnieg z deszczem, na zmianę. Do Lidzbarku dwa kilometry od dworca. Iść się nie chce bo błoto po kostki, więc prychci się na prymusie. Śmiechu przytem ile wlezie. Nawet złośliwa aura nie jest w stanie oziębić nas, bo ogrzewa nas zapał do sztuki.

CZESŁAWSKA.

Z tym narzekaniem na prasę — to wielka przesada. Muszę zdradzić wszystkim, że dzień u p. Zbierzowskiej zaczyna się dopiero o.... dwunastej w południe, zatym „szczebiotanie“ redaktora, pomaga raczej wszystkim do dźwignięcia się na próbę.

IPPOLDTÓWNA.

Intryga czy miłość?

czyli:

Jego pierwszy... befsztyk!

Czy mogę coś jeszcze powiedzieć o sztuce, o reakcji publiczności, o wrażeniach z objazdu. — Nie. — To wszystko było już powiedziane w Dniu Pomorza i jego mutacjach. Opowiem zatym o rumsztyku z cebulką.

Zbierzowska straszy. że w Lidzbarku nie dostaniemy obiadu na mieście, więc robimy zakupy. Urocze sklepowe, śmiejące się szynki, kręte jak węże makarony.

Lidzbark. — Nie przypuszczałem, że smażenie rumsztyku daje aż tak silne emocje (szczęśliwe kucharki). Rano obudziłem się dziwnie podniecony. Nie mam aptetytu na śniadanie. Przecież zaraz będą gotować obiad. Chodziłem dostojny pełen powagi, nie zdradzałem się ze swemi uczuciami. Nareszcie przyszła upragniona godzina, w której można było zabrać się do roboty.

Prymus zafurczał...

Ippoldtówna daje mi ostatnie cenne uwagi:

— Masło, mąka (!) sól, na patelnię, następnie kotlet. (Dziwny befsztyk — dopisek zecera).

Zaczęte!

O cebulko wonna ile ja łez nad tobą wylałem.

Wchodzi reż. Piekarski.

— Hallo! Dąbrowski na próbę.

Prawda, przecież to próba z „Intryga i miłość“. Psiakrew! — Makaron jeszcze n.. ugotowany. W małym pomieszczeniu r.zchodzi się miły zapach zrumienionej cebulki i mięsa mocno przypalonego. Z drżeniem serca uchylam imitacje pokrywki.

O Bogi!

Cebulka ma wygląd torfu a kotlet węgla kamiennego.

Za parę minut, makaron gotowy.

Biegam jak oszalały za talerzem, wide[l]cem, nożem.

Tam próba już zaczęta.

Tempo! Tempo!

Psiakrew! garnek gorący.

Już wszystko gotowe.

Makaron surowy, kotlet — ciężko strawny, ogórek ratuje sytuację. (Jakie to szczęście, że ogórki się marynuje a nie smaży).

Jeszcze nigdy w takim tempie nie jadłem obiadu. Nie dlatego, że był smaczny, nie — ze względu na rozpoczętą próbę.

Nie żal mi spalonego kotletu, ale kiedy dowiedziałem się, że inni zjedli smaczny obiad na mieście, zrobiło mi się dziwnie nieswojo na żołądku.

Jakie plany miała kol. Zbierzowska przedstawiając w czarnych kolorach zakłady gastronomiczne w Lidzbarku? Czyżby to była „Intryga“ a może — „Miłość“.

EDWARD DĄBROWSKI.

Trumny i kapusta

Ja atoli chcę bliźnim swoim, a czytelnikom „Dnia Pomorza“ dobrą radą posłużyć, wierząc, że w ten sposób zyskam ich wdzięczność, gdyż czas ich cenny i nerwy na pożytek inny zachowają.

Będzie to skromne memento odnośnie geografii zakupów.

Kogokolwiek z Was dobry los sprowadzi na bruk Nowegomiasta, Lidzbarka czy Działdowa niechże w godnej pamięci zachowa, że skoro mu będzie potrzebne masło — niechże szuka wszędzie byleby nie w mleczarni i sklepie spożywczo-kolonialnym — tam bowiem nigdy go nie znajdzie. Kiszoną kapustę najprędzej kupisz w składzie z trumnami (straszne to ale autentyczne), szpilki do włosów w aptece, a grzebień tylko w księgarni.

Sługa bardzo.

SKWIERCZYŃSKI.



Gdyńska Rzeźnia miejska

kosztować będzie około 2 milionów zł

Instalacja najnowocześniejszych urządzeń spowodowała przekroczenie początkowego kosztorysu o 600 tys. zł

Po Gdyni zaczęła ostatnio kursować alarmująca pogłoska, że początkowy kosztorys budowy rzeźni miejskiej został sporządzony wadliwie i że skutkiem tego **będzie przekroczony o setki tysięcy złotych.** Po zasięgnięciu przez nas informacyj u źródła stwierdziliśmy, że sprawa **nie wygląda tak źle** i że przekroczenie kosztorysu nie jest wynikiem wadliwej jego kompozycji, lecz wprowadzenia zmian w planie budowy, przewidujących **daleko posunięte ulepszenia techniczne.**

Chodzi mianowicie o to, że w myśl zalecenia Min. Rolnictwa nowobudująca się rzeźnia miejska w Gdyni otrzymuje **najnowocześniejsze wyposażenie** ze specjalnym uwzględnieniem techniki t. zw. uboju humanitarnego, czego początkowe plany w tak szerokim zakresie nie przewidywały. Powstałe stąd dodatkowe inwestycje wymagają rzecz prosta **dalszego nakładu finansowego,** co z kolei zwiększy koszt całej budowy. Przewidywana nadwyżka obraca się w granicach **600 tysięcy zł.** Suma ta będzie pokryta w drodze podwyższenia kapitału zakładowego, przy czym **połowę wpłaci gmina miejska, a połowę Związek Przemysłu Bekonowego.**

Latająca służba zdrowia

W połowie lutego upłynęła pierwsza rocznica istnienia specjalnego pogotowia australijskiego, znanego pod nazwą „latająca służba zdrowia“. Pogotowie to zostało powołane przez grupę lekarzy przy silnym poparciu władz rządowych.

Powołując do życia tego rodzaju instytucję, komitet wyszedł ze słusznego założenia, że największe zasoby materialne są niczym w porównaniu z bezcenną wartością jaką stanowi życie ludzkie. Opieka lekarska winna po tylu latach rozwoju cywilizacji i kultury ułatwić każdemu otrzymanie szybkiej i skutecznej pomocy w nagłym wypadku.

Australia podzielona została na trzy rejony, **obejmujące po milion km. kwadratowych.** Na terenie każdego z tych rejonów utworzone zostały stacje pogotowia wraz z lotniskami. Łącznie z kompleksem budynków szpitalnych rozlokowano garaże z samochodami i hangary. Odrębny budynek stanowi radiostacja nadawczo-odbiorcza. W razie ciężkiego wypadku lub niebezpieczeństwa życia pogotowie niesie natychmiastową pomoc. Na miejsce wypadku dociera samolot sanitarny wraz z obsługą. Jak wykazało sprawozdanie ogłoszone przez władze instytucji. samoloty odbyły już liczne loty do chorych, ratując 250 osób od niechybnej śmierci. Chorzy ze wzruszeniem wyrażają się o błogosławionej działalności „latającej służby zdrowia“.

Próbna dekoracja ulic w Anglii przed uroczystościami koronacyjnymi



Próbę tę urządzono celem uzyskania najlepszych efektów dekoracyjnych

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

41

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Wiedziałam, że to się wreszcie kiedyś stanie, pragnęłam tego nawet, ale jakoś ciągle jeszcze wahałam się. Bałam się, bałam się poprostu! Pozwalałam tym wszystkim otaczającym mnie mężczyznom wierzyć w jakiś mój wyimaginowany, nieistniejący romans i wstydziłam się sama tej mojej zatwardziałej, śmiesznej cnoty, która nikomu przecież nie była potrzebna. Ale nie umiałam się przemóc! Czekałam, Jerzy, czekałam wciąż jeszcze na twoją miłość!

Pałające spojrzenie szafirowych oczu przeszyło go nawskroś. Poruszył się niespokojnie, zgnębiony, nieszczęśliwy. Usiłował jakoś zareagować, coś jej odpowiedzieć.

Lulu roześmiała się szyderczo.

— Ach, nie mów, — zawołała — nie mów nic! Żadne twoje słowa nie naprawią już tego co się stało! Ale dlaczego nie mówiłeś wtedy? Jerzy, czy to możliwe, żebyś nie wyczuł, jak cię błagałam spojrzeniem, pieszczotą o jakiś żywszy odruch uczucia, o jakieś małe słowo, któremu mogłabym uwierzyć, choć łudzić się trochę!

W towarzystwie, w którem się obracałam zaczęto sobie po cichu opowiadać o twoim romansie z jakąś aktoreczką. W tem kółku nie brano sobie właściwie takich rzeczy do serca, i rozprawiano o nich bez obsłonek, rozstrząsając głośno i podkpiwając z komicznych momentów takiej sprawy; w tym jednym wypadku miano pewien wzgląd na mój młody wiek i na krótki okres czasu, jaki upłynął od zawarcia naszego małżeństwa.

— Dopiero rok po ślubie! I taką ładną ma żonę! No, ona też go nie oszczędza! Ach, te nowoczesne małżeństwa! — szeptano sobie dyskretnie i cicho, nie tak cicho jednak i nie tak dyskretnie, żeby nic z tego nie przedostało się do mojej wiadomości.

Właściwie ta nowina nie uczyniła na mnie wielkiego wrażenia. Nigdy wprawdzie nie zastanawiałam się nad możliwością twojej zdrady, Jerzy, ale ponieważ zaniedbywałeś mnie całkowicie od tak dawna, przebywałeś w swojem, odrębnem towarzystwie, a mojem nie interesowałeś się zupełnie; fakt, o którym się dowiedziałam, wydał mi się tylko zupełnie logiczną konsekwencją całego twego postępowania. Coś takiego musiało się przecież kiedyś stać! Byłam zamało rozbudzona fizycznie, by odczuwać czysto zmysłową, gryzącą zazdrość o ciebie. Wiedziałam dobrze, że nie kochałeś tej kobiety, że wszyscy mężczyźni, wszyscy młodzi mężowie i nawet narzeczeni w towarzystwie, w jakiem się obracałam, mają takie swoje męskie sprawki. Nie, to mi się nie wydało wcale najstraszniejsze! Chciałam tylko wiedzieć, czy to jest prawda, bo w takim razie....

Obserwowałam cię bacznie, usiłowałam nawet śledzić cię w Warszawie, ale nie mogłam stwierdzić nic konkretnego.

Byłeś jak zawsze wesoły, spokojny, obojętny. Było lato. Miałeś wtedy urlop, który niby to spędzałeś w Lachowicach, ale jeździłeś wciąż do Warszawy, gdyż był to przecież sezon wyścigów, w których brały udział twoje konie i to zdawało się absorbować cię zupełnie.

Może nie można brać ci tego za złe? Może nie powinnam była mieć do ciebie wogóle żadnych pretensyj? Przecież byłeś dla mnie zawsze taki uprzejmy, zadawalałeś wszystkie moje kaprysy, nie żałowałeś mi nigdy niczego i pozwalałeś mi robić, co mi się tylko podobało. Może nie ma prawa wymagać więcej od mężczyzny nawet taka żona, która ma dziewiętnaście lat i tylko jego pragnie kochać?

Były wtedy takie piękne, lipcowe wieczory, szare i pachnące, pełne rozdzierającej słodyczy. Siadywaliśmy w ogrodzie, lub na tarasie, wszyscy razem, lub czasem we dwoje. Prowadziliśmy pogodne błahe rozmowy. Byłeś wtedy, pamiętam w wyjątkowo dobrym humorze. Nie wiem, czy wpływało na to powodzenie twoich koni na torze, czy może ta aktoreczka? Ach, nie, Jerzy, nie unoś się, nie przerywaj mi! Naprawdę to wcale nie było najważniejsze!

Pewnego razu, — czy pamiętasz to? — na krótko przed przyjazdem Leona, zapytałam cię o tę sprawę.

Spacerowaliśmy po ogrodzie. Było słoneczne południe; nie miałam odwagi nawiązać takiej rozmowy wieczorem. Było bardzo gorąco i robiłeś projekty wyjazdu nad morze. Zaproponowałeś mi, żebym pojechała z tobą; zapewniałeś mnie, że będzie wesoło i przyjemnie. Odpowiedziałam, że jeszcze nad tem pomyślę i nagle zapytałam cię:

— Czy to prawda, Jerzy, że masz jakąś przyjaciółkę?

Zmieszałeś się niewymownie.

— No, wiesz! — powiedziałeś niejasno.

— Proszę cię — nalegałam — powiedz mi, czy tak jest!

Roześmiałam się jeszcze i dodałam zachęcająco:

— Przecież jesteśmy rozsądnymi, nowoczesnymi ludźmi! Możemy chyba zupełnie otwarcie rozmawiać o tych sprawach!

Byłeś bardzo zgorszony.

— Przestań, Lulu! — rzekłeś surowo. — Nie rozumiem, jak możesz pytać mnie o coś podobnego! To nie jest temat do rozmowy z żoną! Uważam, że jesteś naprawdę bardzo cyniczna!

To cnotliwe wzburzenie śmieszyło mnie. No, powiedzcie wszyscy, czy Jerzy miał prawo do takiego zgorszenia? I czy ja nie miałam prawa zadać mu takiego pytania z całą naturalnością, skoro ta kwestja z taką naturalnością wypływała ze stosunku między nami?

W ten sposób nic się nie wyjaśniło, Ale ja nie myślałam już o tem. Stosunki między nami rozluźniły się zupełnie i było mi zupełnie wszystko jedno, czy Jerzy romansuje z jakąś obcą kobietą, czy nie. Nie powracaliśmy już więcej do tej rozmowy. Wiedziałam, że Jerzy uważa mnie za zepsutą, cyniczną istotę i sam nie poczuwa się do żadnej winy wobec tak przewrotnego stworzenia.

Długo, bardzo długo myślałam o tych sprawach. Pragnęłam pojąć całą głębię i sens tych rzeczy. Dlaczego tak się działo między nami? Czy to Jerzy, czy może ja byłam więcej winna? Gotowa byłam najsurowiej się oskarżać, gotowa byłam skruszyć się i odpokutować moją winę. Długo zastanawiałam się nad tem, jak stworzyć między nami jakąś nową, trwalszą spójnię. Myślałam sobie:

— Przecież nic mnie właściwie nie wiąże z mojem szalonem, nienormalnem życiem, ani z towarzystwem, które mnie otacza! Nie kocham nikogo, nie dbam o nikogo. Mogę to wszystko natychmiast rzucić bez żalu! Ale czy rzeczywiście powinnam to uczynić? Czy Jerzy przyjmie tę ofiarę? Czy ją wogóle doceni i zrozumie? Byłam pewna, że nie. Wszystkie te piękne postanowienia i śluby, który sobie niekiedy robiłam, wydawały mi się niemądre i dziecinne. Dla kogo i w imię czego miałam sobie naznaczać jakieś pokuty? Więcej może zrobić to dla siebie samej? Spróbować żyć w spokoju i ciszy wiejskiej, przy boku Krystyny, takiej zawsze pogodnej i zadowolonej; starać się upodobnić do niej, usiłować zdobyć jej niezachwianą równowagę ducha? Zająć się gospodarstwem, ogrodem, stworzyć sobie jakieś nowe, spokojne życie?

Przez dłuższy czas pozostałam w Lachowicach. Starałam się zmienić, przystosować się i upodobnić do ciebie. Krysiu. Ach, przecież i moim, nietylko Stelli ideałem byłaś zawsze z twoim spokojem, z twoją urodą, z twoim dobrym, łagodnym uśmiechem na ustach!

Myślałam sobie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niezwykły gość w sali restauracyjnej



Oswojony lew spożywa posiłek przy jednym stole ze swoją panią w Venice w Kalifornii

KS. KNEBLEWSKI.

Kościuszką na Atlantydę

Wsiadam do kuriera we Włocławku. Spieszę do Gdyni w przeddzień wyruszenia „Kościuszki" na wielką wycieczkę morską na trasie: Gdynia — Lizbona — Casablanca — Las Palmas — Tenerifa — Funchal (Madeira). Szmat drogi. Kawał świata. Miesiąc czasu — a więc bagażu na cztery zmiany, z dodatkiem pledów, kodaka, lornety i maszyny do pisania.

Mijamy granice Wolnego Miasta. Dobijamy do Gdyni. Na dworcu jeszcze słaby ruch. Pociąg wyrzucił z siebie ze setkę osób. W tym dużo świątecznej publiczności. Wracają syci wrażeń i jadła święconego. Każdy jakiś ociężały.

Dostaję się na noc do gościnnych Sióstr w Szpitalu św. Wincentego a Paulo przy Placu Kaszubskim. Lokuję się w gościnnym pokoju pod nr. 13. Nie wierzę w feralność, niech będzie trzynastka. Może będzie nawet dla mnie szczęśliwa. Pokoik jakby umyślnie przyozdobiono gobelinem marokańskim, jakimś targowiskiem w Fezie, czy Marakeszu i oleodruczkiem z pustynią i dromaderami. Też wypadek, ale miły, już naprzód przygotowuje do przeżyć czekających na mnie w podróży.

Na wieczór, gdyż nie mam co robić w Gdyni, udaję się do Gdańska. Pociąg spóźnia się pół godziny. Już ciemno. Błądzę około dworca. Wreszcie decyduję się wstąpić do kinoteatru. „Ufa" wystawia Jana Kiepurę w niemieckim filmie: „Das Herz ruft nach dir" (Serce woła do ciebie). Nadzwyczajność! Nasza sława śpiewacka mówi i śpiewa po szwabsku. Co za przewrót! Sala nabita publicznością. Wyczuwa się zachwyt i zdziwienie. I ja też czynię to samo. Niemcy słuchają Kiepurę, choć w jego akcencie czuć polszczyznę. Film im się podoba, tym bardziej, że to Polak gra po niemiecku.

Na dworcu gdańskim ruch. To wycieczkowicze z Kopenhagi, do której ich powiózł na Wielkanoc „Pułaski". Wśród nich atoli widzę przeważnie starozakonnych. Mówią o nich nosy i harmider, wyczyniany bez żadnej żenady w trzech językach: niemieckim, żargonie i polskim. Pełno ich przy „wekselsztubie". Inni rozpraszają się po mieście na analizę wieczorną. Gdańsk już wczesnym wieczorem robi wrażenie Krakowa, o godz. 10, po której na ulicach spotkać tylko można zawianych gości i ćmy nocne. Zrzadka przejdzie jakiś inny umrzyk, rycerz nocy.

W pociągu do Gdyni moc żołnierzyków. Wracają ze świąt. Ćmią papierosiska. Cholerują co chwila, soczyście i bez ogródek. Żałuję, żem nie faszystą, bobym kazał za każdą taką przeklętną „chorobę" zapłacić po pięć złotych grzywny. Zdaje się, że jest w skarbowości naszej jeszcze jedna niewyzyskana pozycja podatkowa. Możeby ten mój projekt przyjęto, a ręczę, sądząc ze zwyczaju naszego chłopa, robotnika i żołnierzyka, że dochód z tego osiągnąłby conajmniej wysokość pożyczki narodowej.

Gdynia w nocy feeryczna. W poświacie elektryczności majaczą się w czeluściach ciemności jakieś dziwotwory. Wokół mleczna droga. Gwiazd na ziemi i niebie miliony. Morze trzepie falą o brzegi. Powiew jeszcze chłodny mimo kwietnia. Pierwszy dzień drogi w nieznane już poza mną.

Zanurzam się w pościel. Powieki ciężko zapadają na oczy. Morfeusz w Gdyni. Budzę się wczesnym rankiem. O wschodzie, przedzierającego się przeraźliwie przez okna, słońca, wznoszącego się ponad Bałtykiem w całej swojej kwietniowej krasie i potędze. Taki to już system moich nerwów. Nie potrzebuję budzika, wstaję zwykle przed terminem.

Co widzę? Mewę — rybitwę, patrzącą na mnie głupimi ślepiami, z rozpostartymi do lotu skrzykły. Tak — to ona! Na razie atoli wypchana. Ustawiły ją siostry na szafie pokoju. Przypomina mi ona, że czas myśleć o locie, wyjeździe. Sakumpakum i gotów!

Ale przedtem o Bogu pomyśleć, o Królowej Morza Polskiego, które ma nas ponieść na swej fali w świat daleki. Po „Kiedy ranne wstają zorze", przenuconym w jakimś promiennym błogostanie, idę na dół do kapliczki szpitalnej na Mszę św.

Wracam z niej. Spotyka mnie przełożona sióstr. Krótka pogawędka. Na temat „Stella Maris" (Gwiazda Morza). Przypomina mi ją jakiś pensjonacik, stojący naprzeciwko szpitala, który właśnie, jakby na urągowisko, tak się szumnie przezwał. Nie może przecież takich wyżyn sięgać, skoro tak mizerny i niziutki. „Stella Maris", ta Najświętsza Pani Morza winna już dawno być postawioną na Górze Kamiennej, skądby Ją widzieli żeglarze polscy i Jej pokłon oddawali, kiedy wracają szczęśliwie do portu. Potrzeba tutaj Notre Dame de la Garde z Marsylii i Matki Boskiej Czarnej Afrykańskiej z Algieru, obu stojących na wyżach, widnych z daleka. Konieczna jest ta Gwiazda Morza jeszcze przed wzniesieniem bazyliki morskiej w Gdyni.

Pociesza mnie Siostra Przełożona uwagą, że już taka statua stoi w Oksywiu. Upieram się jednak, że takaż, i to większa, jest koniecznie potrzebna w Gdyni.

Czynię zakupy. Proszek od potu afrykańskiego. Sznurowadła do obuwia. Flaszeczka śliwowicy. Podobno to dobre lekarstwo dla fuksów jazdy morskiej. Nie dla siebie. Broń Boże! Częstuję nią moich przyjaciół w chwili dolegliwości morskiej. Ja nigdy nie choruję. Przyzwyczajenie nabyte. Ośm razy przepłynąłem Atlantyk, z dziesiątek Śródziemne z przyległościami, trzykroć Czarne i milion nasz Bałtyk, podczas burz, wichur i najcichszych dni. Nie skutkowało. Zawsze zdrowiusieńki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nr. 2. **Toruń, dnia 23 lutego 1937 r.** **Rok III**

RUCH KOBIECY NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ POMORSKICH ORGANIZACYJ KOBIECYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC — WYDAWNICTWO „DNIA POMORZA"

ZOFIA BOGUSŁAWSKA

Kobiety nadchodzą

Nie ulega wątpliwości, że czasy dzisiejsze pełne są pracy kobiecej w najróżnorodniejszych dziedzinach życia. Placówki, do niedawna jeszcze uważane za nieosiągalne dla kobiety, nagle stają się udziałem tej czy innej kobiety wyjątkowej, specjalnie predystynowanej do swej roli. Zjawia się kobieta — kapitan okrętu, kobieta — minister, kobieta — ambasador. W każdej tego rodzaju wiadomości zawarta jest oczywiście spor doza sensacji, witanej uśmiechem lekceważenia brzydszej połowy ludzkości. Niezależnie jednak od tego dowiadujemy się o zuchwałych lotach angielskich, amerykańskich i francuskich lotniczek. Wielką honorową nagrodę sportową uzyskuje u nas kobieta, Jadwiga Waisówna, mając notabene naprzeciw siebie jako główną kontrkandydatkę również kobietę, Jadwigę Jędrzejowską. Jednocześnie czyta się raz po raz wiadomości w prasie o pracy kobiet śląskich w fabrykach i na kopalniach narówni z mężczyznami.

Jest w tem silna i przekonywująca wymowa.

Ciekawie również sprawa przedstawia się u nas na terenie literatury. Do niedawna — obecnie stosunek sił się zmienił gdyż wśród najnowszych debiutantów przeważają mężczyźni — do niedawna najpoważniejsze pozycje zajmowały kobiety. Nazwiska — Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Gojawiczyńska, Kossak - Szczucka, Ewa Szelburg, Kuncewiczowa i wiele, bardzo wiele innych, mogących się poszczycić poważnym i wartościowym artystycznie dorobkiem, są dowodem istotnego opanowania przez kobietę pewnej domeny życia artystycznego.

Jednocześnie w zakres prac kobiecych wchodzi nowa racjonalna gospodarka nowoczesna oparta na naukowych podstawach wymagająca znajomości zasad i dietyki i towaroznawstwa i higieny, a nawet chemii, chemii życia codziennego.

Dzięki temu wykształca się powoli typ kobiety nowoczesnej. Oczywiście życie nie ukazuje nam jej nigdy w czystej, abstrakcyjnej postaci lecz w najróżnorodniejszych odmianach i kombinacjach. Cechą jednak jej zasadniczą jest — powiedziałbym — dążenie do uniwersalności. Kobieta nowoczesna chce być człowiekiem w pełni, mieć swój warsztat pracy, swe ambicje i dążenia zawodowe, naukowe, artystyczne, a jednocześnie nie chce i nie może wypuścić z rąk berła nad jedynym dotychczas swym królestwem, któremu na imię: dom. Jest w dalszym ciągu żoną i matką. W jaki sposób łączy te dziedziny pracy, to już jest tajemnica wysiłków jej charakteru, serca i wytrwałości. Raz wypada rezultat niezły, innym razem słaby i chybiony, naogół jednak trzeba powiedzieć, że jest to droga skazana na pewnego rodzaju kręcenie się w kółko. To też bystrzy reformatorzy społeczni w rodzaju Mussoliniego i Hitlera wolą wyrzec się przyszłych niepewnych jeszcze wartości mózgu kobiecego, a zagwarantować raczej swym narodom pełnowartościową i skoncentrowaną na jednym pracę kobiety — matki i żony.

Dotychczas bowiem kobiety nie zdołały jeszcze przekonać mężczyzn o swej nieodzowności w pracy umysłowej, jaka leży przed ludzkością. Nastawienie opinii męskiej, jeżeli chodzi o rolę kobiety, jest raczej tego rodzaju: „Spełnijcie tylko swoją rolę jako matki, roztoczcie pieczę nad mężczyzną w domu, bądźcie gotowe w odwodzie jako ewentualna siła pomocnicza na wypadek wojny, ale losy świata pozostawcie nam mężczyznom, napewno będzie to z obopólną korzyścią." Myślą tak nie tylko zacofane figury z małych miasteczek ale i najbardziej śmiałe i twórcze umysły. Powieści piór kobiecych np. traktowane są specjalnie. Recenzja „Krzyżowców" Kossak - Szczuckiej w „Pionie" pióra poważnego krytyka pełna była przykrych docinków w stronę płci autorki, znamienny jakiś protekcjonizm, jaki byłby nie do pomyślenia w stosunku do znacznie nawet słabszego utworu mężczyzny. Z tym samym spotykać się można u Irzykowskiego. Podobną mentalność czystą męską reprezentuje Hulka Laskowski, człowiek o szerokim i pięknym zasięgu myśli, o swobodnym i niezależnym spojrzeniu na zjawiska społeczne.

Nie należy się łudzić pozorami równouprawnienia. Nie ma go istotnie ani w zapatrywaniach mężczyzn ani w istotnym stanie rzeczy. Widocznie ludzkość jak skrupulatna spółka kupiecka pilnie baczy, co jej przynosi w swym dorobku każda ze stron. I nie mogą to być atuty w rodzaju pięknego uśmiechu wdzięcznego spojrzenia. Chodzi o wkład dający się ująć ściśle, wkład zdobyczy materialnych lub duchowych, pomnażających bogactwa ziemskie. Ten ze wspólników, który przyniósł więcej, otrzymuje automatycznie więcej prerogatyw.

Jakiż wkład wniosła kobieca połowa rodzaju ludzkiego? W jakim stopniu kobieta na przestrzeni setek tysięcy lat ustosunkowała się twórczo do kształtowania kultury i cywilizacji, czy w ogóle wykazała aktywność równą męskiej, czy też wszystko, począwszy od pierwszej maczugi i pierwszej odzieży aż po motory Diesla i odbiorniki radiowe wymyślił, odkrył, wynalazł geniusz męski.

Ernest Kretschmer w swej znakomitej książce pt. „Ludzie genialni" stwierdza, że dotychczas nie pojawił się na świecie geniusz kobiecy w ścisłym znaczeniu słowa i że nie wiele było takich kobiet, które w jakiejkolwiek dziedzinie twórczości umysłowej byłyby stworzyły coś oryginalnego.

Słowa te mają podobny posmak, jak niedawno jeszcze enuncjacje o Europie A i Europie B, do której to ostatniej tak łaskawie polityka zagraniczna włączała Polskę. Trzeba bowiem stwierdzić, że to wszystko, co wznosiło człowieka ze szczebla na szczebel w ciągu 300 tysięcy lat rozwoju, i co oddzieliło nas, posiadaczy odbiorników radiowych kaloryferów i żarówek Phillipsa od skromnej istoty, biegającej po lasach z krzemieniem w ręku, stało się wynikiem pracy i inwencji pokoleń umysłów genialnych, ogarniętych pewną psychozą, pozwalającą im widzieć rzeczy nie takimi, jakimi one są, lecz w najróżnorodniejszych nowych kombinacjach. Gdyby nie te dziwaczne istoty widzące świat na opak, gdyby nie te istoty, obdarzone jakimś nadwidzeniem związków niewidzialnych, napewno nie stałoby się faktem, że garść dzikich ziół, zmieniła się na szlachetny gatunek pszenicy, że zwierzę dzikie i wolne stało się hodowane i użyteczne, że niewidzialne fale eteru dały się wyzyskać dla celów praktycznych. I w tych, które wymieniłam i w niezliczonej ilości innych kombinacyj, zaczynem tych nowości był niewątpliwie umysł genialnych maniaków, dążących do napozór nie możliwego. Gdyby nie oni, nie byłoby z pewnością nic z postępu, bo natura ludzi niegenialnych tym się odznacza, że lubi pracę na miejscu, w wyznaczonej sobie kolei, na tle tych samych warunków, które są miłe, bo dobrze znane, bliskie i nie kryją niespodzianek. Że tak jest naprawdę, tego dowodem są wszystkie kary i prześladowania, jakie ludzkość zwykła ściągać na głowy swych późniejszych dobroczyńców, zakłócających spokjne i słodkie status quo ante.

Cóż więc w tym pochodze ludzkości znaczyłaby kobieta, gdyby istotnie nie była obdarzona nigdy siłą wybuchową, siłą geniuszu? Doprawdy niewiele, byłaby tylko „masą roboczą", twórczą w sensie macierzyńskim, a pozbawioną całkowicie wpływu na bieg świata. Lecz już van Loon w swych „Dziejach cywilizacji na wesoło" mówi szczerze, zastanawiając się nad historią wynalazków: „Łopatę wynalazła niezawodnie kobieta. W początkach społeczeństwa rolniczego, o którym wiemy coś - niecoś, mężczyzna nie zniżał się do pracy na roli, pozostawiając je żonom, córkom i osłom".

Dobra byłaby i ta łopata jak na początek. Świadczyłaby o pewnej elastyczności umysłu. Cóż, kiedy jego naturalny rozwój został stłumiony przez nadmiar pracy, jaki w czasach przedhistorycznych zwalił się bezwątpienia na barki słabszej fizycznie połowy ludzkości. To zróżniczkowanie plemienia ziemskiego na dwie kategorie: władców, — mężczyzn, — dyktujących prawa, i element powołany do wykonywania tych praw, — kobiety, musiał dokonać się w bardzo odległej przeszłości, na samym dnie owej studni dziejów, w

(Ciąg dalszy na stronie 8-ej)

Stajemy w zwartym szeregu

Historycznej doniosłości wydarzenie polityczne w życiu Polski, jakim jest deklaracja ideowa pułkownika Adama Koca, mająca na celu konsolidację pełnowartościowych i twórczych sił Narodu Polskiego — zakreśliło mocno i wyraźnie granice, w jakich Polskę budować należy.

Kobiety polskie! —

Stajemy w zwartym szeregu do obronnej, ofiarnej służby dla kraju — z nowym, dojrzałym do życia entuzjazmem Narodowym — z twórczą, radosną wolą czynu! — dla zjednoczenia sił — dla pomnożenia dóbr — dla dawania przykładu! —

Depesza:

Pułkownik Adam Koc
w Warszawie
ul. Matejki nr. 3.

Pomorskie Organizacje Kobiece, zgrupowane w Komisji Porozumiewawczej — witają z radością powstanie Obozu, w którego ideologii i czynie jednoczy się Polska cała! —

W karnym szeregu stajemy do pracy dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Podpisały:

Rodzina Kolejowa, Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju, Rodzina Urzędnicza, Rodzina Rezerwistów, Związek Ziemianek Pomorskich, Rodzina Policyjna, Związek Pań Domu, Zrzeszenie Kół Gospodyń Wiejskich, Rodzina Wojskowa, Związek Strzelecki Żeński.

Z Komisji Porozumiewawczej Pom. Org. Kob.

Społeczeństwo pomorskie w walce z komunizmem

W dniu 14. 1. 1937 r. w Domu Społecznym w Toruniu przy licznym udziale przedstawicieli różnorodnych organizacyj społecznych i zawodowych odbyło się zebranie konstytucyjne Wojewódzkiego Komitetu do Walki z Komunizmem.

W dyskusji, jaka się wyłoniła nad wygłoszonymi referatami zgodnie podkreślono konieczność zgrupowania się całego społeczeństwa w walce z agitacją komunistyczną, której nasilenie coraz bardziej jest widoczne. Zwłaszcza zwracano uwagę na konieczność przeciwstawienia się wszelkim, idącym na rękę agitacji komunistycznej, objawom akcji pewnych środowisk, lub jednostek, siejących zamęt i defetyzm w społeczeństwie, prowadzących walkę z kościołem katolickim, a wreszcie, co najgorsza, deprawujących swymi wpływami duszę młodego pokolenia.

Do utworzonego Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego weszła z ramienia Komisji Porozumiewawczej Pom. Org. Kob. p. Maria Makowska, przewodnicząca Komisji.

W najbliższym czasie mają się odbyć zebrania organizacyjne Komitetów Powiatowych do Walki z Komunizmem.

Zgodnie z treścią uchwały ostatniego zebrania, Komisja Porozumiewawcza P. O. K. wzywa wszystkie organizacje kobiece, wchodzące w skład Powiatowych Komisyj Porozumiewawczych, o wzięcie udziału w powyższych zebraniach, a Przewodniczące Powiatowych Kom. Por. do wejścia w skład Powiatowych Komitetów Wykonawczych do Walki z Komunizmem.

Z AKCJI WALKI Z KOMUNIZMEM

Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego do Walki z Komunizmem odbędzie się w dniu 23 lutego 1937 r. o godz. 19.30 w Dworze Artusa w Toruniu odczyt ks. prof. Trzeciaka na temat „Komunizm a żydzi".

(Dalszy ciąg ze strony (7-ej).

którą nie podobna spoglądać bez zawrotu głowy, w tym długowiekowym okresie, w czasie którego dzikie ziele szlachetniało w pszenicę a dziki bawół ze swym form bawolich przeistaczał się w domowe użyteczne zwierzę. Kiedy ten ciąg dziejów ludzkości został zamknięty, kobieta jest już wykończona, gotowa, przygotowana świetnie do swej wspaniale biernej roli.

Jest taka, jaką ją spotykamy w ciągu najbliższych stuleci przed i po Chrystusie. W Biblii znajdziemy ją w postaci Sary, żony Abrahama ukrytej w namiocie, lub wdzięcznej Rebeki, czekającej u studni z kółkiem w nosie — na wzór zwierząt jucznych — na wysłańca Jakubowego. Na egipskich fryzach i obrazach widać panie zajęte toaletą z grzebieniami i zwierciadłami w rękach. W podaniach greckich zjawia się Helena, bierny przedmiot zatargów męskich, lub Andromeda — przykuta do skały tak długo, póki jej nie uwolni dzielność Perseusza. W mitologii greckiej jest nieco lepiej. Demetra uczy ludzi rolnictwa. Atena nosi pawęż i włócznię. Mimo to zwykła ziemianka przebywa w zamknięciu gineceum, a wstęp na igrzyska, gdzieby mogła przynajmniej spojrzeć na dzielność swych synów i braci, jest jej wzbroniony pod karą śmierci.

Kobiety średniowiecza, renesansu, a nawet precieusy francuskie, zachowują tę samą formę.

I dopiero czasy najnowsze — ostatnie 50-lecie — przynoszą jakże radykalną zmianę. Dosyć przeczytać „Portrety kobiet wybitnych" Jo van Ammers-Küller. „To nie są kobiety" — mówi z niechęcią Hulka Laskowski. **Istotnie — są śmiałe, zdecydowane, inteligentne, przebijają się samodzielnie przez życie, dobierają odpowiednie do swych uzdolnień zawody, wykazują w nich swą indywidualność.**

To nie są kobiety? Raczej należałoby powiedzieć: „Są nie jak kobiety minionych epok".

I tego trzebaby się już trzymać.

Zofia Bogusławska

IRENA PIECZYŃSKA

O rozwój ruchu spółdzielczego

Referat wygłoszony na walnym zjeździe Rodziny Rezerwistów

CZĘŚĆ II-GA.

Mówiliśmy o słuszności i konieczności pomocy w organizowaniu naszych bezrobotnych członków w „Spólnotach" pracy. Teraz należałoby omówić możliwości finansowe naszego Związku dla udzielenia potrzebnej pomocy. Zdajemy sobie sprawę, że ze składek członkowskich i innych wpływów Związku, tej sprawy nie ruszymy z miejsca. Budżet naszego Związku jest zbyt skromny, aby na to wystarczyło. Trzeba zatym zwrócić się o pomoc zzewnątrz. Trudno mi mówić konkretnie, gdzie taką pomoc możemy uzyskać, jednak, jak mi wiadomo, możliwości takie istnieją i byłoby sprawą władz Związku możliwości te wykorzystać. Wiem o tym, że pewne kroki w tym kierunku już zostały poczynione i na tym właśnie opieram cały swój plan. Sądzę, że część funduszów, idących na walkę z bezrobociem, mogłaby być tutaj zużytkowana w jak najskuteczniejszy sposób. Możnaby tu mówić o lepszej formie finansowej, bo samopomocy, przez stworzenie kas pożyczkowo - oszczędnościowych członków Z. R. i R. R., ale ponieważ te rzeczy są dalsze i dlatego też nawiasem jedynie o tym mówię, jako o sprawie przyszłości. Dzisiaj musimy przystąpić do sprawy organizacji spółdzielni pracy, która jako czynnik łagodzący największą bolączkę naszego społeczeństwa — bezrobocie jest najważniejszy i najpilniejszy.

Po uzyskaniu funduszu zzewnątrz należałoby stworzyć fundusz popierania spółdzielczości pracy, który byłby administrowany przez komisję finansową Z. R. i R. R., wyłonioną przez Radę Związku, wzgl. Zarząd Z. R.

Rozwiązanie sprawy finansowej, nawet najidealniejsze, nie rozwiązuje nam drugiego zagadnienia, jakim jest zorganizowanie rynku zbytu dla artykułów wytworzonych przez spółdzielnie pracy. Rynek zbytu jest kwestią ważną, a nawet najważniejszą, bo mając członków, warsztaty, towar, ale nie mając źródła sprzedaży, nie mogłaby spółdzielnia istnieć.

Mówiąc o spółdzielni pracy, nasuwałoby się pytanie, dlaczego właśnie rezerwiści i ich Związek miałby się tym zająć? — Przecież wogóle rzemieślnicy mogliby i sami tę sprawę poprowadzić. — Mam jednak w tym określoną myśl. Związek Rezerwistów, jako organizacja, ma prawo i obowiązek dbać o interesy przede wszystkim swoich członków, nie przesądzając sprawy możności udziału w spółdzielniach i niečłonków Z. R., n. p. w wypadku braku sił fachowych kierowniczych, rozrostu spółdzielni itd. Drugie ze względu na odbiorcę, tj. miejsce zbytu, do którego trafiłaby produkcja spółdzielni pracy.

Drugi punkt trzeba szerzej omówić. Otóż trzeba zdać sobie sprawę z trudności, jakie znalazłyby spółdzielnie pracy, które powołane do życia z dużym wysiłkiem i nakładem finansowym — stanęłyby wobec braku zorganizowanego odbiorcy.

W dzisiejszych czasach dzikiej, a często nieuczciwej konkurencji — zorganizowanie prywatnego odbiorcy na szerszą skalę byłoby zadaniem zbyt trudnym, i uniemożliwiającym szybkie danie pracy większej ilości bezrobotnych rezerwistów. Dlatego też nie myślę tutaj o rynku prywatnym, ale chcę zwrócić tu uwagę na zapotrzebowanie artykułów, mogących być produkowanymi przez spółdzielnie pracy, przez tak poważnego odbiorcę, jakim jest wojsko. Zastanówmy się, czy nie słusznym byłoby, aby członkowie, którzy związani są z wojskiem ideowo, byli związani tak że i gospodarczo. Czy Z. R. nie ma prawa domagać się w takiej formie udzielenia pomocy jego członkom, pomocy, na której by wojsko nic nie straciło, od armii, której pierwszym łącznikiem ze społeczeństwem jest rezerwista.

Współpraca wojska ze spółdzielnią rezerwistów daje:

1. Pomoc dla bezrobotnego rezerwisty, zorganizowanego w Spółdzielni pracy. Zarzut, którego można się tu spodziewać, że na miejsce dotychczas pracującego dostawcy wojskowego przyjdzie rezerwista zorganizowany w Spółdzielni, jest jedynie połowicznie słuszny, gdyż należy tu zwrócić uwagę przede wszystkim na zastąpienie systemu pokrywania zapotrzebowania wojska przez jednostki, wzgl. spółki prywatne, wykorzystujące ludzi pracy, przez bezpośrednio zorganizowanych ludzi pracy, którzy dzieląc między sobą otrzymany zarobek, mogliby w konsekwencji zatrudnić więcej osób przy tej samej pracy, nie potrzebując płacić ze swych zarobków haraczy na korzyść nakładcy, pracodawcy.

2. Wojsko w oparciu o spółdzielnie pracy Z. R. znalazłoby w nich bezwzględnie lojalnego i uczciwego dostawcę, który pracowałby z uświadomieniem o roli, jaką spełnia dla armii, w której tak niedawno był członkiem. Jest to rzecz ogromnie ważna w czasie pokoju, a szczególnie doniosłe znaczenie miałoby to podczas wojny.

3. W znaczeniu ogólno - gospodarczym spółdzielnie pracy Z. R. zwiększyłyby ilość placówek gospodarczych, opartych na słusznych, uczciwych i sprawiedliwych zasadach organizacyjnych, przyczyniając się w ten sposób do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

Spółdzielnie pracy, aby dobrze funkcjonowały, musiałyby podlegać kontroli jednemu ze Zw. Rez. Spółdz., do których zresztą, jako spółdzielnie, z natury rzeczy musiałyby należeć. Nie mniej w statucie spółdzielni musiałby być zagwarantowany odpowiedni udział we władzach, jak i kontroli przedstawicieli Związku Rezerwistów.

Sprawy organizacji spółdzielni pracy powinny skupiać się w instruktoriacie Z. R. i R. R., który siłą rzeczy powinien być powołany do życia.

Zdaję sobie sprawę, jakie trudności napotyka się przy zorganizowaniu spółdzielni pracy Z. R. Pomijam tu sprawy najważniejsze, które już omówiłam, a więc sprawy finansowe, sprawy dostawy do wojska, od rozwiązania których zależy wogóle prowadzenie całej akcji. Ale muszę zwrócić uwagę na szereg drobniejszych trudności, z którymi organizatorzy bez wątpienia spotkają się, mianowicie: chodzi tu o dobór ludzi, o współdziałanie między nimi. Kto spotkał się z rzemieślnikami, ten wie, że jest to bardzo trudny element do zorganizowania. Dałoby się to wytłumaczyć ogólną naszą wadą narodową — wybujałą indywidualnością, spotęgowaną dotychczasowym sposobem pracy przy własnym warsztacie, lub na cudzy rachunek. Nie można też lekceważyć rozpowszechnionego wśród nich nałogu pijaństwa, który destrukcyjnie działa na wyniki pracy i organizację (nie mówię tego o kobietach). Zasadniczo też z tego względu — jeżeli mówimy o spółdzielniach pracy, to musimy mówić jedynie o członkach, zorganizowanych przy wspólnym warsztacie pracy, a nie pracujących na rachunek spółdzielni samodzielnie, bo tylko przy wspólnym warsztacie i odpowiednio energicznym kierownictwie; również stałej kontroli, właściwym doborze ludzi, dobrze przygotowanych fachowo i stojących na odpowiednim poziomie moralnym — da się pomyślnie rozwiązać sprawę utrzymania na wysokości zadania wspomniane spółdzielnie.

Dobór więc ludzi do spółdzielni musi być znakiem ostrej selekcji, której musiałyby się podjąć lokalne oddziały. One też byłyby odpowiedzialne za organizację poszczególnych spółdzielni. Na podstawie opinii oddziału Z. R. i R. R. wydawałby opinie o cielowości założenia spółdzielni odnośny Związek Rewizyjny.

Spółdzielczość obecnie stała się jakby modną, ale źle byłoby, gdyby w konsekwencji dała to, co daje moda -- zapomnienie.

Zainteresowanie się spółdzielczością powinno być wyzyskane przez wszelkie organizacje, którym sprawa dobrze zagospodarowanej i dobrze gospodarującej Polski leży na sercu.

Nie wystarczy tylko dobre wyćwiczenie i dobre przysposobienie na wypadek wojny, potrzeba również mocnego kręgosłupa stosunków społecznych między ludźmi, — co da tylko dobrze pojęta organizacja gospodarcza kraju.

Dla tego właśnie muszą się przyczynić również i Spółdzielnie Pracy.

HALINA BOROWIKOWA.

Posępny raj

Alia Rachmanowa — Fabryka nowych ludzi — Tłum. L. Schechtel. Nakład św. Wojciecha, Poznań 1937

Nie trzeba wielkiej wnikliwości, by z powyższego tytułu odgadnąć natychmiast o czym będzie mowa. Skoro słowo „raj", będące oddawna synonimem najgłębszej szczęśliwości, zestawimy z wyrazem „posępny", — nasuwa się nam nieodparcie obraz Republiki Sowieckiej, gdyż tam jedynie nastąpiło tak krańcowe spaczenie pojęć. Raj obiecywany przez przywódców, raj na ziemi, który ludzie mieli osiągnąć kosztem niebywałych zbrodni, raj, który zbrodnie te miał zatrzeć w pamięci potomnych, jeśli nie całkowicie je usprawiedliwić, zasługuje na przymiotnik „posępny" w całym słowa tego znaczeniu.

Stykając się z Rosją długim pasmem granicy, małą na szczęście mamy z nią styczność umysłową, lecz na skutek tego rzadkie echo jedynie przenika ku nam z za czerwonego kordonu. O Niemczech słyszymy raz po raz, że się zbroją, że pielęgnują tradycje odwetowe i zaborcze; z Rosji dochodzą ku nam wieści dziwnie odległe i zduszone, niby z głębokiej piwnicy, w której tchnienie ostatnie wydaje konający z głodu i braku powietrza więzień.

Cierpliwość, zdolność pasywnego znoszenia cierpień narodu rosyjskiego, wiekami niewoli tatarskiej zaprawionego do służalczości i pokory, — jest niewątpliwie bezprzykładna. Pod jarzmem komuny, w ponurej szarzyźnie, w nędzy beznadziejnej trwa lud dawnego Imperium, a znikome w stosunku do całości odruchy buntu tłumią metody, przed którymi wzdryga się nietylko pióro, lecz także myśl.

Przed trzema laty ogłoszono we Francji konkurs na powieść, przedstawiającą destrukcyjną działalność komunizmu; zarówno pobudki ideowe, jak też nagroda pieniężna i sława mająca laureatowi przypaść w udziale, sprawiły, że konkurs obesłano niezwykle obficie. Z pośród wielu kandydatów wybrano Alię Rachmanową, autorkę „Fabryki nowych ludzi".

Emigrantka rosyjska, ofiara komunizmu, przed dziesięciu laty zaledwie ekspedientka w wiedeńskim sklepie nabiałowym, Rachmanowa cieszy się dziś rozgłosem wszechświatowym. Książki jej mają setki tysięcy nakładu, tłumaczy się je na kilkanaście języków. Rzecz jasna więc, że i Polska musiała sobie przyswoić jej ostatnią powieść.

Główną bohaterką jest Tania; osią książki romans jej z kolegą biurowym Władimirowym, i walka tych dwojga, z jej strony skupiona, milcząca, z jego pełna wybuchów i złości, — walka o duszę i ideały, o światopogląd katolicki czy komunistyczny. Trwa tu napięcie aż okrutne, nieustępliwość obustronna, Władimirow bowiem to nie karjerowicz, to człowiek silnych przekonań, aż do dna duszy obałamucony błędną doktryną. Cóż się jednak może ostać wobec kobiety mądrej, prawej, wytrwałej i kochającej, kobiety przy tym w której wiara gore bezustannym, równym płomieniem. Tania musi zwyciężyć, lecz zwycięstwo to w posępnym raju niewesołą barwę przybiera.

Obok naczelnego wątku przewija się romans inny, jeszcze smutniejszy, pięknej Tamary Nikołajewny i profesora Orłowa. Tu, kobiecie braknie sił, mężczyźnie podstaw moralnych, więc załamują się oboje, a do najbardziej przejmujących kart książki należą mojem zdaniem tę, na których żona Orłowa, Anna Iwanówna za wszelką cenę pragnie utrzymać całość domowego ogniska, nie tyle dla siebie. co dla dzieci.

Niszcząca działalność komunizmu odbija się najmocniej na całości rodziny, więc autorka raz po raz zahacza o ten właśnie temat. Dziś pono warunki się zmieniły, pono rząd sowiecki przeraził się sam rezultatem dokonanej w tej dziedzinie destrukcji, ale małżeństwa rejestrowane legalnie na parę dni, a nawet na parę godzin nie są bynajmniej czczym wymysłem. Nie tylko istniały całymi latami, nie tylko popierano je urzędowo, ale ten, kto pierwszy ośmielił się przeciwko nim wystąpić, był uważany za wroga kraju i rewolucji, jako zwolennik przesądów burżuazyjnych.

Mimo ponuregol tematu, mimo scen prawie koszmarnych, mimo okrutnego zakończenia, książka przeczytana i odłożona z westchnieniem nie pozostawia uczucia beznadziejności. Wiara dławiona i pozornie wygnana, wiara w Boga, w prawdę i dobro nurtuje wśród ludu w Związku Sowieckim. Czasami wyradza się w sekciarstwo, pozbawiona właściwego kierunku podlega degeneracji, wybucha oparem histerii, — lecz jest i nie ginie. Tragiczna, zgwałcona przez pijanych żołnierzy Niurka, ofiarą swoją bliska jest pierwszych chrześcijan, a na śmierć męczeńską idzie w ekstazie religijnej.

Porywający temat powieści z trudem jedynie pozwala analizować ją z punktu widzenia czystych wartości literackich. Czy Rachmanowa ma talent potężny, czy tylko mierne zdolności? Ilekroć zastanawiam się nad tym problemem przychodzi mi na myśl Remarque. U tych dwojga widzę, a raczej wyczuwam podobieństwo uderzające. Remarque wzniósł się na wyżyny niedostępne, wstrząsnął nami, jak nikt przed nim ani po nim opisem wojny, którą sam przeżył, która targnęła nim samym głębiej jeszcze. Sądzę, że Rachmanowa nie zdoła także wyjść poza zaklęty krąg własnych, makabrycznych wspomnień, poza analizę zjawisk, które formowały jej własną duszę. Tu jednak działa po mistrzowsku; jest wzruszająca i prawdziwa. I bardzo kobieca. Rozumem i intuicją zbawienia Rosji upatruje w niespożytej sile ducha, w tęsknocie do czystego, jasnego życia kobiety rosyjskiej.

List Gustawa Morcinka do klasy I. b.

Skoczów, dnia 11 stycznia 1937.

Roztomili granatowi Ludkowie!

Więc będę w Toruniu dnia 22 i 23 I-go b. r., żeby wygłosić kilka odczytów. Do Waszego gimnazium zaś przyjdę w dniu 23 stycznia. Zajdę do woźnego i powiem mu:

— Panie woźny, a gdzie tu klasa I b?

— A wedle czego? — zapyta woźny, łypiąc na mnie nieufnym wzrokiem.

— Bo nie mogę trafić do tej roztomiłej klasy?

— Do jakiej?

— Do roztomiłej!

— A, to pan wizytator!.. Kłaniam się nisko! — i ukłonił się istotnie nisko.

— Jam nie wizytator!

— A przepraszam, że od razu nie poznałem. To pan z ministerstwa, pan radca! Moje głębokie uszanowanie! O proszę tu tędy... tu są drzwi, za którymi tak cichuteńko, że ani nie wiem!... Ale to tylko dzisiaj, proszę pana radcy, bo w inne dni, to tu ogromne „piekło"!..

I zacznie nieszczęśnik plotkować o moim roztomiłym Ludku granatowym. Że on taki i owaki, że krzyczy i biega po korytarzach, że łazi po płotach i nawet po dachach, że ciska śniegiem i wszystko. A ja nic.

Zapukam i wejdę do klasy. Za mną wciśnie głowę łysy woźny i huknie:

— Panienki, bo pan radca z ministerstwa!..

O jej, co się będzie wtedy działo! A ja nic. Nasrożę się wielce, rozejrzę najpierw po klasie, przejdę koło ławki i palcem pociągnę, a potem palec obejrzę, czy nie ma pyłu, potem usiędnę za katedrą i zapytałam:

— Ile jest pięć razy osiem!..

— Kto odkrył Amerykę?

— Kto napisał Pana Tadeusza?

— Gdzie są najlepsze pierniki w Polsce?

— W Toruniu! — zawoła granatowy Ludek.

— Czym wita się gości?

— Piernikowym sercem!..

— A jest piernikowe serce? Takie lukrowane z różyczkami, hę?

— Jest! Jest!... — wrzaśnie granatowy Ludek wielkim głosem i z ostatniej ławy któraś dziewczynka podnosi wielkie serce z piernika.

— To je dawać!..

— Nie, bo to dla pana Morcinka! — zawoła cała klasa i serce z piernika zniknie pod ławą.

A co potem będzie, mój granatowy Ludek roztomiły dowie się dnia 23 stycznia. A teraz ogromnie się raduję i serdecznie pozdrawiam

Gustaw Morcinek.

Autor wśród młodzieży

(na marginesie pobytu Gustawa Morcinka w Państwowym Gimnazjum Żeńskim).

Zaczęło się od wymiany listów. Najpierw poszedł jeden, napisany przez Kółko Polonistyczne pod wrażeniem „Wyrąbanego chodnika", potem inne. A wreszcie marzenie stało się rzeczywistością. Autor, ujęty serdecznym zaproszeniem, zapragnął poznać swe młode czytelniczki i oznaczył dzień przyjazdu.

Szkoła zawrzała. Narady i bieganina na przerwach, szepty i roztargnienie na lekcjach dawały się porządnie we znaki.

Wreszcie oczekiwany gość zjawił się w murach szkoły. Na korytarzach zgiełk i ruch nie do opisania. Granatowe mundurki uganiają z miejsca na miejsce, jedna krzyczy, że „go" już widziała, inna wydziera się, że będzie mieszkał w naszej szkole, tam znów gromada tłoczy się do przechodzącej nauczycielki, głośno manifestując swą radość.

Przenikliwy głos dzwonka kładzie kres rozmowie, dziewczęta, lubo niechętnie, wracają do klas, do szarej pracy. Oczy błądzą po otwartych kartach książki, uszy łowią odgłosy kroków na korytarzu. To gość śląski udaje się na lekcję języka polskiego do pierwszej klasy, gdzie niedawno tak żywo rozprawiano na temat „Narodzin serca".

Autor ostro otwiera drzwi. Chce nastraszyć „granatowy ludek". Robi groźną minę i rzuca pytanie:

— Ile jest osiem razy siedem? —

Wywołana do odpowiedzi, najlepsza w klasie matematyczka, patrzy zdumionymi oczyma, patrzy długo, i milczy, nie umie dać odpowiedzi. Naraz wybucha bomba śmiechu. Śmieją się wszyscy i „matematyczka" także. Już kontakt nawiązany. Ze wszech stron zaglądają figlarne oczy.

— Chcecie bajek? — zapytuje autor.

— Prosimy! — wrzeszczy klasa.

— Zgoda! Ale najpierw wy mi opowiedźcie bajki o Toruniu! —

Zakłopotany ludek rozgląda się wokoło. Niewiele bajek umie, niewiele ich istnieje, ale co wie, z pamięci wydobywa.

Snuje się nić legendy o katarzynkach toruńskich, o Krzywej Wieży...

Z kolei autor zaczyna opowiadanie.



Herbatka w Kółku Polonistycznym uczennic VII. kl. gimn. A.

Najpierw wesoła bajeczka w gwarze śląskiej o Biedzie i o szewcu. Potem opowiadanie poważniejsze z własnych przeżyć, z tych czasów, gdy twórca „Wyrąbanego chodnika" mając tyle lat, co i jego obecne słuchaczki, pracował w kopalni. Zetknął się wówczas z kopalnianym duchem Pusteckim. Gdy raz zmęczony pracą, usnął, oparłszy się o czarną ścianę sztolni, jakaś niewidzialna ręka szarpnęła go i odrzuciła w bok. Momentalnie, na miejsce to, gdzie spał, runął ze stropu olbrzymi głaz. Młodego chłopca uchronił od niechybnej śmierci dobry duch kopalni, Pustecki. Nie dziwili się górnicy. Łaski dobrego ducha już niejednokrotnie każdy doznał.

Gdy w jakiś czas później autor zetknął się z pewnym uczonym, psychologiem, i opowiedział mu o swym przeżyciu, ten wyjaśnił, że to nie duch działał, tylko podświadomość człowieka, która czuwa nawet wtedy, gdy człowiek śpi. Duchów nie ma na świecie. Ale górnikowi śląskiemu tego nie wytłumaczysz. W kopalni pojawiają się duchy i basta!

Zadzwonił dzwonek. Skończyło się opowiadanie. Tłum otoczył autora. Nie chce wypuścić go z klasy. Prosi o autografy w pamiętnikach. Autor nie odmawia prośbie. Kładzie podpisy niestrudzenie. A przez otwarte drzwi wsypują się coraz inne główki. Tłum nie zmniejsza się, ale rośnie...

Pora zgromadzić się w dużej szkolnej sali. Tam autor wszystkim się ukaże, przemówi do całej szkoły.

W imieniu wszystkich klas zabiera głos prezeska Kółka Polonistycznego siódmej klasy, jako główna gospodyni na tym zebraniu. Młoda mówczyni z radością wita „roztomiłego" Gościa, tak bliskiego sercu młodzieży, tak dobrze znanego z jego słonecznych książek. Prosi o bajki.

Autor nie odmawia. Żywo, z uśmiechem na ustach opowiada bajkę o Panu Jezusie, biednym szewcu i bogatym młynarzu, następnie o Jaraszku-diabełku. Towarzyszą mu salwy śmiechu.

A potem uderza w inną strunę. Opowiada młodzieży o tym, jak tworzy się dzieło. Autor „wyrąbanego chodnika" ze szczerością dziecka spowiada się ze swoich myśli i uczuć, ze swoich trudów i niepokojów. Zanim powieść napisze, zbiera różne motywy, które układa w mózgu, jak w szufladkach, aby je zużytkować, gdy przyjdzie pora. Przy pisanniu ma wrażenie, jakby nosił jakieś brzmię w sobie, które wyładować potrzeba. Z ulgą oddycha, gdy powieść dobiegnie końca. Tworząc, pisze odrazu na maszynie, czego czasem żałuje, bo nie zawsze jest zadowolony ze wszystkiego, co rzuci na papier. Miła jest chwila, gdy wydawca prześle mu rękopis do poprawy. Na długich zwojach papieru widzi autor rzecz „swoją" i cieszy się nią jak dziecko. Gdy książka gotowa, wydawca przesyła mu w podarunku trzydzieści egzemplarzy. Drugie trzydzieści autor już sam kupuje ku radości księgarzy, bo przyjaciół ma sporo, wszystkim się upominek należy z dedykacją. Teraz jednak przychodzą chwile ciężkie, pełne największego niepokoju: oczekiwanie głosów krytyki. A krytyka różnie się zachowuje, raz pochwali, innym razem boleśnie zrani, naogół jednak dla autora bywała dotąd łaskawa. Za to, niedługo potem następuje rzecz najmilsza: poczta przynosi stosy listów od nieznanych czytelników, zwolenników świeżo ukazanego dzieła. To jest największa nagroda za pracę i najprzyjemniejsza dla niego chwila. A chwil przyjemnych ma autor dużo w życiu, bo wokoło widzi dobro. „Ludzie są dobrzy" — oto jego życiowe credo, trzeba tylko umieć znaleźć to dobro w duszy człowieka, wykrzesać iskrę, która zabłyśnie jasnym płomieniem nawet tam, gdzie się jej już nikt nie spodziewa.

Słuchała młodzież z przejęciem, łowiła każde słowo i ryła głęboko w swej duszy. Gdy mówca umilkł, rozwinęła się samorzutna dyskusja. Bezpośrednia wymiana zdań między autorem a młodym czytelnikiem.

— Ile Pan książek napisał? — pyta jedna z najmłodszych.

Autor „nie umie" podać liczby, prosi dziewczynki o pomoc, młode audytorium wymienia po kolei tytuły znanych książek, naliczyło ich piętnaście.

— Czy postacie w powieściach Pana są prawdziwe? —

Odpowiedź brzmi twierdząco. Autor wyjaśnia, że przeważnie opiera się na rzeczywistych faktach, wśród których jego własne przeżycie odgrywa główną rolę. Nowela „Po kamienistej drodze" to obraz jego młodości, dzieci w „Gołębiach na dachu" to prawdziwe uczniaki ze szkoły w Skoczowie. Tak samo w „Wyrąbanym chodniku" postacie są przeważnie autentyczne. Wałoszek, Gustlik, Helenka żyją i dumni są, że się o nich w powieści pisze.

— Czy Pan przeżywa to, co pisze? — pada następne pytanie.

— O tak, — odpowiada p. Morcinek i dodaje, że zwłaszcza czasem, gdy o smutnych rzeczach pisze „chwyta go coś za gardło".

A kiedy Pan zaczął pisać? —

Dawno to było. Jeszcze, gdy chodził do szkoły średniej. Pierwsze próby jego twórczości to wyrabianie kolegom listów miłosnych do ich koleżanek. Listy te były podobno tak rzewne, że dziewczęta, czytając je, płakały ze wzruszenia. Koledzy dawali mu za to parówki, ciastka, jabłka. Potem pisał felietony do pism lokalnych. Zwróciło to uwagę p. Szczuckiej. Autorka „Legnickiego pola", jadąc raz z nim pociągiem, zaproponowała mu, aby jej dał do przeczytania jedną z nowel. Posłał wówczas nowelę p. t. **„Wiara"**. W odpowiedzi otrzymał dużo komplementów i zachęty do pisania. Mimo to nie wierzył w swoje siły. Posłał więc raz jeszcze tę nowelę do pani Czeskiej Mączeńskiej, usłyszał to samo. Zaczął nabierać wiary. Ulegając namowom pani Szczuckiej, postanowił wziąć udział w konkursie powieściowym „Przewodnika Katolickiego" w Poznaniu. Zaczął pisać powieść „Byli dwaj bracia". Napisał połowę i ani rusz dalej. Wtedy pani Szczucka tak mu nawymyślała, że wreszcie wziął się do roboty, skończył i ledwie na termin zdążył. Na sto sześćdziesiąt trzy prac otrzymał wtedy pierwszą nagrodę. Pani Szczucka powiedziała mu tylko:

— A widzi Pan! —

Od tej pory raźniej szło już pisanie.

Dziewczynka pyta znowu:

— Kiedy wymyśla się tytuł powieści? —

— Różnie bywa — mówi autor — czasem przed pisaniem, czasem po napisaniu powieści. Zdarza się niekiedy taki kłopot, ze powieść jest, a tytułu znaleźć nie można, to znowu tytuł jest, a powieści ani śladu. Autor od czterech lat planuje powieść „Wyorane kamienie", ale jeszcze jej nie zaczął.

Tak to „granatowy ludek" rozmawiał z autorem o pisaniu. Pytaniom nie byłoby końca, ale czas naglił. Należało zakończyć zebranie.

Raz jeszcze ujrzało autora Kółko Polonistyczne, urządzając wieczorem na jego cześć herbatkę z tradycyjnym piernikiem i nastąpiło rozstanie.

Miły Gość opuścił Toruń. Jakież pozostawił w szkole wrażenie?

Pozwólny głos zabrać młodzieży. Wypowiedziała się szeroko w ankietach na lekcjach języka polskiego.

Oto co pisze jedna z siódmoklasistek:

„...to nie był sen, bo sen zostawia niejasne wspomnienie, a ja będę pamiętała przez całe życie to spotkanie z autorem „Wyrąbanego chodnika". Człowiek wielki, ale nie obliczający swojej wielkości na stopnie piedestałów, lecz szczery i bardzo, bardzo dobry. Gdyby wszyscy ludzie byli tak dobrzy, świat byłby rajem... Zetknięcie się z nim wywołało u mnie jakby „narodziny serca". Dotąd czułam jakiś pesymizm, nie wierzyłam w to, aby warto było iść do celu, gdy tyle przeszkód. Ale w słowach p. Morcinka wyczułam wielką prawdę, że warto żyć, bo żyć trzeba nie tylko dla siebie, ale i dla ideału. Uwierzyłam w swój ideał i za to chciałabym bardzo mocno podziękować naszemu gościowi. Jestem teraz jakby zależna od p. Morcinka, bo jego obecność wlała mi do duszy wiarę. Teraz już bez wahań i wątpliwości pójdę ową choćby kamienistą drogą, bo na tej drodze widzieć będę uśmiech Piewcy Śląska..."

Podobnie pisze jej koleżanka:

„Pobiegło ku nam zza szkieł spojrzenie oczu poczciwych, przedziwnie ludzkich. Serce radosne, wypełnione jakąś cudną słonecznością, podane nam „na dłoni", wyjawiło swoje najświętsze credo: Ludzie są dobrzy".

Inaczej nieco reaguje mała pierwszoklasistka:

„Byłam w siódmym niebie. Widzieć autora na własne oczy, rozmawiać z nim — to coś nadzwyczajnego!"

A inna znowu:

...„uśmiechnięty, wesoły, jak gdyby nie autor pięknych dzieł".

I jeszcze inna:

„W jego uśmiechu jest tyle szczerości, że mogłabym mu wyznać swoje grzechy."

I tak dalej. Materiał obfity i dla psychologa bardzo ciekawy. Cóż z tego wynika?

Oto zetknięcie się autora z młodymi czytelnikami, jeżeli chodzi o kształtowanie się młodych dusz, jest rzeczą nadzwyczajnej wagi. Młodzież zwykła

(Ciąg dalszy na str. 10-tej)

(Dalszy ciąg ze strony 9-tej).

idealizować to wszystko, co ją otacza, szczególnie zaś w kolory tęczy przystraja to, co jest dla niej niewiadome. Czytając książki, które przypadają jej do serca, pragnie w autorze dopatrzyć się ideału, wyrastającego ponad ramy człowieczeństwa. I tu właśnie tkwi pewne niebezpieczeństwo zetknięcia się z rzeczywistością. Autor jako człowiek może przy bliższym poznaniu zachwycić i porwać młodzież, ale może też rozczarować i obalić cały gmach ideału. Zależy to już wyłącznie od jego nastawienia.

Jeżeli o p. Morcinka chodzi, to nie zawiódł nadziei i odniósł zwycięstwo na całej linii. Swym dobrym uśmiechem i pedagogicznym taktem umiał podejść do młodzieży i wykazał, że między tym, co pisze, a nim samym, nie ma żadnej rozbieżności.

Jakaż płynie refleksja z tych odwiedzin?

Jeżeli jednym z celów nauki języka polskiego jest budzenie zamiłowania do czytania książek, a poprzez książkę dążenie do duszy autora, do jego ideałów, to największe wysiłki polonistów nie dadzą nigdy tego, co dać może taka jedna wizyta autora w szkole, jego bezpośrednie zetknięcie się z młodymi czytelnikami. I dlatego byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby autorzy częściej przybywali do szkół, dawali się poznać młodzieży i podchodzili do niej z „sercem na dłoni". Wszak oni dzięki swym książkom dzierżą w rękach rząd młodych dusz. Jaką strawą nakarmią młode pokolenie, taki wyrośnie świat.

Toruń, 26 stycznia 1937

Janina Przybyłowa

Akademia Rodziny Rezerwistów na cześć Prezydenta Rzplitej

W dniu 5 lutego br. odbyła się w świetlicy członkiń Rodziny Rezerwistów w Toruniu na Mokrem uroczysta akademia ku czci Dostojnego Solenizanta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego.

Obszerna świetlica wypełniła się po brzegi członkiniami Rodziny Rezerwistów.

Z Zarządu Okręgowego przybyły Panie: Maria Nowakowska, Wiceprzewodnicząca, Dyrektorka Szpręglewska — Kierowniczka Sekcji oświatowej, i Maria Bernolak — Członkini Zarządu.

Akademię zagaiła kierowniczka świetlicy p. Zielińska, poczym jedna z członkiń R. P. wygłosiła przemówienie, barwnie opisując życie Prof. Ignacego Mościckiego, Jego prace na polu działalności niepodległościowej oraz naukowej, która przyniosła tak doniosłe korzyści gospodarcze Państwu Polskiemu.

Następnie inna członkini R. R. zadeklamowała wiersz p. t. — „Wielka droga sercom polskim bliska" —, poczym odśpiewano Hymn Państwowy oraz wiązankę pieśni. Pieśni te zakończyły pierwszą i oficjalną część uroczystości.

Przy dźwiękach radia świetlicowego podano tradycyjną kawę z plackiem sala ożywiła się rozgwarem pogawędek na temat Dostojnej Osoby Solenizanta, jego życiorysu i jego pracy dla Polski.

Z Rodziny Urzędniczej

W Stowarzyszeniu Rodziny Urzędniczej w Toruniu odbył się dnia 6 stycznia, w pięknie udekorowanej sali Domu Społecznego „Opłatek". Stoły, ustawione w podkowę, przybrane były kwiatami i zastawione winem i piernikami. Uroczystość „Opłatka" zaszczycili swą obecnością prezes Zarządu Ziemi Pomorskiej pani Wicewojewodzina Irena Szczepańska, pan Wicewojewoda Pomorski Zygmunt Szczepański, Ksiądz Prałat dr. Jank oraz około 100 członków R. U. Po powitaniu przybyłych przez prezesa Koła p. Wallnerową — przełamała się z zebranymi opłatkiem pani Szczepańska, Prezes Okręgu, a następnie Ks. Prałat dr. Jank wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wieczór spędzono w przemiłym nastroju. Na program złożyła się: część koncertowa, oraz śpiew kolend przy choince. Ochoczymi tańcami przy dźwiękach własnego pianina i skrzypiec zakończono uroczystość.

W dniu 9 stycznia 1937 r. w sali Bananowej Domu Społecznego odbyła się doroczna „Zabawa karnawałowa", którą śmiało można zaliczyć do najbardziej udanych imprez karnawałowych bieżącego sezonu. Wieczór ten zaszczycili swą obecnością p. Wicewojewoda Szczepański z małżonką, która rozpoczęła zabawę tradycyjnym polonezem. Wodzirejem był porucznik Wieczorek. Pięknie udekorowana sala, doborowa orkiestra wojskowa, bogacwo żywych kwiatów, stworzyło atmosferę, pozwalającą licznie zebranym gościom zapomnieć o troskach dnia codziennego. Ponadto estetyczny, a obficie zaopatrzony bufet przyczynił się również do podniesienia i tak już miłego nastroju. Z dochodu otrzymanego z zabawy wypłacono 13. 1. 37 r. w K. W. K. K. O. 50 zł. na komitet pomocy zimowej dla bezrobotnych oraz 30 zł. na F. O. N.

13 stycznia 1937 r. w Klubie R. U. w Domu Społecznym odprawił uroczyście kolęde ks. prałat dr. Jank. Na kolędzie obecną była pani Wicewojewodzina Szczepańska, Prezes Okręgu, członkowie Zarządu Koła, Zarząd Klubu oraz członkowie R. U. — Przy akompaniamencie pianina i skrzypiec odśpiewano szereg kolend. Następnie odbyła się wspólna fotografia. Po herbatce w wesołym rodzinnym nastroju młodsi ochoczo tańczyli, a starsi grali w bridża.

9 lutego 1937 r. Koło R. U. urządziło tradycyjnego „śledzia" w sali Bananowej. W przemiłym nastroju rodzinnym bawiono się ochoczo i wesoło do godz. 12., poczym p. Wallnerowa poprosiła wszystkich na tradycyjnego „śledzia", zaznaczając w ten sposób rozpoczęcie się postu.

Walne zebranie członków Koła Administracji Ogólnej Stowarzyszenia „R. U." w Toruniu odbyło się w dużej sali Domu Społecznego w dniu 26 stycznia 1937 r. w obecności 77 członkiń i członków. O godz. 17.40 prezes Koła p. Wallnerowa otworzyła obrady witając prezesa Okręgu panią Wicewojewodzinę Szczepańską i zgromadzonych członków, prosząc Pana Starostę Bruniewskiego o objęcie przewodnictwa. Pan Starosta Bruniewski poprosił do prezydium p. inż. Humiecką i p. mgr. Borzestowskiego na sekretarza. Obrady sprężyście prowadzone pod przewodnictwem p. Starosty Bruniewskiego miały charakter doniosłej powagi. Ustępującemu Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium — prosząc p. Wallnerową o dalsze przewodniczenie pracom Koła „R. U.". Na zebraniu konstytucyjnym Zarządu Koła Administracji Ogólnej w Toruniu, odbytym w klubie „R. U." dnia 29 stycznia 1937 r. **wybrano do prezydium Zarządu:**

1) p. Marię Wallnerową — prezesem,

2) p. mgr. Aleksandra Czerniego — I wiceprezesem,

3) p. radcę Stanisława Stojanowskiego — II wiceprezesem,

4) p. Karola Szeffera — sekretarzem,

5) p. Stefana Piotrowskiego — skarbnikiem.

Na zastępców Prezydium członków Zarządu

1) p. Blangiewiczównę — zast. sekret.,

2) p. Antoniego Szałacha — zast. skarbnika,

3) p. Dziakowiczową Zofię — członkiem Zarządu,

4) p. Kamińskiego Kazimierza — członkiem Zarządu.

Na zastępców członków Zarządu wybrano:

1) p. radcę Walewskiego,

2) p. Urbanowiczównę,

3) p. Kowalskiego,

4) p. Karcza.

W Zarządzie Koła są 4 sekcje, które prowadzone są pod przewodnictwem

1) **Sekcja opieki nad dzieckiem i kolonii letnich:**

1) p. mgr. Czerni Aleksander — przewodniczący,

2) p. Bożena Parzybokówna — sekretarz.

2) **Sekcja Gospodarcza:**

1) p. Kamiński Kazimierz — przewodniczący,

2) p. Dratwiński — sekretarz.

3) **Sekcja Samopomocy:**

1) p. radca Stojanowski Stanisław — przewodniczący,

2) p. Kowalski Alfons — sekretarz.

4) **Sekcja Klubu:**

1) p. Zofia Dziakowiczowa — przewodnicząca,

2) p. Maria Paruszewska — sekretarz.

Na zakończenie miło nam wspomnieć że „R. U." rozwija się obecnie szybko, racjonalnie.

W klubie R. U. Dom Społeczny I p. dzień w dzień gromadzi się cały szereg członków, spędzając czas w miłym rodzinnym nastroju. Klub jest codziennie otwarty od godz. 18—21.

Ustalono następujący program tygodniowy w klubie:

poniedziałki — przed południem kurs kroju, prowadzony przez p. Rutkowską-Pękalską, wieczorem lekcje tańca — dział p. Jana Szorca;

wtorki — lekcje muzyki (mandoliny) prowadzi p. Kosior;

środy — lekcje bridge'a — prowadzi p. Karcz;

czwartki — przed południem kurs kroju — wieczorem lekcje mandolin;

piątki — pogadanki i odczyty przy bezpłatnej herbatce — dział p. Szczepankiewicza;

soboty — lekcje muzyki (orkiestra) prowadzi p. Witkowski;

niedziela — podwieczorki z tańcami od godz. 17.

Na marginesie dorocznego święta Rodziny Wojskowej

Dnia 3 lutego b. r. Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa" obchodziła swe doroczne święto.

W Toruniu uroczystości rozpoczęła Msza św. w Kościele Garnizonowym o godzinie 10., odprawiona przez ks. Dziekana Sińkowskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Kapelan Chojnacki podkreślając symboliczną nazwę naszego Stowarzyszenia na którą składają się dwa najważniejsze elementy naszego społeczeństwa „rodzina i wojsko". —

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele sfer wojskowych z p. D-cą O. K. VIII. p. Generałem W. Thommee na czele oraz członkinie naszego Koła.

Dzień Święta „RW" jest dla nas nie tylko wspomnieniem minionej pracy, ale bodźcem do czynów nowych, do dalszej realnej pracy dla dobra ogólnego.

Dlatego też dzień naszego święta został podkreślony przez otwarcie naszej placówki s. Opieki Społecznej, ochronki i świetlicy.

O godzinie 11-tej nastąpiło poświęcenie i otwarcie ochronki dla 35 dzieci bezrobotnych. Ochronkę poświęcił i wygłosił przemówienie ks. Prałat Kroczek. Zebranych gości i P. T. Członkinie powitała Wiceprzewodnicząca Koła P. Klementowska, następnie zabrał głos p. Generał W. Thommee, podkreślając jak ważne cele ma nasze Stowarzyszenie. którego 12-stoletni dorobek świadczy o społecznym przygotowaniu członkiń. Na zakończenie wyraził przekonanie, że należenie do Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" powinno być moralnym obowiązkiem każdej żony wojskowego.

Po przemówieniu p. Generała goście zwiedzili lokal ochronki i urządzenia gospodarcze, gdyż dzieci po za spędzeniem czasu na zabawie i zajęciach praktycznych, pod opieką przedszkolanki — będą otrzymywały dwukrotny posiłek — śniadanie i obiad.

Miły był widok gromadki dzieci, ubranych w jednakowe granatowe fartuszki ufnie garnących się do nowych opiekunek.

Radość sytych i rozbawionych twarzyczek tak często pozbawionych najcudowniejszego daru „uśmiechu", — było najmilszą nagrodą. —

Równocześnie z otwarciem ochronki została uruchomiona (w godz. od 17—19-tej) świetlica dla młodzieży-dziewcząt i chłopców w liczbie 70 osób, którzy po za zajęciami świetlicowymi będą otrzymywały też gorący posiłek.

Świetlica i ochronka mieszczą się w lokalu „RW" ul. Dobrzyńska 3.

Tak więc zakres prac sekcji Opieki Społecznej powiększył się znacznie, gdyż w dalszym ciągu prowadzimy dożywianie około 350 dzieci codzień w świetlicy na Dębowej Górze.

Zakończeniem naszego „Święta" była klubowa herbatka dla członkiń Koła dnia 4. 2., która pozwoliła na miłe spędzenie kilku chwil i wysłuchaniu referatu p. J. Maliszewskiej przesłanego przez Zarząd Naczelny.

Koło Toruń.

Na twarzach członkiń pojawił się uśmiech, który dowodził, że nastrój uczestniczek uroczystości oddania czci i hołdu Pierwszemu Obywatelowi Polski, był miły i pogodny i że myśl przewodnia akademii przyniosła pożądany rezultat — zrozumienie uczucią wdzięczności i czci, jaką naród polski winien otaczać osobę Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego.

Uroczystość zakończyła się wesołymi tańcami, które przeciągnęły się do godziny 22-giej.

Uczestniczka.

„Toruń — miasto najpiękniejsze"

Słuchowisko Zofii Bogusławskiej.

W audycji dla Polaków zagranicą p. t. „Stare i piękne miasto Toruń" — pióra Zofii Bogusławskiej — ukazała autorka miasto nasze w jego ciekawej przeszłości i teraźniejszości w fazie jego obecnego pędu rozwojowego, malując na tym tle istotne piękno panoramy Torunia. Przesuwa się przed oczywa wyobraźni słuchaczy szereg obrazów z przeszłości historycznej miasta, uwypukla się jego patriotyzm i rola w Związku miast pruskich. Zarysowuje się sławny przemysł rękodzielniczy: ludwisarstwo, płatnerstwo, piernikarstwo. Charakteryzuje autorka kulturalną pracę Torunia podczas niewoli — i obecny bujny ruch odnowicielski. Widzimy sylwetkę miasta, oglądaną od strony Wisły — panoramę miasta — jedną z najpiękniejszych w Polsce.

Barwnie opowiada autorka o skarbach przeszłości, nawiązując do rozmowy dwu przechodniów, zwiedzających miasto. W tok rozmowy wplecione są scenki słuchowiskowe.

Przenosi nas autorka w wiek XVII — czasy Władysława IV. Na toruńskim rynku wesoły gwar, skupisko ludzkie wokół kramu piernikarza. Słychać głośne rozmowy mieszczek toruńskich i ich dzieci, rozmowę polityczną dwu szlachciców, a wszyscy razem oddają zgodnie sprawiedliwość artystycznie wykonanym i smakowitym wyrobom z piernikowego ciasta, ochoczo je nabywając.

Druga scenka — to rodzajowy obrazek nad Wisłą. Słychać piękną pieśń: „Flisakowa żona". Echo ją niesie po wodzie. Brzmią okrzyki: „Kieruj na wodee!" „Kieruj do ląduuu!" I znów kołyszę nas pogodna pieśń flisacza: „Da, po wodzie, po Wiśle tratwy przepływają".

Trzeci obrazek, wprowadzający nas w niedaleką przeszłość Torunia, ukazuje lekcję zespołu śpiewaczego, jednego z tych zasłużonych zespołów pomorskich, które wobec ustawy „kagańcowej" — szerzyć mogły jedynie znajomość pięknej polszczyzny i entuzjazm narodowy. Członkowie chóru rozmawiają o patriocie pomorskim Ignacym Danieleckim i ćwiczą jego pieśń „Wisło moja".

Obraz się zmienia: Jesteśmy znów w dzisiejszym Toruniu. Oto dwaj zwiedzający wędrują po mieście, opowiadając swoje wrażenia i stając w zachwycie przed pięknym prezbiterium kościoła św. Jakóba.

Zasługą autorki jest, że budząc kult dla przeszłości, nawiązuje jednocześnie swobodnie kontakt z pełną twórczego rozmachu teraźniejszością. Słychać hejnał z wieży ratuszowej.

Przeplatają audycję pieśni chóru Dzwon — pod dyrekcją Z. Moczyńskiego. A wykonawcami poszczególnych ról są artyści Teatru Ziemi Pomorskiej z p. Małkowską — świetną w roli mieszczki, Surzyńskim, Ilcewiczem — jowialnym przechodniem, Milskim i innymi.

Audycja miała w sobie urok pogody i ciepła. Taki nastrój — można wywołać tylko wówczas, jeśli się tworzy z serca. — — —

(ney).

Redaktorka: Maria Neymanowa.
Adres Redakcji: Toruń, Sienkiewicza 2, m 1
Tel. 22-15.

Cukrownia „Ostrowite"

Znaczenie gospodarcze i społeczne

Było to przed kilku miesiącami.

Piękny, jesienny dzień — godziny popołudniowe. Ciepło, słonecznie. Ktoś powiedział, że jesień jest królową pór roku. Wiele w tym prawdy. Jest poważna — majestatyczna — jak przystało na królową — może tylko szata jesienna natury jest mniej barwna — ale bogatsza. Dużo złota — widać je wokoło — w przysypanej złotem zieleni traw — roślin przydrożnych — a przede wszystkim liści drzew, co po obu stronach szosy stoją w oczekiwaniu na inną szatę — ciesząc się ostatnimi ciepłymi promieniami słońca. Mijamy je szybko, jadąc doskonale utrzymaną szosą w stronę — **OSTROWITEGO.**

Doniosły — tryumfalny głos syreny oznajmia cel podróży. Ujechaliśmy 8 km od Rypina. Na skrzyżowaniu dróg w kierunku Dobrzynia n/Drw.—Lipno jesteśmy na miejscu. Po raz pierwszy oglądamy z bliska cukrownię „Ostrowite" **przy pracy.**

Rytmiczny ruch maszyn, zmechanizowane szybkie ruchy ludzi — harmonijna współ praca człowieka z maszyną... Stuk, — hałas, — urywane słowa, — czasem metaliczny dźwięk. — W całości jednostajna, monotonna melodia — melodia pracy. —

KAMPANIA.

Ze wszystkich stron powiatu ściągnęli ludzie **641 robotników pracuje codziennie** — na zmiany — zdobywając środki na utrzymanie siebie, rodzin, najbliższych. Przy pracy 8 godz. dziennie, zarobek przeciętnego robotnika wynosi od 5,80 do 2,10 zł, co średnio stanowi **około 3,50 do 4,00 zł. dziennie.** Przepracowanie 50 dni kampanii **zapewnia** robotnikom utrzymanie **na najtrudniejszy okres** — okres zimowy.

Ponadto cukrownia **zatrudnia w sezonie** 14 pracowników umysłowych.

Jeżeli dla porównania zestawimy cyfry te ze stanem bezrobocia w powiecie — nabierają one doniosłej wymowy i znaczenia, bowiem stanowią poważny odsetek w liczbie ludzi — bezrobotnych, — którzy tą drogą znajdują zarobek.

Powyższe uwagi należy uzupełnić wyjaśnieniem, iż kampania przypada **na okres, kiedy liczba bezrobotnych niewspółmiernie**



Kaplica

wzrasta — nie znajdują bowiem pracy przy gospodarstwach rolnych — a jednocześnie przerywane są prace inwestycyjne państwowe i samorządowe, które ze względu na porę roku nie mogą być masowo wykonywane.

— — — — — — — —

Aż pewnego dnia posłuszne ludzkiej woli maszyny — stają. Jeszcze kilka trzasków — zgrzytów z gniewu — może z bezsilności — jeszcze przez kilka czy kilkanaście chwil jakieś ciche szmery — jakby szepty...

Maszyny s t a n ę ł y.

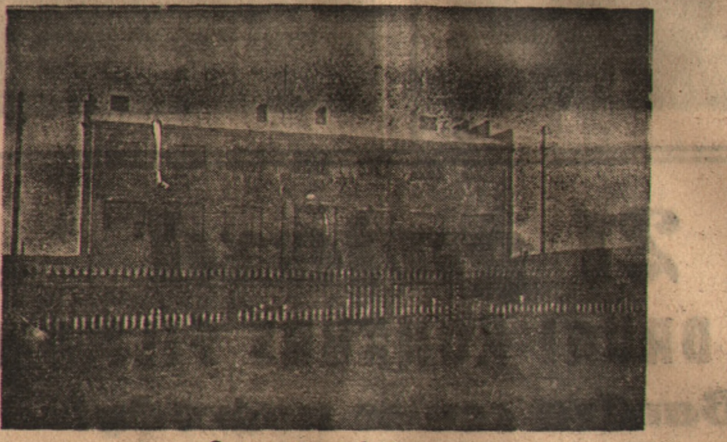
Ostatnia wstrzymana w biegu drga jeszcze z rozmachu po tylu — tylu dniach pracy — i cisza — przerażająca — smutna c i s z a.

Robotnicy rozjeżdżają się — pozostaje około 80, którzy jeszcze przez przeszło pół roku znajdują pracę przy remoncie — wreszcie pozostają tylko stali pracownicy fizyczni, których liczba zamyka się cyfrą 46 oraz umysłowi — 15.

Nie ulega kwestii, iż zatrudnienie ludzi potrzebujących pracy to jedna z najistotniejszych potrzeb i konieczności. — Danie ludziom możności egzystencji — to największe dobrodziejstwo. **Cukrownia „Ostrowite" na platformie całokształtu zagadnienia pracy w powiecie stanowi czynnik, ułatwiający w dużym stopniu gospodarkę w tym względzie władz oraz odciąża społeczeństwo i władze od poważnych świadczeń, które w braku pracy dla tylu ludzi byłyby niezmiernie uciążliwe i trudne do zrealizowania — a jednocześnie nieuniknione.**

WYMOWA CYFR.

Doniosłe znaczenie posiada cukrownia „Ostrowite" jako ośrodek przemysłowy na tle całokształtu rozwoju gospodarczego powiatu. **Suma wypłat na rzecz plantatorów wynosi za rok 1936 zł. 632.069.** Jest to pozycja bezwzględnie bardzo duża, tembardziej, **gdy zważy się,** jak wysoki odsetek tej **sumy stanowi czysty zysk plantatorów — zwłaszcza** gdy chodzi o małorolnych — posługujących się przy plantacji własną — nie najemną robocizną.



Ostrowite szkoła



Fabryka „Ostrowite"

Jest jeszcze jedna okoliczność, która niewspółmiernie zwiększa znaczenie tych wypłat do innych dochodów w gospodarstwie. Oto około 35% tych należności wypłaconych zostaje w okresie najtrudniejszym dla rolnictwa — w okresie przedżniwnym.

Suma 213.892,95 zł. wypłaconych w kryzysowej porze roku, niewątpliwie ratuje niejedno małorolne gospodarstwo i zabezpiecza od zaciągania trudnych w tym czasie do uzyskania — względnie uzyskanych drogą kosztownych zastawów — zobowiązań — lub płaconych odsetek — niewspółmiernie wysokich, gdy chodzi o pożyczki doraźne — mające charakter koniecznej potrzeby.

W tym świetle uwydatnia się znaczenie cukrowni „Ostrowite" jako ośrodka przemysłowego, — przetwarzającego produkt rolny — buraki cukrowe. Jeżeli dodamy, iż powiat nasz jest wybitnie rolniczy, stwierdzić należy, **iż utrzymanie cukrowni i dążenie do rozszerzenia jej zakresu pracy jest nieodzownym warunkiem rozwoju gospodarczego i ekonomicznego powiatu.**

ŚWIADCZENIA.

Cukrownia „Ostrowite" biorąc z punktu widzenia samorządu terytorialnego, przynależy do zarządu gm. Płonne. Łączne świadczenia roczne na rzecz gminy wynoszą 5,631 zł. Budżet gminy Płonne wynosi około **46.000 zł. W ramach tego budżetu dochody z cukrowni wynoszą przeszło 12%.** Jest to odsetek bardzo poważny — stanowiący dla gminy pozycję o dużym znaczeniu.

Poza sumą świadczeń obowiązujących cukrownia „Ostrowite" przychodzi z pomocą gminie w dziedzinie realizacji zamierzeń o charakterze ogólnym. Oto w roku ubiegłym 1936 gmina otrzymała pomoc przy budowie szkoły w Ostrowitem — w naturze i gotówce **równającą się sumie 4.445 zł. Udzielając tej pomocy, zarząd cukrowni dał jednocześnie wyraz swej trosce o los dzieci swych pracowników, stwarzając im właściw warunki nauki.**

Nie można także pominąć świadczeń na rzecz samorządu powiatowego, wynoszących około 1.700 zł. rocznie oraz podatków państwowych, stanowiących sumę bardzo dużą.

Do podanych wyżej pozycyj dochodzą **DOBROWOLNE OFIARY.**

Szereg — powiedzmy prawie wszystkie organizacje o charakterze społecznym — czy humanitarnym, opierają się na funduszach społecznych. Niejednokrotnie organizacje te apelują do ofiarności ludzi, czy instytucyj, mogących zasilić je finansowo. **Zarząd cukrowni w ubiegłym roku wydatkował na cele społeczne — tytułem dobrowolnych ofiar sumę 3.200 zł.** Cyfra ta określa wymownie stanowisko zarządu cukrowni do poczynań społecznych.

Mówiąc o tych sprawach, **nie można pominąć udziału cukrowni „Ostrowite" w pomocy bezrobotnych.** Oto szereg gmin, jak: Łate, Płonne, Sokołowo, Osiek, Wąpielsk korzystało z bezpłatnego przewozu kolejką cukrowni do Brodnicy produktów przeznaczonych na zbiórki. Niewątpliwie pomoc ta przyczyniła się w dużej mierze do rozdzielenia tych produktów we właściwym czasie — jednocześnie ułatwia Komitetowi Powiatowemu wywiązanie z powierzonych obowiązków.

ŻYCIE SPOŁECZNE I OŚWIATOWE.

Jadąc przez Ostrowite — zwłaszcza wieczorem rzucamy z przyjemnością spojrzenie **na duże skupienie świateł. — Zdaleka** robi to wrażenie miasteczka, tym bardziej, że Rypin położony jest bardzo nisko i dostrzegalny jest dopiero z bliska.

Nie tylko światła zdradzają miasteczkowy charakter Ostrowitego — przyznać trzeba że istotnie mieszkańcy tej wsi nie żyją po wiejsku. Mam na myśli poziom kulturalny Ostrowitego który pod wieloma względami dorównuje miastu. W pewnym stopniu przyczynia się do tego średnia zamożność mieszkańców którzy będąc zatrudnieni w cukrowni usytuowani są materialnie lepiej niż przeciętny małorolny gospodarz. Poza tym bliskość Rypina i dogodna komunikacja do miasta — a przede wszystkim pomoc kulturalno - oświatowa na miejscu.

Cukrownia posiada **bibliotekę** dostępną dla wszystkich chętnych lektury. Jeśli weźmiemy pod uwagę prowadzoną akcję czytelnictwa na wsi, w której powiat nasz przoduje — wyda się rzeczą jasną, iż ta droga samokształcenia — czy dokształcania jest obecnie uznana za najwłaściwszą.

Szereg organizacyj jak: **Ochotnicza Straż Pożarna, Drużyna Samarytańska, Koło L. O. P. P. i L. M. K.** oraz składający się z pięćdziesięciu kompletnie umundurowanych ludzi **oddział rezerwistów** — to dorobek organizacyjny Ostrowitego. Własna doskonała orkiestra dopełnia całości.

Oddziały wszystkich organizacyj biorą czynny udział w wystąpieniach całości powiatu podczas świąt narodowych i obchodów lub pokazów propagandowych — względnie organizują uroczystości w własnym zakresie.

Poza tym **świetlica, radioaparat, aparat kinowy** — oto środki, które przyczyniają się do postawienia na właściwym poziomie życia kulturalno - oświatowego Ostrowitego.

— — — — — — — — —

Odjeżdżającego żegna słodkie — boskie spojrzenie obrazu umieszczonego u góry, na frontowej ścianie kaplicy. Co chwila ktoś przechodzi — ręce z pośpiechem ściągają czapkę z głowy....

Podchodzę bliżej.

Nisko — po obu stronach drzwi wejściowych tablice:

ŚP. ANTONI BORZEWSKI, UR. 25. III. 1868 R. OSAMOTNIONY, — MĘŻNY, — W OBRONIE ZIEMI OJCZYSTEJ POLEGŁ ŚMIERCIĄ BOHATERSKĄ W UGOSZCZU 16. VIII. 1920 R. KU JEGO PAMIĘCI WZNIESIONA TA KAPLICA.

Z prawej strony:

STARANIEM I SUMPTEM ROBOTNIKÓW, URZĘDNIKÓW, AKCJONARIUSZY I ZARZĄDU CUKROWNI „OSTROWITE".

Wielkie ofiarne bohaterstwo pierwszego założyciela cukrowni. Zginął na posterunku własnej, polskiej ziemi w walce przeciwko bolszewikom, — zginął w zacienionym zielenią drzew pałacu — broniąc do ostatniej chwili Ojczyzny i Honoru....

W każdą niedzielę nabożeństwa ściągają mieszkańców Ostrowitego i okolicy. — W każdą niedzielę chylą się głowy przed Majestatem Boga w hołdzie dziękczynnym. — Jednoczą się myśli, — serca, — dążenia...

— — — — — — — — —

Zapada zmierzch.

Wracamy.

Poza nami migają światła — zacierają się powoli — giną w mroku wieczornym. Za kilkanaście miesięcy światła zabłysną jaśniej — silniej. Doniosły głos syreny powoła dziesiątki ludzi do ich warsztatów.

Zahuczą maszyny...

PRACA....

Praca jest największym dobrodziejstwem.

ed.

Dzień żałoby w Niemczech

ku czci poległych ofiar wojny i rewolucji

Niemcy obchodziły **doroczne święto uczczenia poległych ofiar wojny i rewolucji narodowo - socjalistycznej.** W kościołach odbyły się nabożeństwa żałobne. Punktem kulminacyjnym obchodu była **uroczystość żałobna w operze państwowej w obecności kanclerza Hitlera.** Mowę okolicznościową wygłosił **min. wojny marsz. Blomberg.**

W przemówieniu tym marszałek von Blomberg uczcił **pamięć dwóch milionów żołnierzy niemieckich poległych na froncie w czasie wojny światowej, a także pamięć sprzymierzeńców i przeciwników armii niemieckiej,** po czym oświadczył: „Apel poległych rozumiemy jako **zapomnienie nienawiści i udaremnienie powrotu okropności wojny.** Czuwamy nazewnątrz, lecz **szanujemy prawa innych narodów".**

„Rok Wielkopolski"

Konkurs na plakat

Poznań 22. 2. (PAT). Komitet wykonawczy **„Roku Wielkopolski"** ogłosił konkurs na artystyczny plakat dla propagandy „roku wielkopolski", proponując następujące tematy kompozycji: 1) front wieżowy katedry gnieźnieńskiej lub inne zabytki architektury wielkopolskiej (jak Biskupin, Bydgoszcz itp.), 2) stroje ludowe lub obrzędy regionalne wielkopolskie, 3) krajobraz z uwzględnieniem jednego z malowniczych jezior wielkopolskich.

Za najlepsze opracowanie tematu wyznaczono trzy nagrody w kwocie 175, 125 i 80 zł oraz trzy zakupy po 40 zł. Jury złożone z profesorów Państw. Szkoły Zdobniczej w Poznaniu i delegata Ligi Popierania Turystyki wyznaczyło termin nadesłania prac do 1 marca 1937 r.

Zimowe połowy na jeziorach „Szwajcarii Kaszubskiej"



Rybacy, podczas spuszczania niewodów pod lod, w okresie tegorocznych zimowych połowów na jeziorach kaszubskich.

Na srebrnym ekranie



1



6



7



8 9



2

* * * 21 gwiazd * * *

NASZ DRUGI KONKURS FILMOWY

Bardzo cenne nagrody!

WARUNKI KONKURSU:

Wyciąć stronicę i na fotografiach napisać imię i nazwisko gwiazdora czy gwiazdy. Załączajac stronicę z rozwiązaniem, należy ją wysłać na adres: TORUŃ, BYDGOSKA 56, „DZIEŃ POMORZA", na ręce kier. działu filmowego. Za każde trafne nazwisko liczyć będziemy 2 punkty. Ilość punktów decyduje o zajęciu miejsca.

UWAGA! Stronicę zachować. Treść i fot. konkursu nie będą drukowane po raz drugi.

Rozlosowanie nagród I-go konkursu:

„Jaki film polski uważam za najpiękniejszy, najdoskonalszy i zadawalający wymagania dzisiejszego widza?"

NAGRODA I.

Aparat fotograficzny z f-my Gałdyński, Toruń — otrzymuje: P. Lachmanowiczówna Andrea, Gdynia, Waszyngtona 11, m. 3, za odpowiedź na temat filmu „Barbara Radziwiłłówna"

NAGRODA II.

Kaseta toaletowa z f-my „Uniwersal", Toruń — otrzymuje: P. Ludomiła Mirska, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 24, m. 5 za odpowiedź na temat filmu „Trędowata".

NAGRODA III.

Damski sweter z f-my Magdowski, Toruń — otrzymuje: P. Majewska Irena, Bydgoszcz, Chwytowo, 8 m. 15 za odpowiedź na temat filmu: „Barbara Radziwiłłówna". oraz za ciekawe opracowanie scenariusza dla młodzieży.

NAGRODA IV.

Piękny wazon do kwiatów z f-my Heyer, Toruń — otrzymuje: p. Zofia Ackermanówna, Tczew, ul. Wybickiego 13, za odpowiedź na temat filmu „Młody las".

Nagrody wysłano jednocześnie pocztą.



10 11



3



12 13



4



18



19



14 15



5



20



21



16 17

Wielki wiec inwalidów w Grudziądzu

Inwalidzi z całego Pomorza protestują przeciwko podziałowi ich na polskich i zaborczych

W ub. niedzielę odbył się w Grudziądzu **w sali Teatru Miejskiego wielki wiec inwalidzki,** w którym wzięli udział **liczni delegaci z całego Pomorza.** Obecni byli również **członkowie Zarządu Głównego, wiceprezes p. Pająk i p. Kantor.** Na wiec ten przybyć mieli również wszyscy posłowie inwalidzcy, oraz posłowie i senatorowie z Pomorza, obecny był jednak tylko **poseł Michałowski, poseł Marchlewski zaś nadesłał telegram,** w którym zapewnił, że współpracuje z posłem Wagnerem, prezesem inwalidów R. P.

Obrady wobec pełnej sali zagaił prezes Zarządu Okręgowego p. **Dąbrowski z Torunia.** Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego obecny był p. **mgr. Chmielewski.** Izbę Skarbową w Poznaniu reprezentował p. **Rybicki** z Wydziału Emerytur i Rent. Z przemówień powitalnych na szczególną uwagę zasługuje **przemówienie p. nacz. Jarzyńskiego,** który powitał zjazd **w imieniu Federacji P. Z. O. O.** Nie chcę deklamować — mówił on — w mniej lub więcej pięknych słowach, sądzę, że jako byli wojskowi wszyscy doskonale się rozumiemy, a wszystkie frazesy są między nami zbędne.

Na froncie walki o wielkość i dobro Rzeczypospolitej stoimy w jednym szeregu, ramię przy ramieniu, razem też trzymamy straż na granicach zachodu Polski, a wreszcie razem pilnujemy dwóch naszych portów: prastarego polskiego Gdańska i słusznej dumy narodu — Gdyni. W miłości dla Rzeczypospolitej z żywą pamięcią twórcy Wolnej Polski, Józefa Piłsudskiego, przy boku przez Niego wyznaczonego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, w zgodzie i jedności tworzymy wielką siłę.

W Was, inwalidach wojennych, my, Federacja, mamy moralne oparcie, bo **Wy dla nas nie przestaniecie być nigdy widomym przykładem, jak się ofiarnym czynem, a nie pustym słowem służy Ojczyźnie.**

Przemówienie to jak i inne nagrodzono oklaskami.

Po przemówieniach powitalnych dłuższy referat wygłosił **wiceprezes** Zarządu Głównego p. **Pająk.** Mówca na wstępie podkreślił, że obecnie odbywają się wszędzie wiece inwalidzkie, na których inwalidzi omawiają swe bolączki i uchwalają odpowiednie rezolucje. — **Teraz przybyliśmy do najmilszej części kraju, na Pomorzu** — mówił p. Pająk — **najmilszej, bo ukochanej przez całą Polskę.**

Mówca w obszernym 2-godzinnym wywodzie scharakteryzował **położenie rzesz inwalidzkich w Polsce,** przedstawił przebieg rokowań i pertraktacyj z władzami w sprawie zmiany niektórych postanowień, które godzą w byt rzesz inwalidzkich i wysunął szereg tez, które po przedyskutowaniu i uchwaleniu mają być przedłożone władzom.

Inwalidzi polscy nie chcą być darmozjadami, chcą jeszcze pozostałe im siły oddać Państwu w całości, chcą być jednostkami twórczymi i odpowiednie podejście do nich może wskrzesić w nich siłę, która da Państwu duży pożytek. 200-tysięczna blisko armia inwalidów, gdy będzie miała świadomość, że społeczeństwo i Państwo pamięta o nich i daje jej możność egzystencji i twórczej pracy, może się stać czynnikiem wnoszącym **duże wartości w życie państwowe.**

Drugie przemówienie wygłosił p. **Kantor,** który przede wszystkim podkreślił **konieczność obudzenia się z apatii** i podjęcia wysiłków nie tylko w kierunku poprawy sytuacji inwalidów, ale i w pracy dla Państwa.

Szczegółowe te referaty wysłuchano z największym zainteresowaniem. Przedłożoną rezolucję uchwalono jednomyślnie. Rezolucja ta brzmi następująco:

REZOLUCJA.

1. Uznając zasadę podziału inwalidów na polskich i zaborczych za niesprawiedliwą, zgromadzeni domagają się, aby w myśl interesu obrony Państwa uchylono tą fałszywie pojętą zasadę i przywrócono prawo do zaopatrzenia pieniężnego wszystkim niskoprocentowym inwalidom od 15 do 24% oraz wdowom do 30%.

Zainteresowani uważają nazywanie ich inwalidami zaborczymi za krzywdę moralną, ponieważ już przed wojną światową byli prawymi Polakami, walczyli ofiarnie na wszystkich polach walki, co przyczyniło się do odzyskania upragnionej Niepodległości.

Zgromadzeni domagają się:

2. Zniesienia podziału miejscowości na klasy A., B. i C., gdyż warunki gospodarcze absolutnie nie uzasadniają różniczkowania wysokości zaopatrzenia w granicach rozpiętości 30%.

3. Przywrócenia prawa do ponownego badania lekarskiego inwalidom, którzy mają ustalony procent na stałe a inwalidztwo ich uległo pogorszeniu.

4. Udzielenia doraźnej pomocy inwalidom i wdowom, pozbawionym renty oraz tym, którzy pobierają nikłe zaopatrzenia.

5. Ścisłego przestrzegania przepisów o zatrudnianiu inwalidów wojennych przez przedsiębiorstwa prywatne, władze i urzędy państwowe oraz samorządowe.

6. Wypłacenia renty inwalidzkiej i emerytury bez ograniczenia tym inwalidom, którzy za wysługę lat z tytułu pracy w służbie państwowej nabyli prawa emerytalne.

7. Ustawowego zwolnienia lub obniżenia opłat szkolnych dla dzieci inwalidów oraz wdów, uczęszczających do szkół średnich i wyższych.

8. Przyznanie wdowom po poległych i zmarłych inwalidach oraz inwalidom wojskowym ulg na przejazd kolejami państwowymi na równi z inwalidami wojennymi.

9. Przyznania prawa do nabywania drzewa opałowego i budulcowego po cenach ulgowych.

10. Ścisłego przestrzegania przepisów o pierwszeństwie inwalidów do osad rolnych i parcelacji przeprowadzanej przez Państwo oraz przepisów o pierwszeństwie inwalidów wojennych do koncesji monopolowych wszelkiego rodzaju.

11. Zgromadzeni protestują przeciwko projektowi Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w sprawie reorganizacji tegoż monopolu i domagają się przyjęcia projektu zawartego w rezolucji wydziału wykonawczego Zarządu Głównego Inwalidów R. P. w Warszawie, przedłożonej Dyrekcji P. M. T. w dniu 9 grudnia 1936 r., którą w całej pełni popierają.

12. Wyrażamy pełne zaufanie i szczere uznanie dla Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. z kol. mjr. posłem Wagnerem na czele, oraz posłom inwalidzkim za ich wysiłek i pracę w dziedzinie obrony interesów ogółu inwalidów wojennych, wdów i sierot".

W dyskusji, jaka się wyłoniła, a w której brali udział przedstawiciele prawie wszystkich miejscowości Pomorza, **protestowano energicznie przeciwko podziałowi inwalidów na polskich i zaborczych.** Obrady trwały kilka godzin, zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Nowemiasto

— **Z nadzwyczajnego walnego zebrania Związku Weter. Powstań Narodowych.** — W ub. tygodniu odbyło się walne nadzw. zebranie Zw. Weter. Powst. Narod. przy udziale 12 członków oraz przybyłego delegata Okręg. wspominając o mającej się odbyć akademii z okazji 17 rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich do naszego miasta. W związku z tym p. dr. Komassa wygłosił referat na temat Powstania Wielkopolskiego, kończąc je wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. Jej Prezydenta i Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego Rydza. Ku uczczeniu pamięci poległych druhów za wolność naszej Ojczyzny, nastąpiła minutowa cisza. W dalszym ciągu odbyło się walne zebranie, celem którego było uchwalenie budżetu w dochodach i rozchodach 450 zł. Na mający odbyć się w Gdyni zjazd postanowiono wysłać swego przedstawiciela.

Wonna, pow. Lubawa

— **Diamentowe gody małżeńskie.** W sobotę dnia 6 bm. obchodzili pp. Ignacy i Katarzyna z Kirsteinów Michalscy z Wonny rzadką uroczystość diamentowych godów małżeńskich. W dniu uroczystości została odprawiona Msza św. w kościele parafialnym w Szwarcenowie, przez ks. kanonika Dobbka na intencję sędziwych Jubilatów. W uroczystości tej brały udział wszystkie dzieci Jubilatów w liczbie 5, 19 wnuków, 3 prawnuków oraz liczni goście. Jubilat liczy 81 lat a jego żona 84 i pomimo podeszłego wieku cieszą się dobrym zdrowiem. Sędziwymi czcigodnym Jubilatom i nasza Redakcja życzy zdrowia i błogosławieństwa Bożego w dalszym życiu „Szczęść Boże".

— **Wynik wieczorku karnawałowego na Pomoc Zimową Bezrob.** W niedzielę, 7 bm. odbył się na salach Hotelu pod Orłem wieczór karnawałowy, z którego czysty dochód przeznaczono na zatrudnienie bezrobotnych naszego miasta. To też komitet Niesienia Pomocy Zimowej Bezrob. dołożył wszelkich starań, aby wieczorek ten wypadł ku zadowoleniu gości. Obywatelstwo tut. rozumiejąc cel wzięło gremialnie udział w zabawie. Czysty zysk wyniósł 396.82 zł. Uchwałą Komitetu Pom. Zim. Bezrob. przeznaczono 300 zł na zatrudnienie bezrobotnych zaś 96,82 zł na dożywianie biednych dzieci. Jest to czyn bardzo pochwalny ze strony obywatelstwa miasta, które nie szczędziło pieniędzy dla bezrobotnych.

— **Spęd bekonów** odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. o godz. 6.30 rano. Zapotrzebowanie na spędzie 150 sztuk bekonów. Zwraca się uwagę na zgłaszanie bekonów do biura Instruktoriatu Hodowlanego w Nowymmieście.

Z przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

Dnia 25 stycznia rb. w świetlicy PWK w Domu Społecznym odbyło się zebranie ogólne o charakterze informacyjnym. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego ogólnego zebrania przez p. Górską — p. Neymanowa złożyła obszerne sprawozdanie z Konferencji Przewodniczących kół lokalnych PWK — która odbyła się w Warszawie w dniach 16 i 17 stycznia rb.

Następnie do wiadomości zebranych członkiń koła — podany został program pracy na najbliższy okres czasu. Przewodniczyła p. Neymanowa. Po zebraniu informacyjnym — odbyło się trzecie zebranie organizacyjne „wieczoru karnawałowego".

* * *

Dnia 30 stycznia rb. w świetlicy PWK w Domu Społecznym odbyła się „zabawa taneczna" przy mikrofonie — dla członkiń hufca pozaszkolnego PWK. Zabawa w nastroju serdecznego humoru i beztroskiej wesołości przeciągnęła się do godz. 13.

* * *

Dnia 1 lutego rb. w salonach Kasyna Garnizonowego odbył się „Wieczór karnawałowy" PWK. „Wieczór" urozmaiciły produkcje artystów Teatrów Ziemi Pomorskiej. Z wesołym programem wystąpili: pp. Ilcewicz jako arcydowcipny zapowiadający. p. Dudarew z pięknymi nastrojowymi piosenkami, p. Surzyński, jako kompozytor i akompaniator oraz bardzo miłe w śpiewie i wesołych monologach panie Korowicz, Cybulska i p. Sroczyński. Do tańca przygrywały na zmianę dwa wojskowe zespoły orkiestralne. Dekoracja sali utrzymana była w barwach piechoty, z ornamentacją orłów pewiackich, które wykonała artystycznie komendantka koła p. Nowicka — przy pomocy dziewcząt z hufca szkolnego. Charakter „Wieczoru" PWK podkreślał zastęp dziewcząt z hufca pozaszkolnego w mundurkach pewiackich.

Kurs informacyjno-propagandowy Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju

Podajemy do wiadomości członkiń Koła, jak również wszelkich Organizacyj Kobiecych w Toruniu oraz pań dotychczas niezrzeszonych że dnia 17 marca rb. rozpocznie się w świetlicy PWK. Dom Społeczny: **Kurs Informacyjno - propagandowy Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju.**

Kurs trwać będzie tylko 4 dni od 17 marca do 20 marca włącznie przy dwugodzinnych wykładach dziennie od godz. 17—19.

Program kursu obejmie następujące zagadnienia: 1) Polska współczesna (3 wykłady po 45 minut); 2) Założenie ideowe PWK. (1 wykład — 30 minut); 3) Przysposobienie Wojskowe Kobiet (2 wykłady — 40 min. i 45 min.); 4) Akcja społeczna (1 wykład — 45 minut); 5) Historia PWK. (1 wykład — 45 minut); 6) Organizacja pracy (1 wykład — 45 min.); 7) Regulamin sztandarowy (1 wykład — 30 minut).

Na zakończenie kursu referat pt. „PWK" zagranicą" wygłosi p. Zaborowska z Warszawy.

Zapisy na kurs w sekretariacie PWK Dom Społeczny III p. w poniedziałki i czwartki od godz. 16—18. Komunikujemy również, że w sekretariacie PWK zapisywać się można również na **kurs rytmiki,** który odbywać się będzie w świetlicy PWK pod wykwalifikowanym kierownictwem absolwentki Konserwatorium Poznańskiego. Opłaty minimalne.

Komunikujemy ponadto, że: kurs obrony przeciwlotniczo - gazowej dla PWK rozpocznie się 15 kwietnia rb. Bądźmy gotowe do obrony kraju!

Nie będzie nieporozumień w akcji ofiarnej na F. O. N.

Już w najbliższy czwartek odbędzie się w Toruniu wielkie zebranie przedstawicieli społeczeństwa pomorskiego na którym ustalone będą wytyczne dla akcji ofiarnej na Fundusz Obrony Narodowej. Na zebraniu utworzy się komitet wojewódzki, do którego w przyszłości poszczególne ośrodki, gminy, miasta, powiaty, jak i osoby prywatne będą mogły zwracać się po informacje, w jaki sposób najlepiej i najkorzystniej przyczynić się mogą swoimi datkami do wzmocnienia siły obronnej naszej armii. Komitet będzie pouczał, czego w danej chwili potrzebują jednostki wojskowe, które szlachetni ofiarodawcy chcą obdarzyć. Fachowa porada pozwoli rozstrzelone datki i ofiary skierować do jednego wspólnego celu i najowocniej wykorzystać każdy grosz, który wpłynie na F. O. N. Szczegół, że członkowie komitetu, jak się dowiadujemy, pracować będą zupełnie bezinteresownie, jest najlepszą rękojmią, że dalsza akcja ofiarna na F. O. N. przy pomocy społeczeństwa wyda jaknajpiękniejsze owoce.

Nowe władze Okręgu Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego

W dniu 22 lutego br. odbyło się, w sali konferencyjnej Dowództwa Dyw. Piechoty zebranie konstytucyjne Zarządu Okręgu Pomorskiego Z. H. P.

Zebranie zagaił dotychczasowy przewodniczący Okręgu p. ppłk. Klementowski, witając zebranych i proponując równocześnie wybór prezydium Z. O. w myśl par. 45 statutu Z. H. P.

Po zgłoszeniu kandydatur do prezydium przewodniczącym Okręgu Pomorskiego wybrano przez aklamację p. gen. **Maxymowicz-Raczyńskiego,** który też w dalszej części zebrania przewodniczył. Jako dalszych członków prezydium wybrano: wiceprzewodniczącymi pp. płk. **Klementowskiego,** p. **Preibiszową** i p. dyr. **Buczka,** skarbnikiem p. dyr. **Stachowicza,** okręgowym kierownikiem K. P. H. — p. dyr. **Porebskiego,** działacza harc.; sekretarzem hm. **Sieradzkiego.** Poza tym do prezydium weszli z urzędu komendantka Chor. Harcerek hm. **Luśniakówna** i kdt. Chor. Harcerzy hm. **Cieplik.**

Równocześnie dokonano wyboru komisyj działających przy zarządzie Okręgu, mianowicie:

Finansowej: p. starościna Łącka, p. dyr. Nieć, p. dyr. Preibisz, p. nacz. Osiński, p. por. Ratajczak.

Komisję Kół Przyjaciół Harcerstwa: p. dyr. Porębski — działacz harc., p. dyr. Buczek, p. dyr. Batycki, p. Preibiszowa.

Ponadto dokonano wyboru komisji do opracowania regulaminu dla obwodów mających powstać na terenie Okręgu Pomorskiego, zgodnie z par. 34 statutu, mianowicie: p. dyr. Porębski — dz. h., p. dyr. Buczkowa, p. insp. Adamowicz.

Świecie

— **(ś) Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej.** Pod przewodnictwem p. burmistrza Słabęckiego odbyło się posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej. Jako pierwszy punkt uchwalono pobierać podatek od szyldów i reklam i w tym celu został uchwalony statut tegoż podatku który dotąd nie był w Świeciu znany. Przystąpiono do dyskusji nad budżetami: tak przedsiębiorstw miejskich jak i administracyjnym; dyskusja była wyczerpująca bo obrady trwały przeszło cztery godziny. Budżet administracyjny uchwalono w kwocie 276.219 zł czyli o przeszło 46.000 zł mniej aniżeli w poprzednim budżecie. W budżecie nadzwyczajnym przewiduje się kwotę przeszło 20.000 zł na skanalizowanie cukrowni, oraz takąż kwotę na dalszą budowę i na wykończenie drogi względnie ulicy Nadbrzeżnej. Budżet rzeźni miejskiej został uchwalony w wysokości 72.059 zł czyli o około 6000 zł więcej jak w ubiegłym roku gospodarczym. Budżet wodociągów wynosi 51.133 zł. Tutaj przewiduje się pewne inwestycje ,mianowicie wstawienie 2 motorów, pompy i kompresor. Budżet kanalizacji miejskiej zamknięto cyfrą 15.731 zł po stronie dochodów i rozchodów, a budżet targowiska kwotą 6200 zł. Bardzo nikłą różnicę w stosunku do ostatniego okresu gospodarczego wykazuje budżet elektrowni miejskiej; który obecnie został uchwalony **w wysokości 146.165 zł.**

KALENDARZYK

Wtorek, 23. 2. Romany
Środa, 24. 2. Macieja
Czwartek, 25. 2. Anastazji

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Ponowny wzrost zachmurzenia i obfitsze opady, początkowo w postaci śniegu, później deszczu, zwłaszcza w zachodniej połowie Polski. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia odwilż. Najpierw umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie, po tym dość silne i porywiste — zachodnie.

Z miasta

— **Zebranie Towarzystwa Kupców.** W czwartek 25 bm. o godz. 20 odbędzie się plenarne zebranie Towarzystwa Kupców. Na zebraniu powyższym wygłosi p. dyr. Witek referat pod tyt. „Prawidłowy bilans kupiecki". Ponieważ zbliża się okres składania bilansów w Sądzie Grodzkim oraz w Urzędach Skarbowych, przeto referat p. dyr. Witka budzi wśród kupiectwa wielkie zainteresowanie, tak, że należy się spodziewać licznego udziału na zebraniu tak członków jak i sympatyków towarzystwa.

— **Chcesz latać?** Zapisz się na ostatni kurs szybowcowy teoretyczny, który odbędzie się w tym miesiącu i trwać będzie około 4 tygodnie. Opłata wynosi tylko 2 zł. (dla młodzieży 1 zł.). Spiesz się, bo już tylko kilka dni przyjmuje Sekretariat Koła zapisy na kurs. (Marsz. Focha 28 m.) Po ukończeniu kursu teoretycznego rozpoczną się kursa praktyczne.

— **Kradzież w szkole.** Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do kancelarii szkoły powszechnej przy ul. Świętojańskiej. Łupem złodziei padły 2 pieczątki okrągłe, jedna z napisem „Szkoła Powszechna im. Ks. Bisk. Bandurskiego", a druga z napisem „Koło Rodzicielskie im. Ks. Bisk. Bandurskiego", oraz 12 legitymacyj uczniowskich, uprawniających do zniżki kolejowej. Sprawcy dokonali kradzieży prawdopodobnie w tym celu, aby sporządzić listy i zbierać datki na „Koło Rodzicielskie" do swojej kieszeni.

— **Ujęcie oszusta.** Za dopuszczenie się szeregu oszustw został przytrzymany Orłowski Wiktor zam. Podwale 1. Pomysłowy „kanciarz" zdołał w bardzo krótkim czasie pobrać od wielu naiwnych kobiet zaliczki, obiecując im w zamian za to wystarać się o pracę.

— **Pożar w mieszkaniu.** W sobotę, dnia 20 bm. o godz. 12 powstał pożar w mieszkaniu p. Ciechowskiego Wiktora przy ul. Jana z Łęczycy. Powodem wzniecenia ognia był żelazny piecyk. Pastwą pożaru padła podłoga oraz szereg cennych sprzętów, wartości 1000 zł. Pożar zdołano ugasić bez interwencji straży ogniowej.

— **Kradzież na strychu.** Przy pomocy podrobionych kluczy złodzieje dostali się na strych domu przy ul. Dworcowej 44. Skradziony został kosz z zawartością cennej garderoby i bielizny na szkodę p. Kaczmarek Marii. Wartość skradzionych rzeczy oblicza się na około 3000 zł. Policja przeprowadza energiczne poszukiwania za sprawcami włamania.

— **Karambol.** Z niewyjaśnionych narazie przyczyn zderzyły się przy zbiegu ulic M. Focha i Dr. Emila Warmińskiego dwa samochody osobowe. Na szczęście nie doszło do większej katastrofy, dzięki przytomności jednego z kierowców. Uszkodzony został jedynie błotnik. Kto ponosi winę wypadku, wykażą dochodzenia.

Proces o spowodow. upadłości Banku Stadthagena odbędzie się wkrótce w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy, w Bydgoszczy odbędzie się wkrótce proces o spowodowanie upadłości **Banku Stadthagena.**

Do wydziału karnego bydgoskiego Sądu Okręgowego wpłynął już ze strony władz prowadzących śledztwo akt oskarżenia przeciwko b. dyrektorom tegoż banku pp.: **Rolbieskiemu, Bauerowi i Pampuchowi.** Tenor aktu oskarżenia wraz z uzasadnieniem obejmuje **kilkadziesiąt stronic maszynowego pisma.**

Wyznaczenie terminu rozprawy nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższych tygodniach, po otrzymaniu przez sąd orzeczenia **biegłego z Gdyni.** W sensacyjnym procesie o spowodowanie upadłości Banku Stadthagena zeznawać będzie również **biegły Marciniak.** Ze strony oskarżonych w procesie w charakterze biegłego wystąpi zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych p. **Biały z Bydgoszczy.**

Proces o spowodowanie upadłości Banku Stadthagena trwać będzie przypuszczalnie około tygodnia.

Program światowej polityki żydowskiej

Oto tytuł ostatniej książki znakomitego znawcy zagadnień żydowskich w świecie, a szczególnie w Polsce, jakim jest **ks. dr. Trzeciak.** Jego mowa sejmowa w sprawie uboju rytualnego rozniosła szeroko po kraju imię ks. Trzeciaka.

Na zaproszenie miejscowego **Koła Kultury Katolickiej** przybędzie w najbliższym czasie ten świetny pisarz i mówca do Bydgoszczy. Wszędzie, gdzie ostatnio występował ks. Trzeciak, przemówienia jego spotykały się z niebywałym entuzjazmem ogromnych mas słuchaczy. Niewątpliwie i Bydgoszcz pospieszy tłumnie na jego wykłady. Ks. Trzeciak wygłosi u nas dwa odczyty n. t. **„Kwestia żydowska w Polsce"** i **„Komunizm i jego agentury".** Czysty dochód przeznaczony na Caritas.

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek, dnia 23 lutego

DYŻUR APTEK

Od 22 do 28 bm. pełni: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85; Apteka przy Pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. nr. 19-62; Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek — „Jego wielka miłość".

KINA.

ADRIA: „Romeo i Julia" i nadprogram.

APOLLO: „Kły i pazury" — film egzotyczny i bogaty nadprogram.

BAŁTYK: „Ostatni sygnał" oraz „Nasi chłopcy marynarze".

KRISTAL: „Pieśń jej matki" z Martą Eggerth i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Janosik — hetman zbójnicki".

REWIA: „Cyrk na okręcie" z Patem i Patachonem oraz „Nasi chłopcy marynarze".

Na wieść o śmierci żony popadł w obłęd

Tragedia b. urzędnika miejskiego aresztowanego pod zarzutem dokonania nadużyć

W swoim czasie głośną była w Bydgoszczy sprawa ujawnienia nadużyć natury finansowej w wydziale zarządu miejskiego, dotyczącym spraw **Funduszu Bezrobocia.** W związku z wykryciem malwersacyj aresztowano **urzędnika miejskiego Antoniego Kubalewskiego, starszego sekretarza miejskiego.** Kubalewski drogą systematycznych malwersacyj przywłaszczył sobie **około 15 tysięcy zł.**

Antoni Kubalewski przebywał ostatnio w bydgoskim areszcie śledczym. Przed kilkoma dniami zmarła żona Kubalewskiego. **B. urzędnik miejski na wieść o śmierci żony popadł w obłęd,** tak, iż odwieźć musiano go do szpitala więziennego w Grudziądzu.

Szkoła specjalna?

Jakie tajemnice kryje w swych murach pożyteczny zakład przy ul. Dworcowej?

Przy ul. Dworcowej w Bydgoszczy, naprzeciw Dyrekcji Kolejowej znajduje się na szarym dwupiętrowym domu tablica z godłem państwa: **„Szkoła specjalna im. dr. Józefy Joteyko".** Dla wielu jest to szyld **jeden wśród tysięcy,** szkoła jedna wśród tylu — ale dlaczego nazwano ją **specjalną?** Myśl uporczywie żąda **rozwiązania zagadki.**

Szkoła specjalna, o której mowa, to 6-klasowa publiczna szkoła powszechna **dla dzieci umysłowo upośledzonych.** Materiał tej szkoły rekrutuje się z dzieci szkół powszechnych miasta Bydgoszczy, które **wskutek wad lub zboczeń w dziedzinie intelektu, uczuć lub woli wykazują w rozwoju psychicznym braki lub nienormalności. Dzieci te nie nadają się do kształcenia w szkołach powszechnych, gdzie pozostają zwykle w najniższych klasach,** nie wykazując prawie żadnych postępów, a opuściwszy szkołę, są niedołęgami w życiu, lub też dostawszy się w złe towarzystwo, łatwo stają się **materiałem aspołecznym a nawet i przestępczym, kończącym swe życie w przytułkach lub więzieniach.**

Chcąc dzieciom tym pomóc, zorganizowało Państwo Polskie wzorem państw zachodnich dla dzieci umysłowo upośledzonych **szkoły specjalne.** Wydatek ten — aczkolwiek około 5 razy większy od wydatku na kształcenie dziecka normalnego — opłaca się. Zważywszy, że dla największego odsetka umysłowo upośledzonych bez nauczania w szkole specjalnej trzebaby budować przytułki i więzienia, co kosztowałoby niepomiernie więcej, racja szkoły specjalnej staje się widoczna. Statystyki różnych krajów dowodzą, że **70 proc. absolwentów szkół specjalnych staje się samodzielnymi i samowystarczalnymi jednostkami społeczeństwa, 20 proc. może pracować w różnych zawodach pod nadzorem, a tylko 10 proc. uczniów zdanych jest na pomoc obcą.** Liczba dzieci umysłowo upośledzonych w Polsce wynosi około 100.000. Oczywiście nie wszystkie dzieci uczęszczają do szkół specjalnych.

Eliminacja dzieci umysłowo upośledzonych ze szkół powszechnych odbywa się **od stycznia do marca każdego roku.** W tym też okresie kierownik szkoły specjalnej bada dzieci z 1-szych i 2-gich klas szkół powszechnych, które podejrzane są o niedorozwój umysłowy. Badanie odbywa się **testami,** stosowanymi **w Laboratorium Psychopedagogicznym Państw. Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.** Na podstawie rozwiązanych tekstów określa się **wiek inteligencji** danego dziecka, a w stosunku wieku inteligencji do **wieku życia** otrzymuje się **iloraz inteligencji.** Np. jeśli dziecko 8-letnie rozwiązuje wszystkie testy do 8 lat włącznie, to jego wiek inteligencji równa się wiekowi życia, co w ilorazie inteligencji określa się liczbą 100. Jeśli jednak to dziecko rozwiąże testy tylko do 6 lat włącznie, to jego wiek inteligencji wynosi 6 lat, a iloraz inteligencji 75. Dziecko takie jest o 2 lata w rozwoju inteligencji opóźnione.

Do szkoły specjalnej kwalifikuje się te dzieci, których **iloraz inteligencji waha się od 35 do 70.** Dla dzieci o tak niskim poziomie inteligencji nauczanie w szkole powszechnej jest bezskuteczne. gdyż przy wielkiej ilości uczniów w klasie, żaden — nawet najlepszy nauczyciel nie będzie mógł się zająć podczas lekcji tymi 2-ma czy 3-ma uczniami aby stosować dla nich **odpowiednie, celowe metody nauczania, ze szkodą dla przeszło 60 uczniów normalnych.**

Dziecko takie, jako podejrzane **o niedorozwój umysłowy,** przekazuje się z początkiem następnego roku szkolnego do szkoły specjalnej na **obserwację,** skąd zawsze **jesz-**
specjalnej na **obserwacji,** skąd zawsze jeszśli dalsze badania **nie wykażą upośledzenia umysłowego.**

W szkole specjalnej podlega dziecko **badaniom szczegółowym tak przez nauczycieli specjalistów, jak i lekarza szkolnego wraz z higienistką szkolną.** Higienistka zwraca uwagę na higienę dziecka, oraz bada jego rozwój fizyczny. Lekarz szkolny szczegółowo bada funkcje zmysłów, gruczoły chłonne, narządy wewnętrzne, jamę ustną, język, uzębienie, wady w rozwoju, fizyczne cechy zwyrodnienia, konstytucję gruczołów, osobliwie tarczycy i system nerwowy, oraz udziela rad i wskazówek fachowych. Nauczyciel bada rozwój psychiczny dziecka z uwzględnieniem zboczeń, a więc: spostrzegawczość, uwagę, pamięć, wyobraźnię i myślenie, wolę, uczucia moralne, estetyczne, socjalne ogólne rysy charakteru, rozwój mowy i pisma. Chcąc zaś zapoznać się ze środowiskiem domowym oraz warunkami w których dziecko żyje i się wychowuje, zbiera nauczyciel wywiady domowe. Celem odnalezienia powodów upośledzenia umysłowego dziecka przeprowadza on anamnezę rodzinną i osobniczą danego dziecka.

Wszystkie dane o dziecku zapisuje się w zeszycie biograficznym, osobnym dla każdego dziecka, który jest **ściśle poufnym i służy tylko do użytku szkoły.** Zeszyt biograficzny opracowała dr. Maria Grzegorzewska; jest on polecony przez **Ministerstwo WR i OP. Jest to najlepiej opracowany zeszyt biograficzny w całej Europie.**

Badania wyżej wymienione trwają przez cały czas pobytu dziecka w szkole specjalnej.

Jeśli zastanowimy się nad przyczynami upośledzenia umysłowego, to mogą one być różne i leżeć np. poza dzieckiem jak: alkoholizm, syfilis, gruźlica, choroby umysłowe, neurastenia, histeria, padaczka rodziców, albo też w dziecku samym jak: komplikacje porodowe np. uszkodzenie czaszki kleszczami, kurcze, angielska choroba, wodogłowie, choroby nerwowe, choroby infekcyjne, koklusz, skutki zakrwienia mózgu, zapalenia opon mózgowych, urazy głowy itp. **Nie każde dziecko umysłowo upośledzone musi koniecznie wyglądać anormalnie lub odrażająco.**

Metoda nauczania dzieci umysłowo upośledzonych **różni się znacznie od metod stosowanych w szkole powszechnej.** Całe nauczanie oparte jest metodycznie na nowocześnie pojętej szkole pracy. Pogadanki, które stanowią ośrodek zainteresowania, wiążą się ściśle z wszystkimi innymi przedmiotami nauczania jak: językiem polskim, arytmetyką, historią, geografią, rysunkami, zajęciami praktycznymi a w miarę możności także z religią. Nauka jest koncentryczną. Materiał nauczania podzielony jest na **tygodnie pracy,** a każdy tydzień na **dni pracy.** Program nauki oparty jest na 4 klasach szkoły powszechnej wysoko zorganizowanych z pewnymi odchyleniami.

Celem nauczania jest **doprowadzenie uczniów umysłowo upośledzonych do jaknajwiększej samodzielności i samowystarczalności, aby stali się użytecznymi członkami społeczeństwa.**

W tym celu zapoznaje się także uczniów z **pracą rzemieślników** w warsztacie szkolnym oraz podczas wycieczek naukowych.

Wystawa, którą szkoła w zeszłym roku zorganizowała, **zadziwiła zwiedzających mnóstwem okazów, oraz pomysłowych prac uczniowskich, i przekonała o celowości swego istnienia. Widoczny też był wielki nakład pracy nauczycielstwa, które dokłada wszelkich sił, aby z powierzonej mu dziatwy, umysłowo upośledzonej uczynić użytecznych członków społeczeństwa.**

Ze szkołą specjalną współpracują wydatnie na tutejszym terenie **izba lekarska, opieka społeczna,** dostarczając śniadań dla dzieci rodziców bezrobotnych. **Rodzina Wojskowa** wydaje dla dzieci tych obiady. Pomaga również **Opieka rodzicielska,** oraz inne **organizacje o charakterze dobroczynnym.**

Nauczycielstwo szkół specjalnych zorganizowane jest w Sekcji Nauczycieli Szkół Specjalnych przy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Sekcja ta wydaje osobny kwartalnik p. t. „Szkoła Specjalna". Na wysokim poziomie utrzymane czasopismo omawia zagadnienia związane z **nauczaniem i wychowaniem dzieci anormalnych i upośledzonych.** Przez ten periodyk nauczycielstwo szkół specjalnych utrzymuje **kontakt z polską i zagraniczną myślą pedagogiczną.** Dla zagranicy jest on **świadectwem wysokiego poziomu polskiego szkolnictwa w tej dziedzinie i żywotności polskiej myśli pedagogicznej.**

Ped.

Generalny opiekun sierot okradał biedną dziatwę powierzoną jego pieczy

Rosinke wkrótce odpowie za swoje czyny przed sądem

W dniu 2-go marca br. przed wydziałem karnym bydgoskim Sądu Okręgowego odbędzie się **sensacyjna rozprawa przeciwko 45-letniemu Romanowi Rosince, b. generalnemu opiekunowi m. Bydgoszczy, starszemu sekretarzowi wydziału opieki Zarządu Miejskiego.**

Rosinke aresztowany został w październiku ub. roku w związku z ujawnieniem sprzeniewierzeń. Podczas jednej z rewizyj władz kontrolnych Zarządu Miejskiego wykryto w oddziale opieki społecznej nadużycia, przy czym okazało się, iż **st. sekretarz tegoż wydziału Roman Rosinke przywłaszczył sobie bezprawnie około 3000 zł.** Rosinke poszkodował biedne sieroty, zabierając pieniądze przeznaczone dla małoletnich sierot: **Marii Figielek, Władysławy Ćwiecha, Urszuli Krzesickiej, Łucji Dornowskiej i Bernarda Pawlaka.**

Jak niskimi pobudkami kierował się Rosinke, świadczy fakt, iż w jednym wypadku ówczesny „generalny opiekun" z otrzymanej na sieroty kwoty zł. 500 przywłaszczył sobie 450 zł., wystawiając kwit na 50 zł. z góry przygotowany do sfałszowania. Po zatwierdzeniu wpłaty przez kasę miejską, Rosinek w przygotowane uprzednio miejsce dopisał na kwicie zero, uzyskując „legalny" kwit na 500 zł dla okazania wpłacającemu.

Potworni zabójcy osadzeni w areszcie przy Wałach Jagiellońsk.

W dniu wczorajszym przytransportowano do Bydgoszczy pod silną eskortą czterech niebezpiecznych opryszków, którzy dokonali wspólnie potwornego zabójstwa w **Złotowie pod Barcinem.**

Jak już o tym obszernie donieśliśmy — w Barcinie odbywała się na zakończenie karnawału zabawa zorganizowana przez miejscowy oddział Ochotniczej Straży Ogniowej. **Na** zabawę tę przybyli również trzej znani awanturnicy bracia **Kujawowie** wraz z **Józefem Gniłką.** Awanturnicy zachowywali się prowokująco, co zmusiło pełniącego funkcję porządkowego **29-letniego Leona Sulskiego do** wyproszenia niepożądanych gości z sali. Kujawowie wraz z Gniłką opuścili salę zabawy, kierując pod adresem porządkowego zapowiedź rychłej zemsty. Po kilku godzinach Kujawowie wrócili **na** salę zabaw, i rzucili się na Sulskiego przy czym jeden z nich specjalnie przygotowaną kłodą drzewa uderzył go kilkakrotnie w głowę. **Sulski wskutek odniesionych obrażeń w przeciągu kilku minut zmarł.** Napastnicy zbiegli, to też towarzysze zabitego — członkowie straży — zorganizowali obławę celem ujęcia morderców. Ścigani ukryli się w zagrodzie Gniłki, uchodząc wskutek oblężenia jej przez strażaków do lasu. W czasie ucieczki Kujawowie **oddali do ścigających szereg strzałów z rewolweru,** na szczęście jednak kule chybiły nie raniąc nikogo. Zabójcy dopiero w dzień później wpadli w ręce policji.

Potwornych zabójców osadzono w areszcie przy Wałach Jagiellońskich do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Wiadomości sportowe

TRANSMISJA Z MECZU BOKSERSKIEGO TORUŃ — WIEDEŃ

W dniu dzisiejszym Rozgłośnia Pomorska w Toruniu transmituje około godz. 21,30 fragment meczu bokserskiego TORUŃ — WIEDEŃ. Sprawozdawcą z meczu będzie p. F. Malanowski z Grudziądza.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA SZWECJI

W Sztokholmie rozpoczęły się mistrzostwa w jeździe szybkiej na lodzie. Wyniki notujemy:

500 m — 1) Almer 46,8 s., 2) Erikson 47,4 s.

5000 m — 1) Jansson 9:14,3 sek., 2) Andersson 9:15.2 sek.

ZWYCIĘSTWO ANGIELSKICH HOKEISTÓW W NIEMCZECH.

W Monachium w meczu hokeja lodowego, w obecności 7000 widzów, angielska drużyna Harringay Rae Racers pokonała reprezentację Niemiec 3:2.

PIŁKARZE CZECHOSŁOWACJI POKONALI SZWAJCARIĘ 5:3.

W Pradze rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej, w którym reprezentacja **Czechosłowacji pokonała reprezentację Szwajcarii 5:3** (3:1).

BELGIA POKONAŁA II TEAM SZWAJCARII 3:1.

W Brukseli odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej, w którym reprezentacja **Belgii** pokonała **reprezentację Szwajcarii w stosunku** 3:1 (1:1).

ŚWIETNY WYNIK PŁYWACKI.

Na zawodach pływackich w Bremie, zorganizowanych na rzecz „pomocy zimowej", w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym zawodnik Fischer uzyskał doskonały wynik 58,8 sek. Drugie miejsce zajął Jeibel — 59,7 sek.

Bokserzy „Warty" doznali sensacyjnej porażki w Krakowie

„Wisła" bije „Wartę" 9:7

W niedzielę wieczorem odbył się w Krakowie towarzyski mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski, poznańską Wartą, a krakowską Wisłą. Sensacyjnej porażki doznała drużyna Warty 7:9. Mecz wywołał ogólne zainteresowanie, gromadząc ponad 1500 widzów. Poprawiająca z meczu na mecz swą formę Wisła, odniosła największy w swej dotychczasowej karierze bokserskiej sukces.

Szczegółowe wyniki notujemy:

W wadze muszej Juszczyk (Wisła) znokautował w drugiej rundzie Bazarnika.

W koguciej lepszy technicznie Koziołek (Warta) wypunktował Grelę, a Wolniakowski (Warta) wygrał na punkty z Bałuckim.

W piórkowej Mach (Wisła) wygrał na punkty z Frankowskim.

W lekkiej Sipiński (Warta) po ciekawej walce zremisował z Moszkowskim.

W półśredniej Jarecki (Warta) nie rozstrzygnął walki z Rakoczym.

W średniej Szułczyński (Warta) zremisował z Mieczysławskim.

W półciężkiej Żbik (Wisła) odniósł zwycięstwo na punkty nad Glorysiakiem.

Strzelec Gdynia bije C. W. S. Warszawa 9:7

Choma sygnalizuje świetną formę.

W niedzielę odbyły się w Gdyni dwa mecze bokserskie. W spotkaniu C. W. S. Warszawa — Strzelec Gdynia niespodziewanie zwyciężyła drużyna gdyńska 9:7. Szczegółowe wyniki notujemy:

W wadze muszej Kasztaniak (G) zremisował z Wieczorkiem.

W koguciej Wojecki (G) wypunktował Lipińskiego.

W piórkowej Śmiech (CWS) wygrał na punkty z Perzem.

W lekkiej Orlicz (CWS) zremisował ze Sworowskim, przy tym jednak krzywdzi boksera stołecznego.

W półśredniej Brzóska (CWS) zremisował z Jaworskim.

W średniej Całka (CWS) nieprzekonywująco wypunktował Andruszkiewicza.

W półciężkiej Ciązela (CWS) niedopuszczony został do walki przez lekarza, wobec czego Swoboda zdobył punkty walkowerem.

W ciężkiej Choma (G) znokautował w pierwszej rundzie Jarczewskiego.

W drugim meczu CWS pokonał drużynę Sokoła z Tczewa w stosunku 12:4. Mecz ten rozegrany został przez CWS w Tczewie w sobotę.

W Gdyni odbył się w niedzielę drugi mecz bokserski, w którym WKS „Flota" pokonał tczewskiego „Sokoło" 15:1.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 22 lutego 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,00—89,18—88,82; Berlin 212,36—212,78 211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 289,20 —289,90—288,50; Kopenhaga 115,40—115,69—115,11; Londyn 25,84—25,91—25,77; Nowy Jork czeki 5,27 trzy czwarte — 5,29—5,26 i pół; kabel 5,28—5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte; Oslo 129,80—130,13—129,47; Paryż 24,58—24,64—24,52; Praga 18,37—18,42—18,32; Sztokholm 133,25—133,58—132,92; Zurych 120,65—120,95—120,35; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,95—27,75; Helsinki 11,45—11,39; Montreal 5,28 trzy czwarte — 5,26 ćwierć.

Tendencja słabsza.

Akcje

Bank Polski 101,00; Częstochowa 28,00; cukier 28,00; węgiel 18,50; Lilpop 13,00; Norblin 56,25; Starachowice 32,00—32,50—32,25.

Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inw 1-sza em 65,00 serie nienotow.; 3 proc. poż. inw. 2-ga em. 65,65 serie 85,00; 5 proc. konwers. 53,75; 5 proc. kol. 52,25; 6 proc. dolar. — nienotowana; 4 proc. premj. dol. 47,25; 7 proc. stabiliz. 438,00 kupon 177,68; 4 proc. konsolid. 51,75 —51,50—49,50—49,63 dwa ost. dr. 4 i pół proc. pozn. seria K 46,00; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 49,50 —49,25—49,50; 5 proc. Warszawy Nowe 55,00—54,88—55,00—55,50 ost. dr.; 4 i pół proc. Łodzi 48,75; 5 proc. Łodzi Nowe 50,00—50,25; 5 proc. Piotrkowa Nowe 48,50; 5 proc. Siedlec Nowe 29,00. Tendencja dla pożyczek niejednolita dla listów przeważnie utrzymana.

Waluty

Belgi belg. 89,18—88,75; dol. ameryk. 5,28—5,25 i pół; dol. kanad. 5,27 i pół — 5,25; flor. hol. 289,90 —288,20; franki franc. 24,64—24,50; franki szwajc. 120,95—120,15; funty ang. 25,91—25,75; guld. gd. 100,20—99,80; korony czeskie 16,30—15,90; kor. dun. 115,69—114,85; kor. norw. 130,13—129,15; kor. szw. 133,58—132,60; liry wł. 24,00—23,50; marki fińskie 11,45—10,40; marki niem. 124,00—20,00; szyl. austr. 95,00—93,50; marki niem. sr. 133,00—129,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 22 lutego 1937 r.

Zboże. Ceny transakcyjne. Owies 10 ton 22,40. Ceny orientacyjne. Owies 22,25—22,50; reszta bez zmian. Ogólne usposobienie stałe.

Obroty: żyta 530, pszenicy 588, jęczmienia 77,5, owsa 70 ton.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 22 lutego 1937 r.

Żyto 15 t. 25,35—25—25,25—25,30; pszen. 29,50—29,75 owies 22—22,25; jęczmień browar. 25,50—27; 661—667 g-l 23,50—24; 643—649 g-l 23,25—23,50 620,5—626,5 g-l 22,50—22,75; mąka żytnia wyciągowa gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 39—39,50; gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 37,50—38,—; gatunek II 50—65 procentowa wł. w. 31,50—32,25; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 31,25—32; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—20 procentowa wł. w. 49,50—51,—; gatunek I A 0—45 procent. wł. w. 48,50—49,—; gatunek I B 0—55 procentowa wł. w. 47,75—48,25; gatunek I C 0—60 procentowa wł. w. 47—47,50; gatunek I D 0—65 procentowa wł. w. 46,25—46,75; gatunek II A 20—55 procentowa wł. w. 41,75—42,75; gatunek II B 20—65 procentowa wł. w. 41,25—42,25; gatunek II C 45—55 procentowa wł. w. 40,25—41,25; gatunek II D 45—65 procentowa wł. w. 39,50—40,50; gatunek II E 55—60 procentowa wł. w. 38,25—39,25; gatunek II F 55—65 procentowa wł. w. 35,25—35,75; gatunek II G 60—65 procentowa wł. w. 34,25—34,75; mąka psz. razowa 0—95 proc wł. w. 37,25—37,75; otręby żytnie wymiał standartowy 17,25—17,50; otręby pszenne miałkie standart. 17,75 18,25; otręby pszenne średnie standartowe 17,50 —18,—; otręby pszenne grube standartowe 18,25—18,50; otręby jęczmienne 18—18,50; groch Wiktoria 22—25,—; groch Folgera 22—24,—; groch polny 21—22,—; wyka 21,50—23,—; peluszka 21,50 —22,50; łubin niebieski 12,50—13,50; łubin żółty 13,50 —14,50; seradela 23—26,—; rzepak zimowy bez worka 58—59; rzepik zimowy bez worka —; mak niebieski 64—67,—; siemię lniane 50—53; gorczyca 29—31; koniczyna żółta, odłuszczona 60—70; koniczyna biała 90—125; koniczyna czerwona surowa 100—120; koniczyna czerwona czyszczona 97 procentowa 135—145,—; makuch lniany 27—27,50; makuch rzepakowy 22,50—23,—; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 27—28; wytłoki suszone 8,50—9; płatki ziemniaczane 20—20,50; słoma żytnia prasowana 3—3,25; siano nadnoteckie luzem 4,50—5,50; siano nadnoteckie prasowane 5,50—6.

Ogólne usposobienie: stałe.

Tabela loterii
z dnia 22 lutego

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Pierwsza stała dzienna wygr. Zł 5.000 na nr: 166908

15.000 Zł na nr: 87715
10.000 Zł na nry: 100006 142618
2.000 Zł na nry: 8909 81810
1.000 Zł na nry: 12919 38221 141408 159094 166969
500 Zł na nry: 987 37407 38382 89994
400 Zł na nry: 20120 33565 60624 77603 152113 179290
200 Zł na nry: 4291 16749 21989 31170 42969 43507 77407 83956 102640 104833 132939 142183 143232 159015
150 Zł na nry: 11225 15721 16611 31187 40329 42271 46414 51890 55597 65184 69434 73686 93490 111652 112251 116398 117868 120147 121282 125040 126907 127362 127988 128836 134906 145301 153943 158028 159567 164989 172717 184489

Wygrane po 100 zł

109 278 1322 674 932 2548 794 870 3156 89
874 4351 93 935 5271 404 541 954 74 6241 529
82 604 84 7265 335 798 915 8101 69 736 958
9444 664 720 894
10252 613 915 11148 774 8 885 903 12420
13167 14145 596 15291 322 591 755 844
16516 18149 19715
20049 264 604 810 21366 860 22211 94 315
97 653 23519 97 913 24070 256 446 799
25634 262227 59 27131 434 849 28902 79
29131 264 528 898 911
30155 551 31234 581 719 32038 86 33027
365 34045 86 213 411 626 34 802 933 91 35055
557 885 36114 405 511 37255 580
38027 580
40836 46 41001 42384 43228 379 44160
391 45257 95 796 46399 698 47366 550 730
851 989 48564 97 784 49317 458 993
50060 467 541 602 51572 93 52910 53468
639 850 54226 447 510 761 860 971 55044
174 520 34 56253 519 40 57120 741 898
58744 59253 73 337 660
60206 21 538 851 71 61284 523 690 62703
63874 97 65170 855 67363 747 893 68017
161 624 45 750 69169
70098 687 913 95 71660 99 72684 75072
109 752 839
76056 143 795 77145 343 458 894 917
78125 79122 249
80302 81262 719 82044 643 83269 802
84254 65 965 85260 86722 87140 791 88589
869
90597 615 91503 92125 61 268 894 93893
94171 95694 96151 299 409 682 97920
98201 347
100382 541 826 101789 102211 32 435
103036 99 189 104303 52 533 933 105303
97 107118 367 929 108633 836 109226 645
780
110608 111226 112600 800 113322 47 451
569
114151 406 716 858 68 116188 226 518 874
117524 118222 906 119288 427 657
120313 19 433 892 121174 339 543 122175
245 347 123343 124272 874 954 125045
148 291 339 445 724 126127 402 127490
541 129818 930
131118 54 548 789 902 132847 133105
134280 495 864 136454 79 729 37 801 12
138456 639 139214 661
140070 944 141465 142373 447 628 864
143066 274 144037 532 145094 866 146190
251 976 147055 95 380 92 563 686 148883
149239 457 567 898
150529 922
152212 372 153143 716 817 154591 738 879
155008 143 340 156121 157617 710 824
158106 387 440 159016 308 457 864 970
160068 274 86 161044 370 511 162057 572
163041 161 428 87 536 755 164183 494
165344 748 816 166301 95 167131 168366
169714
171030 40 172207 26 173072 747 174582
175080 264 304 668 951 176743 177000 343
86 545 778 826 178013 192 498 749 179026
229
180136 181362 87 709 182220 424 500
183299 375 482 974 184527 68 870 958
187057 301 189199 552
190279 368 569 926 191373 736 192073 205 388
193015 110 448 773 807 25 194125 258 711 866

Wygrane po 50 zł

205 78 404 608 980 1033 97 381 2426 71
942 3702 4201 5127 455 728 6092 788 839 47
985 83 7051 75 454 9 653 708 8525 62 748
9384 428 606 779 818 926
10050 665 11046 955 778 12012 94 135 330
429 938 59 99 13005 313 983 14298 431 779
843 15073 224 16262 880 17075 276 428 773
18108 649 872 19056 69 247 389 530 91 711
849
20254 395 21656 706 22291 23024 72 716
24321 405 541 777 25372 409 27 643 799 26051
274 431 639 81 27333 958 28195 351 99 401
29318 85 448 677 734 79
30128 312 452 776 31220 447 679 744 60
32211 69 527 888 33342 452 560 666 34016
96 213 964 35873 36094 435 622 58909
37491 544 939 76 38763 39306 471 736 83
40348 408 635 854 41245 336 42692 772
969 43165 908 44300 94 45007 171 434 95
563 71 78 759 924 46050 705 839 47411 748
827 932 47 48581 85 49590 650 77 767
50745 51199 269 82 124 53185 429 554
86 726 60 879 53156 415 721 922 54035 227
725 843 55279 411 529 43 903 84 56174 301
57299 452 850 58160 348 702 39 24 59127
583 858
60262 380 558 644 61118 223 339 571 799
62298 533 601 880 63932 64164 820 65120
50 394 66024 350 416 67046 48 648 745 83
68431 716 49133 714
70324 439 82 633 735 91 71031 279 731
72028 395 692 917 73011 82 142 48 402 814
939 64 74043 290 371 518 75293 674 741 807
923 75
76030 63 69 380 562 638 702 59 946 77107
616 972 78247 58 479 79429 767 854
80141 508 68 640 81168 279 83030 249
52 81 685 84142 358 679 883 85058 554
657 717 30 934 80 86063 156 403 662 839
81 87021 640 816 88365 430 788 89439 996
90073 857 906 91039 564 69 92717 43
93099 672 808 94230 97 554 789 853 95237
315 614 953 96170 917 97157 272 751 896
98014 142 720 924 99188 977
100639 828 101041 433 528 641 54 719
102053 133 206 93 347 404 661 730 906
103310 36 460 505 30 89 852 87 104099
186 656 88 937 105299 306 518 882 984
106401 3 698 785 107066 272 565 613
108170 200 445 788 863 954 109432 825
944 93
110567 75 111472 549 714 112055 388
450 773 82 803 113855 981 90
114920 115075 948 116165 648 117372 95
581 910 13 43 118286 916 30 119175 97
567 71 638 82 750
120412 734 121303 122637 864 123453
565 752 65 891 124489 824 97 125331 671
970 126042 624 729 858 958 127363 99
447 78 87 520 735 817 128221 330 516
129057 95 434 531 621 984
130031 828 131156 367 72 132294 823 94
918 133218 83 376 403 86 707 134333 779
960 61 135047 434 86 690 755 136091 940
137038 310 138583 139026 930 80
140022 92 783 920 53 141700 895 142130
340 716 963 66 143227 658 952 144161
209 69 779 992 145025 544 794 946 146611
41 147005 201 568 680 757 148386 573
149161 236 68 741 802 948 96
150071 105 531 664 979 151182 547 88
801 999
152036 55 394 638 889 153001 14 739 68
907 13 154262 460 81 670 155140 478 555
827 156395 535 942 157090 304 506 158088
192 98 493 522 53 911 159403 720 93 843
957
160787 827 161365 458 162134 201 657
163106 333 573 641 164452 540 54 712 64
165193 935 51 166658 806 167147 402 817
928 168938 67 169212 380 555 791
170204 924 70 171033 74 122 42 297 453
590 172080 132 582 89 773 885 995 173159
75 581 93 603 764 857 174007 102 70 473
175082 185 463 524 740 50 59 989 176082
182 290 736 177131 72 253 446 654 915 76
178088 255 999 179471 752
180789 181169 182779 911 183196 656
712 184539 98 875 185204 679 961 186381
404 814 939 187163 326 511 188621 858
189347 555 915
190174 205 411 57 191290 335 540 98 192041
503 22 705 49 987 193058 229 419 71 519 194817
936

III ciągnienie
Wygrane po 100 zł

101 975 1014 79 768 89 2396 645 888
3445 4277 435 801 5006 598 944 7636 59
700 8048
10009 678 90 12120 13140 15119 18003
440
20493 21016 22079 23814 69 24877 26875
27163 243 728
30857 31810 58 86 32220 34585 35420
37068 887 38715 807
40801 98 41353 536 42695 764 44099 264
555 703 71 45019 219 82 46266 47073 581
760 48275 412 894 49243 328 859 980
52667 55238 56556 861 58728 91 59193
219
60151 338 761 827 62272 560 64936
65537 66137 67432 883 68758 69377
70014 301 798 71285 72139 84 539 73554
829 74563 76264 588 77477 520 704 79180
80253 840 92 81127 46 202 82744 83363
84829 86421 717 88124 894
90475 91533 626 899 92322 512 93348
95048 142 96165 292 97245 516 98370 865
100767 101518 103212 62 607 805 104793
105019 53 191 522 106054 268 675 107812
108975
111020 112429 744 114743 115139 677
986 116946 117627 118663
121414 122280 123004 124245 59 418
125412 948 126489 127128 886 128070 198
129009 173
130243 131112 29 365 877 133041 724
883 134368 575 970 135502 678 986 136506
632 707 137176 138132 634 139738
141720 143235 758 145312 92 522 939
147471 502 148648 149341
150237 447 151679 153862 924 157009
158934 46 159810
160198 724 822 161098 665 972 162635
866 163277 164386 757 165477 169011 549
615
170407 633 835 171171 490 172808 173333
984 174736 175316 176219 914 177439 65
555 612 179226 309 550 970
180021 273 181605 183464 184081 185535
186494 834 187003 188815 189432 916
191851 192061 194996

Wygrane po 50 zł

430 552 2372 3294 556 952 4713 5652
6731 7226 308 966 8666 9151 277 886
10377 430 705 74 873 11476 761 830
13102 14098 806 992 15414 88 806 914
16376 737 19659
20331 51 21406 952 22070 324 507 23054
202 34 497 528 68 24363 527 622 763 25523
839 934 26916 27580 28628 893 945 29011
268
30231 768 91 32644 33057 144 396 34650
713 979 35392 485 36294 700 55 37760 2[illegible]
38455
40345 771 41020 239 800 42599 43025
268 516 899 44380 45815 46237 573 47886
48055 414 49125 451 881
50067 185 267 51104 469 52113 231 351
784 53308 54508 33 55104 669 79 786 970
53906 57027 58034 109 383 624 38 59632
60143 203 344 475 892 61303 804 903
62236 341 575 63715 895 64671 66134 241
67017 75 730 88 880 68464 600 69450
70725 830 71524 73923 74972 97 477 81
3 75087 226 62 447 76676 77035 620 78282
79024 569 731 957
81092 704 938 83003 24 134 84160 986
85221 418 76 503 86830 88427 917 89090
627 796 856
90048 384 91421 639 93696 798 892
94382 95847 97342 98133 99523 60 749 999
100420 102424 511 103066 104511 936
90 105256 463 106823 80 907 107657 84
732 109282
110333 862 111303 30 582 112091 535
944 113047 101 257 321 618 707 114507
802 115681 116186 119027 35 536 904
120155 977 121407 122609 791 813 996
123518 716 124084 466 629 59 810 125133
233 41 538 932 7 126018 127712 845
128282 977 129052 952
130339 660 131881 907 132425 619
133216 134701 135492 784 941 136027
137136 497 722 138780 139188
140424 97 901 143088 885 145365 146356
83 425 556 147350 603 148338 149148 377
150232 726 93 151154 445 152121 84
153435 154846 155939 156122 627 969
157607 98 974 81 158408
160213 458 651 65 895 901 161157 799
162366 616 42 866 790 163375 987 164971
165428 738 808 968 166797 169770
170025 190 372 489 592 5 898 171195
254 67 769 952 172234 731 173371 721
174962 176564 854 177938 178150 325
180103 906 181312 858 182940 184372
406 809 186166 694 187305 985 188201 392
919 79
190480 191064 288 192122 230 488 877
193021 657 845 194583 638 740

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Zł 20.000 na nr: 191072
Zł 5.000 na nr: 7507
Zł 2.000 na nr: 14646
Zł 1.000 na n-ry: 7980 45375 61695 65658
Zł 500 na n-ry: 27435 27634 28437 58376
Zł 400 na n-ry: 20535 44420 57775 61569 68636 152870
Zł 200 na n-ry: 49924 61032 109717 124002 176847 187663
Zł 150 na n-ry: 1881 12742 20954 28074 34425 48278 63126 70965 72962 75936 79843 81470 97392 103200 115914 130212 135238 172389 187431 182490 182681 188548 190427

Wygrane po 100 zł

409 1399 2495 796 3386 617 712 20 908
4436 6526 7002 8210 769
12161 435 13725 14050 124 15197 16050
18677 19176 876
20972 21515 22427 23057 25532 939 26974
86 29068 473 769
30016 335 430 31097 792 32219 33501
951 34672 924 35262 726 882 38063 116
40098 841 74 41487 915 42366 487 45166
350 881 46022 672 47017 48483 739
50345 539 51125 570 938 52976 53157
420 663 810 54746 56267 866 57856 58755
58492
60050 527 739 61676 62508 711 906 63257
65012 811 67868 69345
74105 76124 77174 589 695 801 51 78121
91 79100 208 32 368 804
82127 84913 85728 86458 575 87082 641
89208
90005 91232 944 94073 657 95435 698
947 96583 733 842 98234 72 99007
100624 101702 102061 104036 105555
106546 107798 108770 109310 794
110265 11302 0113 377 99 698
114348 847 116038 273 319 33 840 117906
118294 119652
120193 282 624 121459 122005 142 211
123778 124699 971 125565 127240 439
129810
130072 936 131607 132257 135104 12 753
136298 753 137791 139584
140657 143407 13 621 742 829 145824
146499 147496 148408 149421 823
151476 571 989 153997 155679 156491
704 157154 303 158427 159964
160743 161582 162264 721 167180 517 697
168144 486 169735 841
171358 641 172057 529 173152 883 174423
529 175609 177128 357 178522 179732
180005 431 181517 182210 183022 844
988 184213 857 186978 187591
191113 396 948 192760 194098 479

Wygrane po 50 zł

341 1277 470 530 2263 425 953 3261 478
4108 383 956 5077 946 6098 408 959 7413
8095 266 603 9834
10049 824 11145 386 12153 296 13271
695 884 14888 15103 258 941 16282 413
723 78 936 17011 18437 588 19017
20100 225 533 701 21014 157 337 22172
963 23799 815 24686 560 25724 27251 545
28169 968 29536
30040 414 588 924 32241 70 339 596
34102 52 355 853 35188 36201 37156 38123
24 243 599 676
40071 108 477 962 43699 44611 84 45256
339 423 46673 47563 48031 308 731 49260
50369 412 559 704 52585 53188 278 970
54685 55167 828 56038 315 57023 938
58122 499 918
60340 598 61855 74 62164 598 983 63694
64115 46 218 65603 66194 412 89 849
67286 989
70508 652 907 72495 816 82 74263 75126
78 746 76325 77089 90 301 78412 79644
80613 81085 464 895 82263 93 467 715
98 83291 707 85040 86471 750 87063 486
799 890 904 88896 89211 447 962
90066 92011 118 324 93250 95307 914
97650 98362 478 715 91 99337 673
100331 101294 441 585 102777 103002
415 58 104332 59 648 105014 405 106246
429 107792 108348 109225
110642 948 111615 906 112180
114205 115021 840 116402 738 118457
119014 359 482 560 791
120964 121013 59 223 122180 123811
124405 125093 110 840 126994 127211
128532 72 129111 215 88
130063 131407 671 133813 135453 321
136411 137720 858 139404 734
141009 702 142064 442 805 143019 23 672
144540 642 933 146392 148677 149221
150361 151351 152005 773 153894 155332
556 157576 707 158758 159062 249 493 541
664 80
160049 294 434 161182 245 704 162724
163658 864 165171 73 168940 169420
170101 214 444 609 986 172121 360
173726 174026 72 175344 731 868 176154
307 510 732 978 177040 178146 179899
181981 182741 184616 185187 598 186945
187217 556 712 188996 189386
190296 709 192752 193463 708

Programy radiowe

Wtorek, 23 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 800 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry reprezentacyjnej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyrekcją Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15—16.15 Programy lokalne.. 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Koncert chóru męskiego „Dzwon" pod dyr. Z. Moczyńskiego (z Torunia). 1. Z. Moczyński: a) Hejnał (sł. Konopnickiej), b) Psalm 75, 2. Ukł. Eichstadt: O ziemio ojców, 3. Pieśni ludowe, ukł. Z. Moczyńskiego: a) Gdzież to jedziesz, Jasiu, b) W ogródeczku, c) Poszedł pan na polinka. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona Marii Kuncewiczównej. 17.15 Pieśni Józefa Marxa odśpiewa Aniela Szlemińska (akomp. prof. Ludwik Urstein). 17.50 „Momencik" — monolog Teodora Bujnickiego (z Wilna). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" (z Wilna). 18.20—18.50 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Kino a młodzież" — dyskusję zagają: Stanisław Riess i Halina Mierzejewska (z Torunia). 19.20 „Nitra — miła Nitra" — audycja muzyczna w ukł. Stanisława Roy'a (z Poznania). 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna — wygłosi Stanisław Golachowski. 20.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z sali Domu Katolickiego „Roma". Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego, Kazimierz Kranc i Roman Maciejewski (2 fortepiany). W przerwie ok. godz. 21.00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Od fabryki do powieści" (z pogranicza techniki i literatury) — szkic literacki — wygłosi Bogdan Karpacki. 22.45 Muzyka z dancingu „Cafe - Club" w Warszawie. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 13.00 Pomorska gazetka rolnicza. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 „Duet harmonistów" płyty). 16.00—16.15 „Nasze miasta przy pracy" — „Działdowo" — odczyt wygłosi Felski Antoni. 18.20 Parnas muzyczny — 7-ma audycja (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro.

ZAGRANICA

20.05 Sztokholm. Recital fort. Lubki Kolessa. 21.00 Sztutgart. Symfonia 9-ta Beethovena. 21.00 Medjolan. „Andrzej Chenier" — opera Giordana (transmisja z La Scali). 21.30 Monachium. „Śmierć i wyzwolenie" — poemat symfoniczny R. Straussa pod dyr. Kompozytora. 21.25 Bruksela franc. „Fidelio" — opera Beethovena (transmisja z Teatru).

Środa, 24 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Jak można zużytkować soję w gospodarstwie miejskim" — pogadanka — wygł. inż. Bohdan Dzikowski. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 „Kozucha — kłamczucha" — bajka ludowa w opracowaniu Janiny Porazińskiej — recytuje Mariusz Maszyński (audycja dla dzieci młodszych). 16.25 Rozwiązanie zagadki historycznej dla dzieci z dnia 27. 1. 1937 (ze Lwowa). 16.30 Programy lokalne. 17.00 „Czego wojsko żąda od społeczeństwa cywilnego" — odczyt wygł. Roman Umiastowski. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Gadejska — śpiew, Mieczysław Szaleski — altówka. 17.50 „Oszustwo" — pogadanka Mariana Eile. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Mój trening lekkoatletyczny" — pogadanka, wygł. Kazimierz Kucharski (ze Lwowa). 18.20 Programy lokalne. 18.50 Jak zwiększyć wydajność naszych sadów — transmisja — reportaż z sadu w opracowaniu Tad. Daszewskiego. 19.20 Programy lokalne. 20.00 Audycja poświęcona Estonii. 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Emila Frey'a. 21.30 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Legenda" Wyśpiańskiego w opracowaniu i reżyserii Bronisława Horowicza. Muzyka Juliana Marczewskiego. Wstęp dr. Tymona Terleckiego. 22.15 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 Parę informacyj. 7.30—8.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego (z Warszawy). 12.03—12.40 Melodia za melodią — płyty. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu — płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Wiadomości społeczne. 15.40 Duety wokalne — płyty. 16.00—16.10 Poznajmy pisarzy pomorskich — ks. Stanisław Kujot — recytacja Andrzej Bukówski. 16.30—17.00 Organy Wuerlitzera — i śpiew — płyty. 18.20—18.45 Chwilka Franciszka Schuberta — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 19.20—20.00 Koncert życzeń.

ZAGRANICA

16.00 Budapeszt. „Wesele w karnawale" — opera Poldiniego (transmisja z Opery). 19.35 Wiedeń. Koncert symfoniczny z udziałem Marg. Bokor (śpiew) i Pawła Hindemitha (altówka). 20.00 Sztokholm. Koncert symfoniczny. 20.40 Rzym. „La bottega fantastica" — operetka Jorio. 20.55 Radio Paris. Wieczór oper. 21.15 Droitwich. Koncert symfoniczny z Queens Hallu. Dyr. Ansermet.

Portfel
z dokumentami i gotówką zgubiono. Uczciwego znalazcę uprasza o zwrot za wynagrodz. Kujawski, ul. Szeroka 37. 1102C

Zgubiono
20 lutego zegarek srebrny „Longines" z lotniska do śródmieścia. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Toruń, Rabiańska 6, m. 2. 996Ck

Kierowcę
samochodowego rutynowanego z Pomorza, na stałą posadę, potrzebuje Szkoła Strzelania Artylerii w Podgórzu. Wymagane dokumenty ukończenia nauki ślusarskiej i elektro-mechanicznej. Zgłoszenia do dnia 28 lutego. Toruń. 1098Ck

Pianino
pierwszorzędne - zagraniczne czarne sprzedam zaraz tanio. Adres w administracji „Dnia Pom." Toruń. 706Ck

GRUDZIĄDZ

Radio-odbiornik
nowy **ECHO** na prąd stały z powodu wyprowadzenia się oraz **piecyk gazowy** (2 ogniska) tanio do sprzedania.
Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9 m. 8.
941

GDYNIA

V E 116/34.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomości położone w Cierpicach, składające się z domu mieszkalnego (w którym mieści się oberża i sala do zabaw), stodoły, chlewu ogrodu owocowego, warzywnego i ziemi ornej o łącznym obszarze 1,89,80 ha, w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisane w księdze gruntowej Cierpice karta 5 i 39 na imię wdowy Emmy Eisenhardt oraz Olgi Jagielskiej, Elżbiety, Ottona i Edelbraut Eisenhardtów, spadkobierców Augusta Eisenhardta zostaną w drodze egzekucji celem zniesienia wspólności spadkowej na wniosek wierzyciela Przemysława Winiarskiego, dnia 9 kwietnia 1937 r. o godzinie 11 przed południem wystawione na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 33. Cena wywołania wynosi 12,134 złotych wzgl. 334 zł.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 20/4. 1934 r.

Toruń, dnia 22 stycznia 1937 r. 436

Zl. 51/IX. SĄD GRODZKI.

Lokale sklepowe
przy ul. Świętojańskiej Nr. 139 (urządzony na wędliniarnię) i przy ul. Śląskiej Nr. 51 do wynajęcia. Wiadomość: Administracja Nieruchomości, Gdynia Z.U.S. ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 5 m. 64 tel. 17-91. 938M

Mieszkania
3, 4 i 6 pokojowe do wynajęcia. Wiadomość Administracja Nieruchomości Z. U. S. Gdynia, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 5 m. 64 telefon 17-91. 939M

TCZEW

Kominiarski
czeladnik młodszy potrzebny. Zgłosz. do Admin. „Dnia Tczewskiego Ilustr." Tczew. 1108Tk

Mieszkanie
2-pokojowe do wynajęcia od zaraz. Pol, Tczew, Kaszubska 4. 1109Tk

GDANSK

2 antyczne
obrazy św. w szklanej gablotce, rama srebrna pozłac. — sprzedam jedynie w ręce prywatne. Oferty w języku niemieckim pod nr. 1138 do „Gazety Gdańskiej". 1105Gdk

WEJHEROWO

Okazja.
Dom w Wejherowie b. solidnie budowany, na głównej ulicy, do sprzedania za gotówkę 60000 zł. Dochód roczny 8000 zł, Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Wejherowo pod 12. 1104W

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II-go. urzędujący w Wejherowie przy ul. Sobieskiego pod Nr. 83, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27. marca 1937 r. od godziny 10. rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wejherowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Luzino karta 65, składającej się z dwóch domów mieszkalnych oraz budynku gospodarczego i 3.24.57 ha ziemi położonej we wsi Luzino powiecie morskim województwie pomorskim, która stanowi własność Józefy Labudy. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Wejherowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 16.671.— Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 12.503.25.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1667.— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Przystępujący do przetargu obowiązany jest wykazać się zezwoleniem właściwej władzy administracyjnej na przewłaszczenie nieruchomości.

Wejherowo, dnia 18. lutego 1937 r.

(—) S. GĄSSOWSKI
Komornik

1103

Przetarg na dzierżawę gruntów.

Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie wydzierżawi w drodze pisemnego przetargu 13 parcel gruntowych o łącznej powierzchni 16,6072 ha, położonych nad brzegami Wisły na przestrzeni od Trylu do Czatków. Otwarcie ofert nastąpi 10 marca 1937 o godzinie 10 rano w biurze Państwowego Zarządu Wodnego w Tczewie.

Bliższe szczegóły o przetargu zawierają ogłoszenia umieszczone w Zarządach Miejskich, Gminach i Gromadach miejscowości nadwiślańskich na przestrzeni od Trylu do Czatków. (1101) Zlec. nr. 83/IX.



Emerytowany kapitan wielkiej żeglugi w swoim mieszkaniu na lądzie.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W. W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.